

ID 60525

WC. 237774 PISMO PUBLICZNE
im. J. J. Pracew...
Pracowni...
przegrodka poczt. Nr 447
50
4 w. 23

magazyn 10



Numer 1 wydano
23 sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

SOLIDARNOŚĆ

ISSN 1232-6984

ZARZĄDU
REGIONU
GDAŃSKIEGO (444)
październik 2002

5 ROZMOWA

z przewodniczącym
Januszem Śniadkiem

**9 PROCES
GRUDNIA '70**

Poza stanem świadomości

16 PRAWO PRACY

po zmianach



**10 XV KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”**

Na dobry początek

FOT. WOLIECH MILEWSKI

KALEJDOSKOP

■ w kraju

■ **29 sierpnia** – NSZZ „Solidarność” nie zgodziła się na zmianę porozumienia zawartego przez Trójstronną Komisję ds. Społeczno-Gospodarczych, dotyczącego wzrostu płac w budżetówce oraz waloryzacji rent i emerytur. Rząd chciał obniżyć wskaźnik wzrostu płac w sferze budżetowej z 4 do 3 proc. a także wskaźnik wzrostu rent i emerytur z 3,7 do 3 proc., tłumacząc to niższą niż prognozowano inflacją.

■ **10 września** – pracownicy Fabryki Kabli w Ożarowie Mazowieckim, którzy biorą udział w blokadzie zakładu od ponad 130 dni, w specjalnym liście do premiera Leszka Millera zapowiedzieli, że będą bronić swoich miejsc pracy do skutku. „Związki zawodowe działające w Fabryce Kabli, tj. NSZZ «Solidarność» oraz ZZ Pracowników popierają słuszny protest załogi w całej rozciągłości i wspierają go przez wszechstronną i niezbędną pomoc” – napisali związkowcy.

■ **10 września** – Sekcja Krajowa Materiałów Budowlanych NSZZ „Solidarność” protestuje przeciwko nadmiernemu importowi cementu z Białorusi, Rosji i Ukrainy oraz planowanej przez rząd podwyżce podatku VAT na materiały budowlane z 7 do 22 proc. Zdaniem związkowców niezbędne jest ustalenie ceł na import cementu, wprowadzenie obowiązku posiadania przez importerów polskich certyfikatów jakości oraz stałe kontrolowanie budów przez Główny Urząd Nadzoru Budowlanego i Państwową Inspekcję Pracy.

■ **12 września** – przed siedzibą zarządu Hydrobudowy 6 S.A. protestowali związkowcy z Zarządu Regionu Mazowsze. Przedstawiciele Związku w petycji skierowanej do zarządu firmy żądali przywrócenia do pracy bezprawnie zwolnionych działaczy związkowych: Sylwestra Fastyna oraz Henryka Kwiatkowskiego, zaprzestania szikanowania komisji zakładowej i utrudniania jej działalności, publicznego oczerziania związków zawodowych i ich działaczy oraz dalszego zastraszania załogi zwolnieniami.

■ **13 września** – Krajowa Sekcja Morska Marynarzy i Rybaków NSZZ „Solidarność” protestuje przeciwko przeflagowaniu pod tzw. tanie bandery statków noszących nazwy o historycznym znaczeniu: Legiony Polskie, Orłęta Lwowskie, Armia Krajowa, Szare Szeregi, Polska Walcząca, Solidarność. „Od ponad 13 lat protestujemy, apelujemy i składamy propozycje zmierzające do powstrzymania procesu likwidacji polskiej floty narodowej. Polskie statki handlowe są przenoszone do rejestrów krajów, takich jak: Bahama, Vanuatu, Panama, Liberia” – czytamy w stanowisku. Związkowcy nie wyobrażają sobie, aby statki o nazwach, np. „Solidarność” pływały pod banderą Cypru.

■ **18 września** – w Poznaniu zawiązał się Komitet Założycielski Sekcji Młodych Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność”. Młodzi związkowcy chcą organizować wspólnie szkolenia i kursy oraz pomagać starszym kolegom w przełamaniu niechęci młodych ludzi do związków zawodowych. W skład komitetu weszli m.in.: Paweł Wasiak (Wielkopolska Regionalna Kasa Chorych), Daniel Ciećko (WSK), Marcin Goliński (TP SA), Agnieszka Ziomek (Akademia Ekonomiczna), Jacek Kowalik (Kompania Piwowarska).

■ **23 września** – związkowcy ze śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” przynieśli śląskim posiom, którzy głosowali za nowelizacją kodeksu, trumny zawierające kodeks pracy. Na „czarnej liście” Regionu Śląsko-Dąbrowskiego znalazło się 28 posłów z woj. śląskiego, reprezentujących Unię Pracy i Platformę Obywatelską. Zdaniem związkowców wprowadzone już zmiany cofają Polskę w dziedzinie prawa pracy o kilkadziesiąt lat.

■ w regionie

■ **2 września** – w Szkole Podstawowej im. NSZZ „Solidarność” w Wąglikowicach odbyła się uroczysta inauguracja roku szkolnego, w którym uczestniczył przedstawiciel ZR Gdańskiego Dariusz Wasielewski.

■ **7 września** – WZD Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność” Regionu Gdańskiego negatywnie oceniło politykę obecnego rządu, zmierzającą do centralizacji zarządzania środkami służby zdrowia. Planowane zmiany w systemie ochrony zdrowia nie stwarzają pacjentom możliwości lepszego dostępu do usług, a pracownikom poprawy warunków pracy. Natomiast mniejsza ilość środków finansowych oraz kontynuowanie restrukturyzacji służby zdrowia spowoduje dalszą likwidację miejsc pracy. „S” Służby Zdrowia z Gdańska domaga się rzetelnej dyskusji na temat przyszłych skutków prowadzonych przez rząd działań.

■ **18 września** – w Pucku na kierownika oddziału ZR Gdańskiego wybrano ponownie Ireneusza Wiśniewskiego.

■ **19 września** – w Sali Okrągłej w Urzędzie Marszałkowskim odbyło się spotkanie z okazji 50 rocznicy służb bhp. Organizatorem było Ogólnopolskie Stowarzyszenie Służb BHP w Polsce. W uroczystości wzięli udział m.in. przedstawiciele Pomorskiej Rady Ochrony Pracy, w tym Stefan Gawroński z prezydium ZR Gdańskiego, oraz Okręgowa Inspektor Pracy Bożena Walczak-Siwiek.

■ **30 września** – w Wejherowie miały miejsce wybory kierownika oddziału. Została nim Irena Siudek z KZ w Domu Pomocy Społecznej w Strzebielinie.

■ **2 października** – przedstawiciele organizacji zakładowej NSZZ „S” w Makro Cash&Carry spotkali się z dyrekcją przedsiębiorstwa w celu omówienia umowy określającej zasady współpracy między Związkiem a zarządem.

Oprac. (mp)

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego Pogotowie bez chirurgii

Od 1 października br. zlikwidowane zostało ambulatorium chirurgiczne w Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Gdańsku. Wcześniej związkowcy ze stacji wystąpili z wotum nieufności wobec dyrektora placówki Doroty Dygaszewicz. Zarzucają jej notoryczne łamanie praw pracowniczych i brak współpracy ze związkami zawodowymi, przede wszystkim dążenie do ograniczenia świadczeń gdańskiego pogotowia kosztem mieszkańców miasta.

O sytuacji w gdańskim pogotowiu pisaliśmy w numerze 7/8 „Magazynu Solidarność”. Przypomnijmy, że w czerwcu br. Pomorska Kasa Chorych wypowiedziała kontrakt WSPR, zamierzając renegecować jego warunki, lecz absolutnie nie planując ograniczenia świadczeń przez nią usług. Jak mówią związkowcy z KZ „S” Pogotowia, pani dyrektor potraktowała sprawę wypowiedzenia usług jako pretekst do rozpoczęcia reorganizacji i likwidacji ambulatorium chirurgicznego oraz pracowni radiologicznej. Wypowiedziano już pracę kilku pracownikom.

Ostatecznie pod naciskami z różnych stron dyrektor Dygaszewicz przystąpiła do konkursu na usługi ambulatoryjne, a kasa chorych przyjęła jej ofertę. Mimo to jednak 1 października przeprowadziła zapowiadaną wcześniej likwidację ambulatorium, co jest wręcz niezrozumiałe dla pracowników.

Według dyrektor Dygaszewicz WSPR nie stać na utrzymanie ambulatorium chirurgicznego, gdyż stawki oferowane przez kasę chorych nie pokrywają kosztów jej funkcjonowania. Związkowcy jednak posiadają dokumenty, z któ-

rych wynika, że w przetargowej ofercie cenowej gdańska stacja pogotowia podała niższą kwotę, akceptowaną przez kasę. O co więc chodzi?

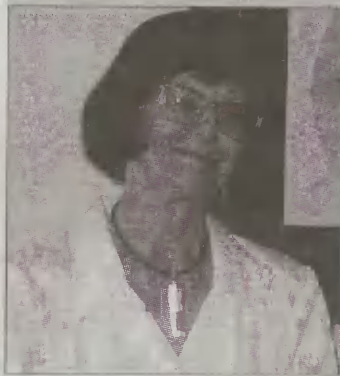
Związkowcy podkreślają, że pani dyrektor od dawna dążyła do ograniczenia usług świadczonych przez WSPR. – To prawda, że ustawa o ratownictwie medycznym nie wymaga od nas świadczenia usług, których likwidacja nastąpiła w tej chwili. Okazuje się jednak, że są one niezwykle potrzebne. Od stycznia br. nasze ambulatorium chirurgiczne przyjęło kilkanaście tysięcy pacjentów, pracownia radiologiczna wykonała w tym samym czasie tysiące zdjęć. To mówi samo za siebie i najlepiej przemawia za koniecznością utrzymania tych usług – podkreśla przewodnicząca KZ „S” w gdańskim pogotowiu Irena Jenda. W związku z likwidacją ambulatorium i laboratorium rentgenologicznego pracę stracili lekarze, laboranci i pielęgniarki. Wypowiedziano także kontrakty lekarzom, którzy nie byli tam zatrudnieni na etatach.

Sytuacja w WSPR spotkała się z całkowitym brakiem zainteresowania ze strony organu założycielskiego, czyli Urzędu Marszałkowskiego. Związkowcy z „S” zebraли ponad trzy tysiące podpisów pod petycją domagającą się dalszego funkcjonowania ambulatorium chirurgicznego, jednak w ogóle nie uzyskali odpowiedzi w tej sprawie od marszałka.

W tej chwili w siedzibie pogotowia dyżuruje wyłącznie lekarz ogólny, mający do dyspozycji podstawowy sprzęt medyczny.

(jw)

Ludzie „S”



FOT. RYSZARD KUŻMA

– Zawsze lubiłam książki i ludzi, dlatego zostałam bibliotekarką – mówiła **BOŻENA NAGEL** podczas spotkania kończącego jej pracę zawodową. Do Matej Galerii mieszczącej się w budynku Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej przybyli współpracownicy pani Bożeny, a także przedstawiciele dyrekcji biblioteki. Wszyscy bardzo serdecznie i z nieudawanym żalem żegnali swoją koleżankę, podkreślając jej zawodowy profesjonalizm, a także życzliwość wobec ludzi. Bożena Nagel oprócz zaangażowania w pracę zawodową przez wiele lat działała w strukturach NSZZ „Solidarność”, do którego wstąpiła w 1980 roku. Pracowała wówczas w Stoczni Gdańskiej jako socjolog. W 1984 rozpoczęła pracę w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Czytelniku Naukowej na Przymorzu, gdzie w 1989 roku wraz z kolegami zakładała Komisję Zakładową „Solidarności”. Następnie przez dwie kadencje pełniła funkcję przewodniczącej tejże komisji. Bożena Nagel działała również w związkowych strukturach krajowych – przez trzy kadencje była wiceprzewodniczącą Sekcji Krajowej Pracowników Bibliotek Publicznych, pracowała także w Sekretariacie Kultury.

Bożena Nagel odchodzi na emeryturę, chce jednak nadal aktywnie działać w „Solidarności”.

□

Szpital w Kościerzynie

Dziwne doświadczenia w laboratorium

Według ustaleń prokuratury w Kościerzynie, kierowniczka laboratorium tamtejszego szpitala przywłaszczyła sobie od listopada ubiegłego roku do lipca br. co najmniej 23 tys. złotych. Pikanterii sprawie dodaje fakt, że kierowniczka jest jedną z zaufanych osób dyrektora szpitala. W szpitalu już od dłuższego czasu trwa konflikt między dyrektorem a częścią załogi, która uważa, że pod pozorem restrukturyzacji zwalnia on niewygodnych dla siebie pracowników.

Kierowniczka zabroniła swoim pracownikom wystawiania faktur za dokonywanie badań laboratoryjnych i poleciła składać pieniądze, które rzekomo miała później osobiście wpłacać na nieistniejące subkonto szpitala. Po zajęciu się całą

sprawą przez prokuratora oskarżyła za to swe pracownice o malwersacje, zaprzeczając swym wcześniejszym poleceniom. Według prawników kościerskiego szpitala za pobieranie stosownych opłat przez laboratorium odpowiedzialne są wyłącznie pielęgniarki-recepcjonistki, a i dyrektor szpitala staje murem za oskarżoną kierowniczką. Po aresztowaniu jej przez policję w związku z niestawianiem się na przesłuchania, dyrektor zamierzał nawet wypłacić ze szpitalnej kasy kaucję 24 tys. złotych.

Jak widać w szpitalu stworzono swoisty front, zmierzający do przerzucenia odpowiedzialności za zaistniałe przestępstwo na Bogu ducha winne pracownice, które wszak nie są faworytami dyrekcji. W konsekwencji doszło do ukarania części z nich naganą. W toku dziwnych

przesłuchań, prowadzonych przez dyrektora, doszedł on do wniosku, że siedem laborantek (w tym pięć członkiń „Solidarności”) przyznało się do winy pobierania pieniędzy za badania. – To było skutkiem pokrętnego sformułowania pytań, zresztą różnych w stosunku do różnych osób – mówi Tomasz Wiecki, prawnik ZRG „S”. Nagana jest związana z rzekomym niedopełnieniem instrukcji, z którą zresztą laborantki nigdy nie zostały zapoznane.

Pracownice skierowały do sądu pozew przeciwko dyrekcji szpitala o bezpodstawne ukaranie ich naganą, gdyż postępowały zgodnie z ustnym poleceniem swojej kierowniczki. Przed sądem będą reprezentowane przez prawnika ZRG „S”.

(jw)

magazyn

Solidarność

Wydawca:
Zarząd Regionu Gdańskiego
NSZZ „Solidarność”

Redaguje zespół:
Elżbieta Banecka,
Maryla Dmochowska (korekta),
Małgorzata Kuźma (red. prowadząca).

Ryszard Kuźma (skład,
red. techniczny), Marta Pióro,
Jarosław Wierzchołowski

Współpracują:
Joanna Kobus-Michalewska, Marek
Lewandowski, Marian Małocha,
Wojciech Milewski, Ali Miśkiewicz,

Bogdan Olszewski, Marian
Podgóreczny, Teresa Raźny,
Tomasz Wiecki, Olga Zielińska

Nadzór merytoryczny:
Dariusz Wasielewski
Projekt graficzny:
Krzysztof Ignatowicz

Kolportaż:
Danuta Mendat
tel. (0-58) 301-04-44.

Adres redakcji:
Wały Piastowskie 24,
80-855 Gdańsk,
tel.: (0-58) 308-42-72,
tel/fax: (0-58) 301-71-21

Druk:
Prasa Bałtycka Sp. z o.o. Targ
Drzewny 3/7, 80-886 Gdańsk,
Drukarnia CPP Gdańsk, ul. Połęża 3
Nakład:
20 000 egz.

Redakcja nie zwraca tekstów
nie zamówionych oraz zastrzega
sobie prawo do ich redagowania
i skracania.
Za treść reklam redakcja
nie odpowiada.
Oddano do druku 4.10.2002 r.

http://www.solidarnosc.gda.pl
e-mail: magazyn.solidarnosc@solidarnosc.gda.pl

Na okładce: XV Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” wybrał Janusza Śniadka na przewodniczącego Związku

Szanowni Państwo,

Ale się porobiło! Przewodniczącym „Solidarności” został Janusz Śniadek, dotychczasowy szef Regionu Gdańskiego. Po raz kolejny okazało się, że jak trwoga, to do... Gdańska. Osoba Śniadka pogodziła umiarkowanych działaczy z radykałami, jednak ci ostatni zapowiedzieli, że będą krytycznie patrzeć na poczynania nowego przewodniczącego. Teraz Region Gdański czeka nowe wybory. Oprócz obszernej relacji z krajowego zjazdu (*Na dobry początek, str. 10*), dokumentów przyjętych przez delegatów, w październikowym numerze „Magazynu” znajdą Państwo wywiad z Januszem Śniadkiem. Kontynuujemy również przedstawianie zmian, jakie

SLD wprowadziła w prawie pracy, na stronach prawnych przeczytać mogą Państwo o nowelizacji ustaw: o związkach zawodowych, o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy oraz o Zakładowym Funduszu Świadczeń Socjalnych. We wrześniu wznowiony został proces w sprawie wydarzeń Grudnia '70. Obok relacji z manifestacji zorganizowanej przez gdańską „Solidarność” przed gmachem sądu w Warszawie, publikujemy fragment książki, w której Zbigniew Branach przedstawia pierwsze przesłuchanie Wojciecha Jaruzelskiego w charakterze oskarżonego (*Poza stanem świadomości, str. 9*).

Małgorzata Kuźma

Zwolnienia we Flextronicsie

W tczewskich zakładach Flextronics zwolniono pod koniec września br. ponad sto osób, w tym jednego członka Tymczasowej Komisji Zakładowej „Solidarności” oraz dwóch szeregowych członków Związku. Jak mówi kierownik tczewskiego oddziału Zarządu Regionu „S” Marek Nagórski, zwolnienia przeprowadzono w bardzo nagły sposób, niemalże z godziny na godzinę.

W tej chwili firma zatrudnia ok. tysiąca pracowników. 20 października br. związkowcy zamierzają przeprowadzić wybory do tutejszej komisji zakładowej „S”, która działa od lutego br. i skupia około sześćdziesięciu członków.

(jw)



FOT. RYSZARD KUŹMA

Pytanie miesiąca

Co sądzi Pan/i o abolicji podatkowej proponowanej przez ministra finansów Grzegorza Kołodkę?

ANDRZEJ MALINOWSKI, członek ZR Gdańskiego, KZ Petrobaltic:

– Uważam, że jest bardzo krzywdzące dla tych osób, które przez cały czas uczciwie się rozliczały i płaciły podatki. Teraz te osoby, które nie płaciły podatków w ogóle, otrzymają od rządu nagrodę. To jest skandal. Należy z tym walczyć i protestować przeciwko takiemu postępowaniu. To, co chce zrobić minister Kołodko, to pogwałcenie praworządności w tym państwie.

ANDRZEJ PĘPEK, KM Uniwersytetu Gdańskiego:

– To duża niesprawiedliwość wobec przedsiębiorców i pracowników, którzy płacą podatki. Jest to sposób na wprowadzenie na rynek nieuczciwie zarobionych pieniędzy, czyli tak zwane wypranie brudnych pieniędzy. Ci wszyscy, którzy po 89 roku dorobili się dużego majątku i nie mogli go zalegalizować, teraz wejdą na rynek.

IRENEUSZ CICHOWLAS, KZ Ruch SA:

– Jest to oburzająca i wręcz niemoralna propozycja. Są pieniądze, które nie powinny być tak nisko opodatkowane. Wszyscy płacimy wysokie podatki. Dlaczego osoba, która nieuczciwie dorobiła się, teraz będzie mogła, wykpić paroma groszami.

RENATA ORŁOWSKA, KZ Gdański Zespół Żłobków:

– Pomysł ministra finansów jest bardzo niesprawiedliwy, w stosunku do tych, którzy płacą podatki. Emeryci i renciści muszą oddać 19 proc. swoich i tak skromnych uposażeń fiskusowi. Dlaczego ktoś kto nieuczciwie dorabiał się wielkich pieniędzy teraz będzie mógł zalegalizować swój majątek, płacąc tylko 7 proc. podatku?

Oprac. (mp)

XV Krajowy Zjazd Delegatów

Po Krzaklewskim Śniadek

Po 11 latach nastąpiła zmiana na stanowisku przewodniczącego NSZZ „Solidarność”. Decyzją XV Krajowego Zjazdu Delegatów, który odbył się w Warszawie w dniach 26-28 września br., nowym szefem Związku został Janusz Śniadek. Emocjonujące wybory rozstrzygnięły się dopiero w czwartej turze głosowania. Zjazd ponadto zajął stanowiska w takich kwestiach, jak: finansowanie opieki zdrowotnej, minimalne wynagrodzenie, nowelizacja kodeksu pracy.

Więcej o zjeździe na str. 10-12.

Na zdjęciu – prezydium XV KZD



FOT. WOJCIECH MILEWSKI

Sekcja Emerytów i Rencistów

Żądają swoich praw

23 września 2002 r. około trzystu związkowców z Sekcji Emerytów i Rencistów NSZZ „S” przeszło ulicami Gdańska, aby złożyć na ręce wojewody pomorskiego Ryszarda Kurylczaka petycję adresowaną do premiera Leszka Millera i prezydenta państwa, Aleksandra Kwaśniewskiego. Emeryci zaprotestowali nie tylko przeciwko niskim emeryturom i podwyżkom cen leków, ale także przeciwko upadkowi gospodarki, którą przez wiele lat sami budowali, przeciwko bezrobociu i nieprzebraniu konstytucji.

(eb)

Na zdjęciu – protestujący emeryci



FOT. WOJCIECH MILEWSKI

Kongres Kombatantów

19 października 2002 r. w Gdańsku będzie obradował szósty kongres Związku Solidarności Polskich Kombatantów. Kongres zainicjuje msza święta w kościele świętej Brygidy w Gdańsku o godzinie 9.00. Zarząd Główny Związku Solidarności Polskich Kombatantów wszystkich bardzo gorąco zaprasza.

Nagroda IPN

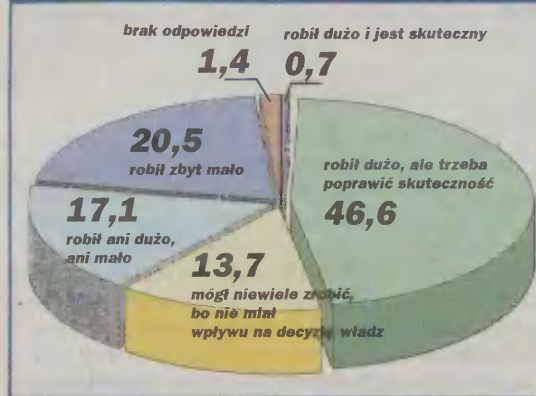
Prezes Instytutu Pamięci Narodowej ustanowił Nagrodę im. Grzegorza Jakubowskiego, którą co roku zostanie uhonorowana osoba, będąca niekwestionowanym autorytetem społecznym i moralnym, wykazująca szczególną aktywność w dziele upamiętniania historii narodu polskiego w latach 1939-1989. Nagroda zostanie wrę-

czona po raz pierwszy 11 listopada br. Grzegorz Jakubowski był archiwistą i historykiem, współtwórcą IPN i dyrektorem Biura Udostępniania i Archiwizacji dokumentów IPN. Zainicjował wydanie drukiem kilku edycji dokumentów przez lata niedostępnych, pochodzących z archiwów państwowych byłego ZSRR.

(jw)

Poprawić skuteczność

Ocena działań podejmowanych przez ZR w obronie interesów pracowniczych (w proc.)



MF, RK

Z przeprowadzonej na Walnym Zebraniu Delegatów Regionu Gdańskiego ankiety wynika, że zdecydowana większość delegatów ocenia, że Zarząd Regionu robi dużo w obronie praw pracowniczych, jednak trzeba poprawić skuteczność.

W badaniu wzięło udział 146 osób. Zdecydowaną większość (78 proc.) stanowili mężczyźni. Największa grupa naszych działaczy to osoby w wieku 46-55 lat, z dwudziestoletnim stażem w Związku. Ponad 40 proc. ankietowanych jest zdania, że podczas ostatniej kadencji Zarząd Regionu w obronie pracowników robił dużo, ale trzeba poprawić jego skuteczność. Co piąty badany delegat uważa, że w Regionie Gdańskim podejmowano zbyt mało działań chroniących prawa pracowników. Prawie 14 proc. ankietowanych odpowiedziało, że ZR „mógł niewiele zrobić, ponieważ nie miał wpływu na decyzje władz”.

(mp)

magazyn **Solidarność**
Prenumerata

Przypominamy, że można zamówić nasz „Magazyn”, komisje zakładowe ponoszą jedynie koszty kolportażu:

■ 0,50 zł – gdy egzemplarze miesięcznika dostarczane są do siedziby KZ

■ 1,00 zł – gdy „Magazyn” dostarczany jest przez Poczta na adresy domowe członków Związku.

Gruski na mierze

Mija właśnie pierwszy rok rządów Leszka Millera, który w swoim exposé obiecywał, że gdy dojdzie do władzy lewica, to w Polsce zaczną rządzić fachowcy, a los zwykłych ludzi znacznie się polepszy. Po roku widać, iż żadna z obietnic się nie ziściła. Bezrobocie rośnie, upadają kolejne przedsiębiorstwa, a głównym kryterium obsadzania stanowisk jest przynależność partyjna. Ostatnio nawet Unia Europejska przysłała kontrolę, gdy okazało się, że prawie wszystkie stanowiska związane z programem podziału unijnych pieniędzy na rolnictwo obsadzone są z klucza partyjnego. Unia jeszcze nie wie, że najwybitniejsi fachowcy we wszystkich dziedzinach to członkowie SLD, UP i PSL.

Niektórzy z nas (niestety coraz mniej) pamiętają, jak to komuniści walczyli o interesy klasy robotniczej, najczęściej bijąc i gnębiąc całe rzesze przedstawicieli tej klasy. Teraz, gdy walka klas odeszła do lamusa, postkomuniści znaleźli sobie nową grupę, o której dobrze chcą walczyć, a mianowicie kobiety. Oczywiście, tak jak to było w przypadku mas pracujących, tak masy kobiece nie mają co liczyć na to, że coś z hasła Leszka Millera się zrealizuje. Na razie kobiety na listach SLD zajmują ostatnie miejsca, a jeśli są na tyle głupie, że wierzą przywódcy swojej partii o równym traktowaniu kobiet i mężczyzn, mogą nawet oberwać. Przekonała się o tym jedna z członkiń SLD w Bydgoszczy, którą to pobił partyjny kolega. Ale może na tym właśnie polega to równouprawienie. Zafocani prawnicy politycy to kobiety tylko całują po rękach. Przynajmniej na razie.

Okazuje się, że Leszek Miller nie ufa ministrowi własnego rządu. Chcąc uchronić ukochaną wnuczkę przed systemem oświaty, którym kieruje Krystyna Lybacka, wysłał małą Millerównę do szkoły prywatnej, gdzie chesne wynosi kilka tysięcy dolarów rocznie. Rozumiem, że łatwiej poświęcić kilkanaście milionów młodych Polaków, aby na ich edukacji eksperymentowała osoba tak nieodpowiedzialna jak pani Lybacka, niż zaprzepścić los własnego potomka. Dziwić może natomiast, że robi to ktoś, kto deklaruje się jako socjaldemokrata. Chociaż... może wcale nie dziwi, bo przecież za PRL to właśnie komuniści wysyłali swoje pociechy po nauki na zgniły Zachód.

Ciekawe, gdzie będzie się leczył Leszek Miller i jego rodzina po zmianach, jakie wprowadzi obecny minister zdrowia. Znaczącym pragmatycznym podejściem postkomunistów do wszelkich spraw, sądzę, że prędzej wyjedzie na leczenie za granicę, niż zda się na służbę zdrowia rządzoną przez swojego partyjnego kolegę. Mariusz Łapiński dowiódł ostatnio, że nie potrafi ponieść nawet odpowiedzialności w tak drobnej sprawie, jak stłuczka samochodowa, a co dopiero będzie, gdy przyjdzie mu odpowiadać za skutki wprowadzonej przez siebie pseudoreformy służby zdrowia. Czy też ucieknie, jak to zrobił z miejsca wypadku, licząc że nikt go nie rozpozna?

Wszyscy dobrze pamiętamy słynny bilans otwarcia, jaki przedstawiła obecna ekipa. Czegóż tam nie było! Wszystkie przekrety i niedociągnięcia ekipy Buzka. Po czasie, gdy raportem zainteresowały się media i Najwyższa Izba Kontroli, okazało się, że w ferworze zwalania wszystkiego na poprzedników, Leszek Miller obciążył rządu AWS nawet grzeszkami koalicji SLD-PSL, która rządziła do 1997 roku. Do najgłośniejszych należy sprawa zawarcia niekorzystnego kontraktu przez zarząd KGHM Polska Miedź, który kosztował polskiego podatnika miliony dolarów. W raporcie Millera winą z negatywne skutki obciążono ludzi mianowanych za Buzka, gdy naprawdę kontrakt podpisali prezesi z zaciągu SLD. Nie pierwszy to już raz lewica zwała swoje winy na innych.

Bezrobocie rośnie, gospodarka kuleje, a czym zajmuje się SLD? Ochroną kilku prominentnych działaczy partyjnych. To ze względu na Oleksego, Wagnera i Jaskiernię po raz kolejny postkomuniści usiłują znowelizować ustawę lustracyjną. Mając tak dużą przewagę w parlamencie zapewne przepchną zmiany, które zdaniem nie tylko opozycji sprawią, że ustawa będzie w praktyce niewykonalna.

(mk)

Przed wyborami samorządowymi Z wąglikiem i truskawkami w tle

Bastion Prawicy, jakim jest Gdańsk, upadnie 27 października – twierdzą buńczuczni przedstawiciele SLD. Niestety chyba mogą mieć rację, ponieważ partie prawicowe polubiły przegrywać wybory. Takie można odnieść wrażenie obserwując anemicznie rozwijającą się kampanię.

Kandydat na rowerze

Platforma Obywatelska prowadzi kampanię bez... kampanii. Nie będzie billboardów i bizantyjskich przyjęć, widocznych podczas ostatnich wyborów parlamentarnych; kandydaci mają sami wydawać ulotki. Przypomina to trochę postawę Unii Wolności, która również była pewna poparcia jej programu przez społeczeństwo. Jednak Platforma może się przeliczyć. Liczenie, że jej ogólnopolski liderzy, tacy jak Płażyński i Tusk, zapewnią partii wystarczającą reklamę jest złudne, wybory samorządowe rządzą się bowiem zupełnie innymi prawami niż parlamentarne. Właśnie w tych pierwszych liczą się lokalni liderzy i ich dokonania. Działalność zarządu miasta pod wodzą Pawła Adamowicza z PO jest dość powszechnie krytykowana i dziwić się należy, że wytrawni gracze polityczni nie zauważyli w tym żadnego zagrożenia. Obecny prezydent Gdańska chyba to zauważa, dlatego dba o swój image. Przykładom można wskazać wiele – czy to wręczanie kluczy do mieszkań powodzianom, czy wysyłanie listów do nowo zameldowanych gdańszczan. Ostatnio polubił nawet jazdę na rowerze. Dzięki tym inicjatywom stale jest obecny w mediach i skutecznie przypomina wyborcom o swym istnieniu. Należy jednak postawić pytanie, czy to wystarczy w konfrontacji z kandydatem SLD – Markiem Formelą?

Z wąglikiem...

Redaktor naczelny „Głosu Wybrzeża” został przez Jerzego Jędykiewicza, przewodniczącego pomorskiego SLD, wyciągnięty jak królik z kapelusza prestidigitatora. Mianowanie na kandydata na prezydenta Gdańska człowieka wsławnego na całą Polskę tym, że jako dyrektor gdańskiego ośrodka

TVP wyłączył na kilka godzin emisję programu z powodu fałszywego alarmu o ataku biologicznym, jest zdumiewające. Dowodzi to tylko prawdziwości tezy, że w lokalnych szeregach SLD panuje wielka mizéria i naprawdę trudno jest znaleźć sensownego kandydata. Bohaterem tych wyborów jest właśnie Jerzy Jędykiewicz, właściciel „Głosu Wybrzeża” i kilku innych firm, prowadzący swą zwasalizowaną drużynę do pewnego, według niego, zwycięstwa. Tymczasem dokonania rządu utworzonego przez SLD nie są najwyższymi oceniane przez ogół społeczeństwa, a zatem przejście władzy i zdobycie 51 proc., jak chciałby tego biznesmen Jędykiewicz, może być mało realne. Prawdopodobnie kampania pomorskiego SLD będzie bardzo droga i przez to widoczna, obecna ordynacja wyborcza do samorządów umożliwi bowiem przeróżne kręćta finansowe. Przypomnijmy, ordynacja ta została nieskutecznie oprotestowana przez konstytucjonalistów Państwowej Komisji Wyborczej.

PSL i Samoobrona widoczne są w Sejmie, jednak w Trójmieście ich szanse są znikome. Elektorat Gdańska, Gdyni i Sopotu jest zdecydowanie mieszczański i partiom chłopskim trudno będzie konkurować programowo z ugrupowaniami bezwarunkowo popierającymi zjednoczenie z Unią Europejską. Tym samym popieranie przez te partie budowy autostrady A-1 i rozwoju gospodarki morskiej jest nieprzekonujące dla stoczniovców zagrożonych utratą pracy.

Bez poparcia ojca Rydyka

Ugrupowaniem politycznym, które mogłoby zamieszać w szykach SLD i PO, jest Liga Polskich Rodzin. Jednak jej największym wrogiem jest ona sama. Kłopoty z wyborem kandydata na stanowisko prezydenta odzwierciedlają jej permanentny kryzys, jaki rozpoczął się po deklaracji ojca Rydyka, że tym razem nie poprze jej bezwarunkowo na falach eteru.

Prawo i Sprawiedliwość otrzymało w ostatnich dniach kilka ciosów, które lada chwila mogą zakończyć się nokautem jej założyciela Lecha Kaczyńskiego. Rykoszetem może odbić się to na wynikach pod-

czas wyborów 27 października br. Poparcie lidera partii, który zostaje kilkakrotnie skazany w procesach karnych (o zniesławienie) może być śmiertelnym pocałunkiem dla PiS. Prawdopodobieństwo doświadczenia tego przez Grzegorza Strzelczyka, nieznanego szerzej radnego PiS startującego do fotela prezydenta Gdańska, jest raczej pewne. Bycie członkiem Prawa i Sprawiedliwości i jednocześnie meczenikiem prawa i sprawiedliwości staje się groteskowe.

Miłośnicy truskawek

Nie będzie prawdopodobnie czarnego konia tych wyborów. Szkoda. Mógłby stać się nim kandydat na prezydenta wyłoniony przez skonsolidowane lokalne komitety wyborcze. Gdyby został nim człowiek cieszący się powszechnym autorytetem, miałby szansę na nawiązanie walki z Pawłem Adamowiczem i Markiem Formelą. Tymczasem takich komitetów jest kilkanaście, jak na przykład egzotyczne – „Gdańszczanie dla Lechii – Naprzód Lechio” czy Kaszubscy Producenti Truskawek. Prawdopodobnie poukrywali się w wielu z nich byli członkowie z różnych partii, a także postkomuniści rodem z PZPR, których żadna z liczących się partii nie chciała umieścić na liście. Z pewnością są w nich także ludzie oddani sprawom lokalnym, jednak najczęściej nie posiadają profesjonalnego zaplecza i odpowiednich funduszy.

Tylko nieliczne lokalne komitety wyborcze zadały sobie trud przeanalizowania swoich szans. Nie zdają sobie sprawy, że przy obowiązującej metodzie d'Hondta nawet przekroczenie wymaganego 5-proc. progów wyborczego nie gwarantuje, że wprowadzą do samorządów swoich przedstawicieli, jeżeli partia, która wygra, odniesie wysokie zwycięstwo. Tym samym Sejm RP, który przyjął taki kształt ordynacji wyborczej, stał się wrogiem numer jeden samorządności lokalnej. Rady gmin, powiatów i sejmiki wojewódzkie zostaną zdominowane przez przedstawicieli wielkich ugrupowań, które mają przede wszystkim do załatwienia swoje własne partykularne interesy, nie zawsze zbieżne z potrzebami regionów.

Olga Zielińska

Decyzja Prezydium KK nr 195/02

w sprawie opinii o projekcie budżetu państwa na 2003 r. (fragmenty)

Prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” negatywnie ocenia przedstawiony przez rząd projekt budżetu państwa na rok 2003. (...) Projekt budżetu nie zakłada reformy sektora finansów publicznych oraz nie przewiduje reformy funduszy celowych (KRUS), łamie zapisaną w ustawie zasadę obniżania podatku dochodowego od osób prawnych. Jest więc projektem zachowawczym, a nie rozwojowym.

NSZZ „Solidarność” uważa, że zakładana dynamika wzrostu Produktu Krajowego Brutto na poziomie 3,5% oparta jest na zbyt optymistycznych, nieudokumentowanych założeniach, takich jak: ożywienie gospodarki światowej, wzrost inwestycji zagranicznych, wzrost popytu wewnętrznego i eksportu. Niepokojące jest planowanie dochodów w określonej wysokości w oparciu o niepewne źródła, takie jak: abolicja podatkowa, opłata restrukturyzacyjna, wyższa ściągłość podatków.

Wzrost zadłużenia Skarbu Państwa związany z emisjami skarbowych papierów wartościowych i w konsekwencji spłatą przysługujących zobowiązań wynikających z ich emisji naraża przyszłe budżety na zwiększenie obciążeń sztynnych. Nadal utrzymana jest krytykowana od wielu lat zasada tworzenia dużych rezerw celowych, co oznacza, że duży procent wydatków jest poza kontrolą parlamentu.

Zbyt optymistyczne jest – naszym zdaniem – określenie stopy bezrobocia na poziomie 17,7-18,3%. Wątpliwa wydaje się realizacja założenia, że przyrost miejsc pracy w sektorze usług będzie na tyle wystarczający, aby systematycznie wchłaniać osoby zwalniane z przedsiębiorstw, tym bardziej że planuje się spadek nakładów na turystykę, która wpływa w sposób znaczący na rozwój sektora usług. Ponadto projektodawca sam zauważa, że rok 2003 jest kolejnym w okresie wyżu de-

mograficznego. Brak jest nadal wystarczających bodźców zachęcających osoby fizyczne do rozpoczęcia działalności gospodarczej. (...)

Wbrew licznym zapowiedziom przedwyborczym, rosą wydatki administracji rządowej, między innymi budżet Kancelarii Prezesa Rady Ministrów wzrasta o ponad 38%, a Kancelarii Senatu o 77%. (...)

Jako mało realną należy uznać spłatę pożyczki 410 mln zł zaciągniętej przez kasy chorych, szczególnie w sytuacji planowanych zmian systemowych w ochronie zdrowia (Krajowy Fundusz Zdrowia).

Sprzeciw NSZZ „Solidarność” od wielu lat budzi wysokość waloryzacji rent i emerytur byłych pracowników służb bezpieczeństwa i funkcjonariuszy byłego PZPR, która nie ulega zmianie i jest finansowana z budżetu państwa. (...)

1 października 2002 r.

Elementarne zasady przyzwoitości

Rozmowa z JANUSZEM ŚNIADKIEM, przewodniczącym Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”

– Dzień przed wyjazdem na Krajowy Zjazd Delegatów jeden z pracowników Zarządu Regionu powiedział, że z Warszawy wróci Pan jako przewodniczący „Solidarności”. Pamiętam, że Pan bardzo się obruszył. Czy rzeczywiście perspektywa zostania szefem Komisji Krajowej wydawała się Panu taka nierealna?

– Biorąc pod uwagę głosy, które dało się gdzieś usłyszeć, i biorąc pod uwagę – czysto teoretycznie – że scenariusz wyborczy może się różnie potoczyć, musiałem liczyć się z taką możliwością. Broniełem się jednak przed takimi uwagami, gdyż złożyłem deklarację, że nie będę kandydował przeciwko Marianowi Krzaklewskiemu.

– Co sprawiło, że jednak zmienił Pan zdanie?

– Niedające rozstrzygnięcia kolejne tury wyborów stworzyły groźbę postawienia zjazdu w niezwykle trudnej sytuacji i w tym momencie część kolegów z różnych regionów, uznając tę sytuację za groźną, zwróciła się wręcz z żądaniem wobec mnie, abym określił się w sprawie kandydowania na przewodniczącego. Już wcześniej, jako działacz Komisji Krajowej mówiłem, że serio traktuję Związek i wspólnie z kolegami gotów jestem pracować dla Związku w drugim czy trzecim szeregu. Pod wpływem dramatycznej sytuacji, jaka wytworzyła się na zjeździe, podjąłem bardzo trudną dla mnie decyzję kandydowania na szefa „Solidarności”.

– Pogodził Pan, przynajmniej na razie, radykałów z umiarkowaną częścią Związku. Wyniki wyborów pokazują, że oprócz dużego poparcia ma Pan dużą opozycję. Przeciwnicy uważają, że nie wprowadzi Pan istotnych zmian w funkcjonowanie Związku.

– Chciałbym zachować nadal postawę powściągliwości i nie ferować wyroków czy ocen. Na wątpliwości moich oponentów chciałbym udzielać odpowiedzi działaniami.

– Wybór Pana na przewodniczącego był pomimo wszystko zaskoczeniem i ze względu na błyskawiczny obrót wypadków w czasie głosowań nie miał Pan szansy, tak jak inni kandydaci, którzy do wyborów przygotowawali się od dłuższego czasu, zaprezentować swój program. Czy ma Pan już pomysł na zmiany w Związku?

– Działam w Związku na tyle długo, żeby mieć wystarczająco wiele obserwacji. Skala zmian, które chciałbym wprowadzić w funkcjonowanie „Solidarności”, będzie zależała od stopnia akceptacji moich propozycji personalnych, które chcę przygotować na pierwsze posiedzenie nowej Komisji Krajowej, planowane na 41 października.

– Nie dowiemy się więc na razie, jakie zmiany personalne chce Pan przeprowadzić?

– Nie, gdyż myślę, że często w naszym życiu nie stosujemy elementarnych zasad przyzwoitości i jest to

źródłem wielu konfliktów i nieporozumień. Uważam, że nie jest właściwe publiczne mówienie o pewnych rzeczach, zanim dowiedzą się o tym zainteresowani. W przypadku Komisji Krajowej będą to przede wszystkim osoby wchodzące w skład prezydium, ale również w jakimś stopniu pracownicy Krajówki. Nie chciałbym więc, aby o tych rzeczach dowiadawali się z gazety, a nie bezpośrednio ode mnie.

– Co będzie teraz priorytetem w działalności Związku?

– Priorytety formułowaliśmy miesiącami pracując nad programem. Jest to ogólnie znane. Powtó-

penecja i profesjonalizm polegają m.in. na właściwym identyfikowaniu zadań stojących przed poszczególnymi organizacjami społecznymi. Nie może być tak, że są pewne struktury, które próbują pełnić funkcje uniwersalne, robić wszystko. Jak robi się wszystko, to nie robi się dobrze, a więc w pewnej specjalizacji działań leży klucz do sukcesu wszelkich organizacji społecznych czy politycznych. Śledząc życie społeczne w krajach, które odniosły największe sukcesy, można odnieść wrażenie, że uporządkowanie tej sytuacji jest jednym z warunków sprawnego ich funkcyjono-



Nowy przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”

rze może to, co mówiłem na zjeździe, że jeśli chodzi o osobę przewodniczącego, to ważna jest zmiana wizerunku zewnętrznego i poprawa wiarygodności Związku. Musimy przede wszystkim zabiegać nie tylko o poparcie członków Związku, ale i Polaków w ogóle. To jest mój cel osobisty, zależny w dużym stopniu ode mnie. Dzięki temu chciałbym poprawić skuteczność pozostałych działań: pozyskiwania członków Związku, skuteczniejszej obrony kodeksu pracy i szeroko rozumianej godności i poczucia bezpieczeństwa naszych związkowców, które zostało zdefiniowane jako główna misja NSZZ „Solidarność”.

– Zawsze odżegnywał się Pan od polityki, ale czy w ogóle funkcjonowanie Związku da się całkowicie oddzielić od polityki? Widzimy przecież na przykładzie wyborów samorządowych i obecnej sytuacji na scenie politycznej, że nie ma właściwie żadnej partii, która reprezentowałaby stronę postsolidarnościową. Czy nie obawia się Pan, że za jakiś czas ktoś znów powie: „Solidarność” musi się brać za politykę?

– Być może to trochę nasze nie-szczęście, że każdy z nas, bez względu na to, gdzie jest, ma poczucie misji i potrzeby zbawiania kraju. Jest to może słuszne i piękne w jakiś sposób, natomiast gdy chce się działać na serio, to trzeba mieć pewien minimalny poziom kompetencji, żeby to robić dobrze. Kom-

wania. My w Polsce także osiągniemy sukces, gdy każdy będzie się zajmował w sposób należyty tym, do czego został powołany.

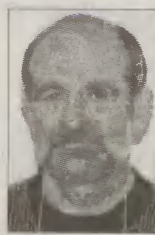
– Co się będzie teraz działo w Regionie Gdańskim? Jaki schemat działania po odejściu przewodniczącego na samym początku nowej kadencji?

– Z całą pewnością funkcji przewodniczącego Związku nie da się łączyć z żadną inną i w związku z tym w krótkim, statutowo przewidzianym terminie, odbędzie się nadzwyczajny zjazd Regionu, na którym złożę rezygnację z funkcji i odbędą się nowe wybory przewodniczącego ZR.

– Czy chciałby Pan coś powiedzieć związkowcom Regionu Gdańskiego?

– Funkcja przewodniczącego Związku powierzona osobie z Gdańska jest na pewno wyrazem wielkiego prestiżu całego Regionu. Tych wszystkich, którzy z moją osobą w Regionie Gdańskim łączyli określone nadzieje, przepraszam, że ich rozczaruję, mam jednak nadzieję, że jakieś elementy pozytywne zrekompensują to niezadowolenie. Zawsze sobie powtarzałem, że nie ma ludzi niezastąpionych i dlatego wierzę, że delegaci Regionu Gdańskiego będą potrafili wyłonić spośród siebie osobę, której spokojnie powierzą losy naszego Regionu. Mój następcą będzie zapewne funkcjonował nieco inaczej ode mnie, nie znaczy to jednak, że gorzej.

Rozmawiała: Małgorzata Kuźma



Wolne wnioski

Tematem numer jeden w ostatnim tygodniu września był Krajowy Zjazd i wybory przewodniczącego oraz Komisji Krajowej. Po raz pierwszy w historii Związku były to tak dramatyczne wybory. Media zainteresowane były głównie jednym problemem: czy Marian zostanie przewodniczącym na nową kadencję, czy nie. I dopóki trwała walka wyborcza w programach telewizyjnych i na stronach gazet, było miejsce na relacje ze Zjazdu. Potem już oczywiście nie było o czym pisać. Prawie milionowy Związek nie interesował decydentów medialnych, bo przecież program, zadania, kierunek działania to nieważne. Przecież nie było w nich zapowiedzi rewolucji, awantur, rozwalania kraju. Była troska o los ludzi pracy, a to przecież takie nudne. No cóż, awantury zawsze wygrywają z rozsądkiem.

Na zjeździe zakończyła się „era Mariana”. Zdecydowało o tym jego zaangażowanie w politykę i przegrane wybory. To na niego spadła odpowiedzialność za zaangażowanie się Związku w politykę. Ona przysłoniła inne niewątpliwie sukcesy, jakie przyniosło kierowanie przez niego Związkiem. Ale porażek było też немало. I one przesądziły. Dzisiaj trudno odnieść się do tego bez emocji. Musi upłynąć trochę czasu, abyśmy mogli wyważyć pluse i minusy. Warto jednak pamiętać, że to nie jeden człowiek decydował o wszystkim, to nie tylko on odpowiada za porażki. Warto też pamiętać, co dobrego dla Związku uczynił. I nawet jeśli woła delegatów odszedł ze stanowiska, to pozostanie w Związku jako ważna postać, która wpisała się na trwałe w jego historię. Ale przecież Marian nie odchodzi na emeryturę. Nadal będzie pracował dla Związku i Związek wykorzysta jego doświadczenie i umiejętności.

Janusz Śniadek jako nowy przewodniczący stanął wobec trudnego zadania. Członkowie oczekują większej skuteczności, szybkiego rozwiązania wielu problemów, poprawy opinii w mediach i wśród społeczeństwa. Przyjdzie mu działać w trudnych warunkach. Propozycja budżetu państwa na kolejny rok wskazuje, że dla wielu grup społecznych sytuacja się pogorszy. Oszczędności zaproponowane w dziale pomocy społecznej wskazują, że tym którzy są biedni, będzie się żyło jeszcze gorzej. I nie zmienia tego tu i ówdzie proponowane zmiany. Trudno zrozumieć bowiem zwiększenie o wiele procent wydatków na funkcjonowanie Kancelarii Premiera czy Senatu przy zmniejszeniu kilkukrotnym wydatków na dodatki mieszkaniowe dla najbiedniejszych. Jedni będą żyli sobie jeszcze lepiej, inni będą zastawiali się, kiedy przyjdą ich eksmitować na bruk. Do tego dochodzi restrukturyzacja kolejnych gałęzi gospodarki, co oczywiście będzie się wiązało z kolejnymi zwolnieniami. I nie zmieni tego optymizm twórców projektu budżetu, którzy zakładają nierealnie szybszy rozwój gospodarki i wzrost PKB. Jakimi metodami ma Związek działać w tej sytuacji? To duże wyzwanie dla nowego przewodniczącego. Ale przecież nie tylko dla niego. To wyzwanie dla nas wszystkich. Najlepiej napisane uchwały przyjęte przez władze krajowe czy regionalne pozostaną na papierze, jeśli członkowie Związku nie zaakceptują ich, jeśli nie uznają ich za swoje. A uznają tylko wtedy, kiedy będą przekonani, że dotykają ich problemów, że odpowiadają na ich oczekiwania, że są z nimi skonsultowane. Jak dotrzeć najsukuteczniej do członków Związku, jak reagować na ich bolączki – to kolejne z wyzwań przed nowymi władzami i przewodniczącym. Musimy jednak je podjąć i musimy wygrać naszą walkę o lepszą Polskę.

Bogdan Olszewski

REKLAMA

AKWEN

Oferujemy Państwu najnowszy
podręczny Kodeks pracy,
tekst ujednolicony ze zmianami po 26 lipca 2002 r.
Cena jednego egzemplarza tylko 10 zł

Zamówienia:

Akwen sp. z o.o., 80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24,
tel. (0 prefix 58) 308-44-00, 01, 02 lub 0-502 44-30-86,
e-mail: akwen.sp.zoo@wp.pl

Prezentujemy wypowiedzi członków nowo wybranego Zarządu Regionu na kadencję 2002-2006. W następnych numerach „Magazynu” ciąg dalszy. Kolejność alfabetyczna.

EWA CERON-SZMAGLIŃSKA, przewodnicząca Komisji Międzyzakładowej Oświaty i Wychowania Ziemi Kociewskiej w Starogardzie Gdańskim, pierwsza kadencja w ZR:

Jako nauczycielka wiem, że pracownicy oświaty są dość specyficzną grupą w Związku, głównie dlatego, że większość z nich podlega przede wszystkim przepisom karty nauczyciela, a nie kodeksu pracy. W najbliższym czasie będziemy walczyć w obronie zagrożonej karty, ale nauczyciele będący członkami Zarządu Regionu powinni też udowodnić, że nie interesują się wyłącznie swoimi sprawami.

Ważnym zadaniem Zarządu Regionu jest praca nad wizerunkiem Związku. Często dzieje się tak, że szkolawny związkowiec nie ma możliwości publicznej obrony. Powinniśmy wykupić czas antenowy w mediach, żeby móc artykułować racje Związku zawsze wtedy, gdy są one przedstawiane nieobiektywnie. Członkowie komisji zakładowych są również, moim zdaniem, zobligowani do dementowania kłamstw na temat „Solidarności”.

MIECZYSLAW CHELMINIAK, Komisja Międzyzakładowa Stocznia Gdańska, druga kadencja w ZR:

Duża część pracy w Zarządzie Regionu jest zależna od zmieniającej się sytuacji w kraju, w tym od pojawiających się na bieżąco nowych ustaw, dlatego obecnie oczekujemy szczególnej współpracy z naszym działem prawnym. Myślę, że już niebawem zaczną się liczne konflikty między pracodawcami a pracownikami, które będą konsekwencją zmian w kodeksie pracy. Mija także okres ważności różnych regulaminów i układów zbiorowych. Duże komisje zakładowe zazwyczaj sobie z tym radzą, ale mniejsze i nowe komisje powinniśmy bezpośrednio wspierać. Chcemy szczególnie wspomagać nowe komisje i pracować nad pozyskiwaniem nowych członków Związku. Jeśli tego nie zrobimy, Związek może w przyszłości pograżyć się w stagnacji.

WOJCIECH CZAPSKI, członek KZ Szpitala dla Nerwów i Psychicznie Chorych im. St. Kryzana w Starogardzie Gdańskim, pierwsza kadencja w ZR:

Moim głównym zadaniem jako członka Zarządu Regionu jest informowanie komisji zakładowych o bieżących sprawach. Mam nadzieję, że będę miał również jakiś wpływ na działanie Sekcji Służby Zdrowia na naszym terenie. Uważam, że w strukturach związkowych za mało jest ludzi młodych, którzy mają przecież olbrzymi potencjał. Sądzę, że obsadzanie ich na odpowiedzialnych stanowiskach przyciągnęłoby do Związku więcej młodzieży, co jest bardzo ważne, bo jeśli zostaną sami starzy działacze, to niedługo nie będzie miał kto utrzymywać „Solidarności”.

KRZYSZTOF CZERWIŃSKI, Komisja Zakładowa Politechnika Gdańska, czwarta kadencja w ZR:

Struktura naszych zakładów pochodzi z epoki, gdy ważna była liczba miejsc pracy, a nie, tak jak dziś, tylko produktywność i wydajność. Dlatego wielkie zadanie dla Regionu widzę w przygotowaniu narzędzi pozwalających wspomóc pracowników, gdy dojdzie do ostatecznej restrukturyzacji ich zakładów pracy. Chciałbym, aby Związek tworzył miejsca dające wiedzę, radę i oparcie w trudnych sytuacjach, na wzór uniwersytetów ludowych w Szwecji. Zarząd Regionu powinien także integrować branże. Ważne jest to, aby spawacz był pracownikiem fachowym, który nie zniszczy koncepcji konstruktora.

RYSZARD DUBIELA, wiceprzewodniczący i skarbnik Zarządu Regionu, druga kadencja w ZR:

Zajmuję się nadzorem nad majątkiem Zarządu Regionu, kontroluję w nim dział administracji i księgowości, decyduję o inwestycjach i remontach. Jako jedyny zastępca przewodniczącego ZR mam do wykonania sporo zadań reprezentacyjnych. Zajmuję się także sprawami interwencyjnymi, kadrowymi, kontaktami z komisjami zakładowymi, czyli wszystkim, co leży w zakresie prac Zarządu Regionu.



FOT. RYSZARD KUZYMA



FOT. RYSZARD KUZYMA



FOT. RYSZARD KUZYMA



FOT. MALGORZATA KUZYMA



FOT. RYSZARD KUZYMA

Oprac. (eb)

Rozmowa z Barbarą Kamińską, przewodniczącą KM Pracowników Oświaty i Wychowania w Tczewie

Złatwiliśmy wiele spraw

Barbara Kamińska już trzecią kadencję jest przewodniczącą Komisji Międzyzakładowej Pracowników Oświaty i Wychowania w Tczewie. Należy do prezydium Sekcji Regionalnej Oświaty w Gdańsku. Drugą kadencję pełni też funkcję wiceprzewodniczącej Rady Powiatu w Tczewie. Pod jej opieką międzyzakładowa komisja pracowników oświaty w Tczewie w ciągu ostatnich czterech lat rekordowo zwiększyła liczbę członków – z około 200 do 300.

– Jak to się stało, że w trudnych dla Związku czasach komisja z Tczewa mogła tak pokazowo zwiększyć swoją liczebność?

– W ciągu kadencji zwiększyliśmy stan posiadania o 100 członków. Co prawda straciliśmy 50, ale przyjęliśmy 150 nowych. Myślę, że stało się tak dlatego, że bardzo sprawnie działa u nas prezydium, systematycznie odbywają się spotkania komisji, powstało 10 nowych kół. Sukcesem było postawienie na pracę zespołową. Ludzie patrzą też jednak na swoich liderów, bardzo ważne są osoby, które przewodniczą różnym strukturom. Związkowcy otrzymują ponadto pomoc prawną i są szkoleni. Osoby przeszkolone są pewne tego, co mogą robić, jakie mają uprawnienia i jak z nich skorzystać, wiedzą, gdzie zwrócić się z jakim problemem. Wielkie znaczenie ma też to, że wygraliśmy na rzecz naszych członków wszystkie sprawy w sądzie pracy. Do sądu idziemy zawsze dobrze przygotowani dzięki wsparciu prawników, umiając doprowadzić swoich racji. Nie bez znaczenia jest też fakt, że nauczyliśmy się odmawiać pomocy tym, którzy nie przystąpili do Związku. Oni

widzą, że skutecznie pomagamy związkowcom i po namyśle decydują się zapisać.

– Z jakimi problemami musi się zmierzyć w tej chwili komisja oświaty?

– Obecnie zajmujemy się sprawą podwyżek dla nauczycieli. Środki na nie już są, ale nie spłynęły one do samorządów. Jeśli pieniądze nie trafią tu do 10 listopada, to nie będzie już rad powiatów i gmin, żeby je wypłacić. Będzie to zatem wyglądało tak, że „rząd dał, ale samorządy zatrzymały”. Interesuje nas też obecnie pula środków na doksztalcanie nauczycieli. Miały one przez samorządy trafić do szkół, ale okazało się, że część pieniędzy znalazła się w gestii kuratorium oświaty. Inną zajmującą nas sprawą jest kwestia awansu zawodowego nauczycieli, a szczególnie biurokratyczna procedura i niejasności interpretacyjne przepisów. W komisji decydującej o awansie może znajdować się, na wniosek nauczyciela, przedstawiciel Związku. Korzystamy z tego, choć dzieje się to kosztem naszych wakacji i ferii.

– Pani sama jest nauczycielką?

– Pracuję jako pedagog szkolny w Zespole Szkół Ekonomicznych w Tczewie. W tej chwili organizuję wyjazdy integracyjne dla klas pierwszych. W 2001 r. zyskałam stopień nauczyciela dyplomowanego. Jestem ekspertem ds. awansu zawodowego, otrzymałam też nagrody Kuratorium Oświaty w Gdańsku i Ministra Edukacji Narodowej za nowatorskie spojrzenie na profilaktykę w przeciwdziałaniu uzależnieniom i przemocy.

– Znajduje Pani również czas na pracę w samorządzie?

– To nasza tradycja rodzinna. Radnym był mój dziadek, który był



Barbara Kamińska

dla rodziny autorytetem w wielu sprawach. Radnym był też mój kuzyn. Myślę, że pomaganie innym jest u nas naturalne. Może u mnie wynika to także z zaangażowania w sprawy związkowe – tu jesteśmy przecież po to, aby pomagać. W naszej komisji udało się połączyć pracę w samorządzie z pracą w Związku. Moja zastępczyni w komisji, Alicja Olszewska, była również przewodniczącą Komisji Edukacji w Radzie Miejskiej w Tczewie. Myślę, że to połączenie funkcji związkowych i samorządowych było ważnym powodem sukcesu liczebnego komisji związkowej. Ludzie widzieli, że możemy skutecznie zabiegać o ich sprawy, że jesteśmy wszędzie tam, gdzie zapadają ważne decyzje. Byliśmy związkowcami w radach, a nie samorządowcami ze Związku. Dlatego właśnie w tym roku również będę kandydować z ramienia Komitetu Wyborców „Twój powiat”.

Rozmawiała Elżbieta Banecka

Kierownicy na nową kadencję

Gdynia

W Stoczni Marynarki Wojennej w Gdyni 11 września odbyły się wybory kierownika gdyńskiego oddziału ZR Gdańskiego. Zdecydowana większość gdyńskich delegatów postanowiła tę funkcję powierzyć dotychczasowej kierownik, Krystynie Mielnik. Na 54 osób biorących udział w wyborach otrzymała 52 głosy.

Zdaniem Krystyny Mielnik rozszerzenie działalności gdyńskiego oddziału jest prawie niemożliwe. – Robimy wszystko, co należy do Związku. Dodatkowo w ostatniej kadencji bardzo aktywnie uczestniczyliśmy w pracach gdyńskiego samorządu. Obecnie nie możemy rekomendować żadnych kandyda-

tów, ale będziemy szukać innych form współpracy z Radą Miasta Gdyni, aby mieć jakiś wpływ na decyzje władz samorządowych – mówi Krystyna Mielnik.

Chojnice

Decyzją Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” 9 września br. na funkcję kierownika Oddziału ZRG „S” w Chojnicach powołany został Bogdan Tyloch. Będzie on pełnił tę funkcję w kadencji 2002-2006.

Puck

Kierownikiem Oddziału ZRG „S” w Pucku został wybrany Ireneusz Wiśniewski. Wybory odbyły się 18 września br. (mp, jw)

WZD Regionalnej Sekcji Służby Zdrowia

5 września br. obradowało Wjewódzkie Zebranie Delegatów Regionalnej Sekcji Służby Zdrowia NSZZ „S”.

Nowym przewodniczącym sekcji został Mirosław Madej. WZD przyjęło szereg uchwał, dotyczących m.in. konieczności utworzenia ponadregionalnej sekcji służby zdrowia, w skład której weszłyby komisje zakładowe z regionów elblą-

skiego i słupskiego. Delegaci domagają się także stworzenia forum dialogu społecznego na poziomie województwa, które umożliwiłoby omawianie problemów służby zdrowia.

Specjalne stanowisko poświęcono sytuacji finansowej systemu ochrony zdrowia i wstrzymaniu wypłat wynagrodzeń m.in. w SP ZOZ w Malborku. (jw)

Więcej sportu

W Warszawie 12 września odbyło się Walne Zebranie Delegatów Krajowej Sekcji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki NSZZ „Solidarność”. Przewodniczącym Sekcji ponownie został Andrzej Bac z Regionu Małopolska.

Delegaci w specjalnym oświadczeniu wyrazili swoje zaniepokojenie dokonywanymi przez obecną ekipę rządową zmianami w polskim sporcie. Zdaniem związkowców wprowadzane są one bez głębszej dyskusji ze środowiskiem sportowym. Delegaci uważają, że Polska Konfederacja Sportu, wprowadzona ustawą sejmową, nie gwarantuje realizacji zadań państwa w zakresie kultury fizycznej i sportu.

Związkowcy zapowiedzieli utworzenie pozaparlamentarnej Zespołu ds. Sportu, który będzie monitorował sytuację w polskim sporcie. „Będziemy dopominać się o nowe rozwiązania strukturalne w polskim sporcie (...) będziemy bronić praw pracowniczych, a także walczyć o zwiększenie do poziomu 1 proc. PKB nakładów na kulturę fizyczną i sport w Polsce” – zapowiadają związkowcy z Sekcji Kultury Fizycznej. (mp)

Sytuacja przemysłu okrętowego w Europie

Jak przeżyć do 2005?

Sytuacja polskich stoczni nie różni się od sytuacji przemysłu okrętowego w Europie. Te same problemy, wyzwania dotyczą tak samo nas jak i ich. Zgodnie z przewidywaniami europejskich analityków sytuacja ta zacznie się zmieniać na korzyść dopiero w 2005 r., jednak powstaje pytanie – jak przeżyć od tego czasu?

W Wielkiej Brytanii dostrzegana jest pomiędzy stoczniami wewnętrzną konkurencją, szczególnie wobec zamówień rządowych na statki wojenne. Już w najbliższym czasie ma być rozstrzygnięta decyzja o budowie lotniskowca dla marynarki wojennej. Brytyjskie stocznie po raz kolejny redukują zatrudnienie, a swoją przyszłość wiążą z zamówieniami rządowymi.

W Holandii portfel zamówień wygląda nieźle, ale opiera się głównie na statkach specjalistycznych, często prototypach, w których największy udział mają statki związane z wydobyciem ropy naftowej. Podobnie stocznie norweskie zdobyły sporo zamówień związanych z wydobyciem ropy.



FOT. WOJCIECH MILEWSKI

Czy polskie stocznie przetrwają?

Zupełnie tragicznie przedstawia się sytuacja stoczni w Finlandii. Żadna z trzech stoczni w Turku, Helsinkach i Rauma nie zdobyła w ostatnim roku nowych kontraktów. Można ocenić, że po realizacji obecnych nastąpią kolejne zwolnienia grupowe.

We Francji istnieją zamówienia do 2003 r., jednak subsydia dotyczą tylko kontraktów zawartych do 2001 r. Zgodnie z informacjami

Europejski sektor morski obejmuje niezwykle ważny obszar gospodarki. Jego znaczenie najlepiej określają liczby:

- 1,5 mln zatrudnionych osób,
- średni roczny obrót - 159 mld euro,
- 90 proc. zewnętrznego handlu i 38 proc. wewnętrznych obrotów transportowane jest drogą morską,
- armatorzy europejscy kontrolują prawie 40 proc. tonażu floty światowej, z czego mniej niż połowa pływa pod banderami UE,
- europejski przemysł okrętowy wytworzył i ściśle kooperuje z ogólnoeuropejską siecią ponad 9 tys. poddostawców,
- europejski przemysł okrętowy inwestuje blisko 10 proc. obrotów w badania, rozwój i innowacje,
- wydobycie ropy i gazu ze złóż podmorskich pokrywa ponad 50 proc. potrzeb europejskich w tej dziedzinie.

Dane pochodzą z materiałów Komitetu Stocznioowego EMF

docierającymi z tych stoczni kontrakty nieobjęte subsydiami nie są rentowne.

W ciągu ostatnich 3 lat w Niemczech zlikwidowano 3800 miejsc pracy w przemyśle stocznioowym, a w całej branży metalowej 38 tys. W nieco lepszej sytuacji są niemieckie stocznie budujące dla marynarki wojennej. Niemcy próbują ratować sytuację budowaniem specjalistycznych jednostek, ale płacą za to ogromną cenę (jak u nas), co dodatkowo komplikuje brak kadry inżyniersko-technicznej.

W Danii jedyną liczącą się stocznia jest duża stocznia w Odense, której właścicielem jest jeden z największych armatorów – Maersk, lokujący tam swoje zamówienia na nowe statki.

Podsumowując – sytuacja całego stocznioowego przemysłu w Europie jest niezwykle trudna. Przez ostatnie lata balansują one na granicy (lub poniżej) progu opłacalności. Trwa wyciężona walka o obniżenie kosztów, kontynuowane są procesy restrukturyzacyjne – najczęściej niestety poprzez redukcję zatrudnienia i struktury funkcjonowania stoczni. Przez ostatnie 20 lat przemysł stocznioowy w Europie zredukował zatrudnienie o 70 proc.! Proces ten ciągle trwa.

Podczas kolejnego spotkania Komitetu Stocznioowego EMF (Europejskiej Federacji Metalowców), w pracach której uczestniczy nasz przedstawiciel – Dariusz Adamski – a które odbyło się w czerwcu br. tym razem w Hiszpanii, omówiono opracowywany wspólnie z CESA (federacja pracodawców) raport nt. perspektyw europejskiego przemysłu do roku 2015. Raport ma dać odpowiedź na pytania: jak będzie wyglądał udział Europy w rynku budowy statków wobec ekspansji dalekowschodnich tygrysów, jakie

będą trendy, jak kształtować się będzie konkurencja, jakie będą ceny, jakie zmiany na rynku armatorskim, w jakich typach jednostek będzie się specjalizować Europa, jakimi narzędziami poprawiana będzie produktywność i wydajność. Mówiono też o kooperacji pomiędzy stoczniami europejskimi, standaryzacji dostaw, projektach oraz wspólnych badaniach i rozwoju.

Głównie na bazie niemieckich analiz komitet ocenił, że końcem obecnej recesji na rynku budowy statków może być rok 2005, jednak obecna sytuacja większości zakładów jest tak zła, że – jak to określono – mogą nie dożyć do poprawy koniunktury.

Niestety, pomimo wielu wcześniejszych propozycji pracodawców i związkowców Komisja Europejska wydała jak do tej pory tylko kolejne raporty (było ich pięć), a tu potrzebne są konkretne decyzje, tym bardziej że zgłoszona wcześniej skarga do WTO (Światowa Organizacja Handlu) o stosowanie nieuczciwych praktyk dumpingowych nie przyniosła jak na razie żadnych efektów.

Przewodniczący Komitetu Stocznioowego EMF – Duńczyk Denis Nielsen – po burzliwej dyskusji złożył rezygnację. Jego miejsce zajął Włoch – Sandro Bianco. Komitet zdecydował o utworzeniu grupy roboczej, która po raz kolejny (wspólnie z pracodawcami) opracuje dokument określający stanowisko i żądania EMF wobec Komisji Europejskiej. Owe żądania to m.in. nowe regulacje na poziomie OECD i WTO.

Ciekawą propozycją jest wspólne wystąpienie EMF-u i CESA do Komisji Europejskiej o sformalizowanie platformy dialogu i wspólnej pracy, co pozwoliłoby np. na finansowanie tych prac ze środków unijnych.

Marek Lewandowski

Port Gdynia

Bez sporu ani rusz

Komisja Międzyzakładowa „S” w Porcie Gdynia weszła 11 września w spór zbiorowy z zarządem spółki BCT, której 100 proc. udziałów posiada Zarząd Morskiego Portu Gdynia. Bezpośrednią przyczyną sporu jest niepodjęcie przez pracodawcę rozmów na temat zwolnień w firmie.

Jak podkreśla przewodniczący KM „S” Portu Gdynia Kazimierz Waldowski, związkowcy po sformułowaniu postulatów gotowi byli na rozpoczęcie rozmów. – Chcieliśmy spokojnie porozmawiać i wy-

jaśnić nurtujące nas problemy – mówi przewodniczący. Niestety do rozmów nie doszło.

KM „S” sformułowała 9 postulatów pod adresem pracodawcy. Związkowcom chodzi przede wszystkim o przedstawienie im do konsultacji programu restrukturyzacji firmy i podjęcie negocjacji programu naprawczego spółki. Chodzi głównie o zawarte w nim propozycje dotyczące restrukturyzacji zatrudnienia. W tej chwili wypowiedzenia otrzymało 15 osób, jednak prowadzono z nimi indywidualne rozmowy, proponując

dobrowolne odejście z pracy i wysoką odprawę. W przeciwnym przypadku grożono zwolnieniami bez żadnych odpraw.

MK „S” uważa, że zwolnienia nie są w tej chwili uzasadnione, gdyż zakład znajduje się w dobrej kondycji finansowej.

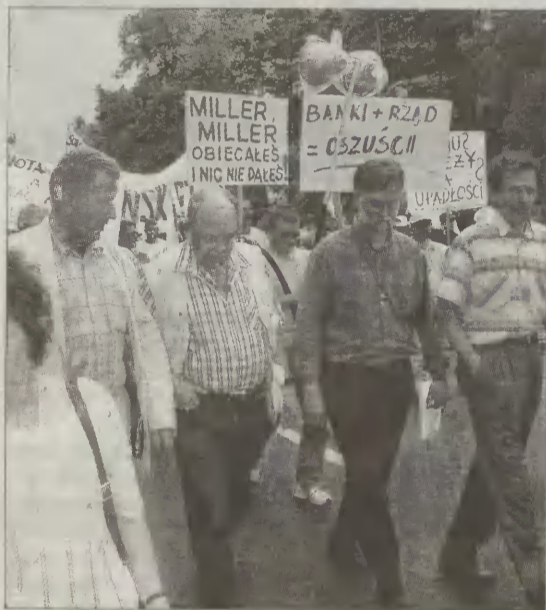
W razie niespełnienia postulatów i braku reakcji pracodawcy do 23 września związkowcy zapowiadają, że podejmą dalsze działania protestacyjne, do akcji strajkowej włącznie.

(jw)

Stocznia Gdynia

Wreszcie gwarancje

19 września br. Komisja Międzyzakładowa „S” Stoczni Gdynia S.A. ogłosiła pogotowie strajkowe. Decyzja ta związana była z brakiem realizacji zadeklarowanych przez rząd RP gwarancji kredytowych dla Grupy Stoczni Gdynia. 24 września Rada Ministrów podjęła wreszcie uchwałę o przyznaniu stoczni gwarancji. Pogotowie odwołano.



FOT. MAREK LEWANDOWSKI

Związkowcy z polskich stoczni już kilkakrotnie organizowali manifestacje w obronie polskiego przemysłu stocznioowego

Jak podkreślają związkowcy, pracownicy stoczni są bardzo zaniepokojeni przedłużającymi się procedurami rozpatrywania wniosków dotyczących przyznania gwarancji rządowych. Przypomnijmy, że już w połowie lipca Rada Ministrów złożyła obietnicę udzielenia gwarancji w kwocie 150 mln dolarów. Dla większości pozostawał niezrozumiały brak decyzji rządu po deklaracji o udzieleniu gwarancji. Zakład coraz bardziej ogranicza koszty swojego funkcjonowania, a skutki ponoszą niestety zatrudnieni w stoczni. Przeprowadzane są zwolnienia, zawieszono już część świadczeń socjalnych, a wynagrodzenia wypłacane są w ratach i w dodatku nieterminowo.

Związkowcy podkreślają, że protest w Stoczni Gdynia nie jest wymierzony przeciwko nikomu, a jest wyłącznie wołaniem o ratunek dla bardzo ważnej gałęzi polskiej gospodarki. Jak mówi wiceprzewodniczący KM „S” Roman Kuzimski, brak udzielenia gwarancji kredytowych byłby równoznaczny z upadkiem zakładu, wówczas zaś nastąpiłaby reakcja łańcuchowa i podobny los spotkałby cały polski przemysł stocznioowy, który zatrudnia kilkadziesiąt tysięcy ludzi. 70 tys. pracowników pracuje także w firmach kooperujących ze stoczniami, którym także groziłoby niechybne bankructwo. Ocenia się również, że w zakładach rzemieślniczych, będących ich podwykonawcami, zatrudnionych jest dalszych 20 tys. pracowników, którzy także straciliby pracę.

Tuż po ogłoszeniu pogotowia strajkowego w Stoczni Gdynia podobną decyzję podjęły inne zakłady, w większości związane z przemysłem stocznioowym – m. in. Stocznia Gdańska, Huta Sędzimir i Huta Lucini.

W związku z przyznaniem gwarancji odwołana została planowana na 24 września br. manifestacja pod siedzibą Urzędu Rady Ministrów w Warszawie. Udział w niej już zapowiedziało wiele zakładów z całej Polski. Po ostatecznym przyznaniu Stoczni Gdynia gwarancji rządowych pogotowie strajkowe zawieszono 25 września.

Mimo zniknięcia realnej groźby upadku stoczni jej sytuacja wciąż nie jest dobra. W chwili oddawania do druku tego numeru „Magazynu” stoczniowcy wciąż czekali na wypłatę. Prawdopodobnie jeszcze co najmniej do końca roku pensje wypłacane będą w ratach, choć dyrekcja zapewnia, że nie będzie już opóźnień, jakie zdarzały się w tym roku. (jw)

Komu zaświadczenie

Dział Kontaktów z Komisjami Zakładowymi Zarządu Regionu Gdańskiego prosi o kontakt telefoniczny (301-04-41) organizacje zakładowe, którym potrzebne jest zaświadczenie o rejestracji lub przeprowadzonych wyborach.

Emeryci „S” z Pruszcza Aktywny model życia

21 września br. w Pruszczu Gdańskim spotkali się członkowie i sympatycy tamtejszej Terenowej Komisji Emerytów i Rencistów. Nie było to szczególne wydarzenie, gdyż komisja działa nadzwyczaj prędko, organizując cykliczne spotkania, wyjazdy i zajęcia dla najstarszych związkowców.



Dwa razy w tygodniu organizowane są zajęcia w ramach Klubu Seniora „Solidarność”

– Działamy już prawie dziesięć lat, a nasi członkowie pochodzą nie tylko z Pruszcza Gdańskiego, ale także z okolicznych wiosek. Bardzo chętnie się spotykamy. To sama „stara gwardia”, silnie związana z „Solidarnością” od początku jej istnienia – mówi przewodnicząca komisji Nina Kawczyńska. Podkreśla, że jej działalność spotyka się z wymierną pomocą zarówno ze strony urzędu miasta, powiatu pruszczańskiego, jak i gminy.

– Dzięki operatywności przewodniczącej komisja zdobywa miejsca w sanatoriach w ramach zwrotów, korzystała też z dopłat na wcześniejsze rehabilitacyjne z PFRON-u. Corocznie na turnusy do Kudowy, Cieclocinka i Cieplic wyjeżdżało ok. 300 osób i, jak podkreśla pani Kawczyńska, pobyt w sanatoriach niezwykle służy członkom jej komisji. – Stajemy się zdrowsi a jednocześnie bardziej otwarci, serdeczniejsi i pogodni, zbliżamy się do siebie – mówi przewodnicząca.

Dwa razy w tygodniu organizowane są zajęcia w ramach Klubu Seniora „Solidarność”. Cyklicznie organizowane są tu ćwiczenia dla pań, prowadzone przez wykwalifikowaną rehabilitantkę. – Nie są zbyt forsowne, jednak znakomicie pomagają utrzymać sprawność. Panie przyjeżdżają na zajęcia nawet z dość odległych wiosek – mówią związkowcy. Na wrześniowym spotkaniu wszyscy mogli obejrzeć pokaz gimnastyki rehabilitacyjnej, były też rzuty piłką do kosza a także turniej szachowy.

Aktywny model życia, jaki propaguje komisja, to również wyjazdy – m.in. do Wilna, Lwowa i Paryża, ale także imprezy przy ognisku. – Spotykamy się często przy takich właśnie okazjach z podobnymi komisjami z okolicy, poszerzamy kręgi znajomych – mówią członkowie komisji. (jw)

O puchar przewodniczącego ZR



Zaciepły pojedynek stoczyły drużyny RU Poczty Polskiej z Gdyni i Stowarzyszenia EFFETHA. Ostatecznie wygrali pocztowcy 2:1

W soboty 21 i 28 września odbywały się rozgrywki eliminacyjne w ramach V Turnieju Piłki Nożnej o puchar przewodniczącego ZR Gdańskiego „S”.

W turnieju wzięło udział 9 drużyn, reprezentujących komisje zakładowe „S” Regionu Gdańskiego. Mecze odbywały się w Pruszczu Gdańskim. Jak podkreślał jeden z organizatorów turnieju i jednocześnie gospodarz obiektu, na którym przeprowadzono rozgrywki, Piotr Gallus, poziom był dość wysoki. Do finału awansowały drużyny związkowców z Siarkopolu Gdańsk SA, Elektrociepłowni Wybrzeże SA oraz Rejonowego Urzędu Poczty Polskiej Gdańsk.

Finał został rozegrany 5 października br., w chwili oddawania „Magazynu” do druku nie były jeszcze znane wyniki. (jw)

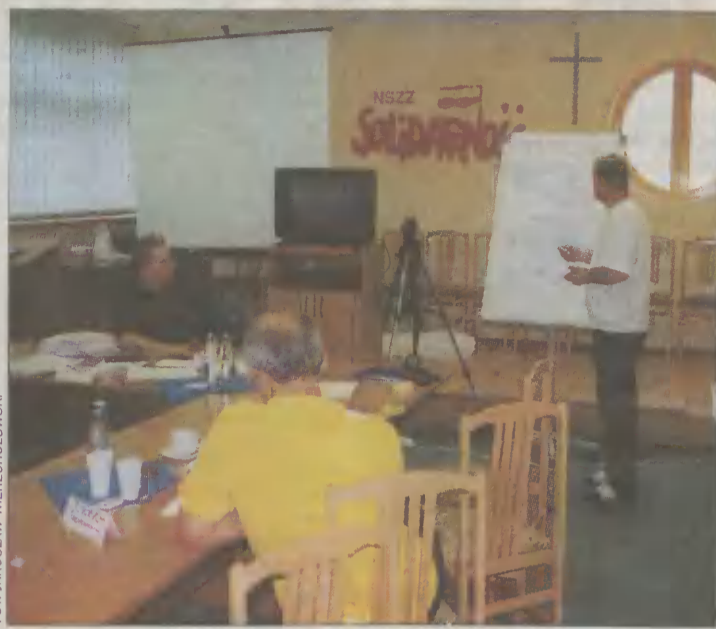
Lider wyszkolony

W dniach 6-10 września br. w gdańskim hotelu „Dal” odbyła się ostatnia sesja szkoleniowa w ramach programu „Lider”, prowadzonego od dwóch lat przez Dział Szkoleń Komisji Krajowej „S”. Przez ten czas testowano program i wypracowywano jego ostateczny kształt, prowadząc jednocześnie szkolenia. „Lider” jest przeznaczony dla przywódców związkowych – ma z nich czynić autentycznych liderów.

Niemal wszystkie szkolenia organizowane przez „Solidarność” przeznaczone są dla działaczy z podstawowych organizacji związkowych. Wprawdzie działacze szczebla regionalnego czy branżowego uczestniczą często w szkoleniach „SOD” lub innych, jednak brak było dotychczas cyklu szkoleń skierowanych do działaczy szczebli wyższego i najwyższego (KK, Prezydium KK, KKR).

W Związku coraz bardziej odczuwalna była ta luka w programach szkoleniowych. Z pomocą „Solidarność” przyszedł zaprzyjaźniony związek zawodowy CFDT z Francji, który w ostatnich latach przygotował i przeprowadził podobne szkolenia. Przed dwoma laty ruszył projekt LIDER/CFDT. Zespół roboczy programu „Lider” korzystał na bieżąco z doświadczeń Jean-Claude Pichenota z CFDT. W skład zespołu poza szkoleniowcami z KK „S” weszli przedstawiciele sześciu regionów Związku. To tam właśnie opracowywano część modułów, które później trzeba było złożyć w jedną całość.

Cykl szkoleniowy składa się z dziesięciu modułów, a każdy z nich



Zajęcia prowadzone były w formie warsztatów

to kilkudniowe zajęcia w formie warsztatów, w trakcie których dominuje jeden temat, np. negocjacje. Cały cykl trwa około trzech tygodni.

Przetestowane zostały już wszystkie moduły. Uczestnikami zajęć byli liderzy związkowi szczebla regionalnego i branżowego oraz instruktorzy związkowi, którzy w przyszłości, wraz z członkami zespołu, prowadzić będą zajęcia. Warsztaty szkoleniowe odwiedzili również członkowie krajowych władz „Solidarność”. We wszystkich warsztatach programu „Lider” uczestniczyło łącznie około 150 osób z całej Polski.

Szkolenia w ostatecznej, sprawdzonej już postaci ruszą prawdopo-

dobnie w grudniu br. Program „Lider” konstruowany jest z myślą o działaczach, którzy pojawią się na najwyższych stanowiskach w Związku po obecnych wyborach.

Wszystko wskazuje na to, że cykl seminariów i warsztatów bardzo przyda się i naszemu Związkowi, i jego liderom. Tym bardziej że idea projektu jest ukształtowanie lidera w pełnym znaczeniu tego słowa, a nie tylko szefa czy zarządcy. – „Lider” jest tak naprawdę niezbędny dla przywódców związkowych. Chcemy, by stał się on niejako obowiązkiem dla wszystkich, którzy pełnią w „S” wysokie funkcje – podkreśla Piotr Pszczółkowski. (jw)

Europejskie szkolenia w Gdańsku

Od 13 do 19 września br. NSZZ „Solidarność” gościła związkowców z 14 państw, uczestniczących w szkoleniu „European Training Course”, organizowanym przez ETUCO. „S” jest w tym roku głównym organizatorem szkolenia. Po raz pierwszy w wieloletniej historii cyklicznego szkolenia „European Training Course” organizatorem jest związek zawodowy z kraju niebędącego członkiem UE.

– Dumni jesteśmy, że to właśnie nam przypadł w tym roku zaszczyt organizowania szkolenia. To ogromne wyróżnienie dla „Solidarność” – podkreśla szefowa Działu Szkoleń KK „S” Teresa Rażny. ETUCO, czyli Europejski College Związków Zawodowych, określa szkolenie mianem „flag ship” – dosłownie okręt flagowy, szkolenie najważniejsze i najbardziej prestiżowe.

Uczestnicy kursu pochodzą z Wielkiej Brytanii (centrala związkowaTUC), francuskiego związku CGT, austriackiej centrali ÖGB, które to organizacje są, poza „Solidarność”, tzw. wiodącymi w obecnym szkoleniu. Poza tym do Gdańska przyjechali związkowcy z Portugalii, Hiszpanii, Szwecji, Finlandii, a także ze Słowacji, Litwy, Estonii, Rumunii i Węgier.

Szkolenie dotyczy wszystkiego, co wiąże się z współpracą związków zawodowych ze strukturami Unii Europejskiej, a także z funkcjonowaniem związków w krajach będących członkami Unii. Z pewnością ważne są tutaj informacje,

jakie uzyskują uczestnicy szkolenia o formach reprezentacji pracowników zarówno w zakładach pracy, jak i na poszczególnych poziomach struktur społecznych – zaczynając od samorządu lokalnego, poprzez poziom państwa a kończąc na strukturach międzynarodowych. Uczestnicy szkolenia zdobędą także wiedzę na temat roli i funkcjonowania układów zbiorowych pracy w poszczególnych krajach Unii, a także o roli europejskich rad zakładowych.

Pierwsza część trzyetapowego szkolenia, która odbyła się w Gdańsku, dotyczyła zasad współdziałania związków zawodowych w Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych.

Druga część szkolenia odbędzie się w Brukseli. Związkowcy odwiedzą instytucje europejskie, spotkają się z jej najwyższymi urzędnikami i będą zadawać im nurtujące ich pytania. – Z doświadczeń wiemy, że to pytania bardzo niewygodne dla szefów Unii – mówi Teresa Rażny.

Na trzecią część uczestnicy szkolenia pojedą do Paryża, a będzie ona poświęcona największym wyzwaniom, jakie stoją przed związkami zawodowymi w coraz bardziej integrującej się Unii Europejskiej. Szkoleniowcy chcą podkreślić różnice pomiędzy sytuacją związków w krajach już będących członkami EU a tymi, które dopiero do Unii kandydują.

Pierwsze zajęcia w ramach treningu europejskiego odbyły się w

dniah 13-19 września br., szkolenie skończy się zaś w maju przyszłego roku.

Pomiędzy sesjami, na których wszyscy uczestnicy spotykają się i rozmawiają ze sobą, odbywają się także tzw. distance training. Osoby prowadzące szkolenie, czyli tzw. tutorzy opracowują kilka podstawowych tematów, które będą później zgłębiane przez grupy robocze. Ponieważ szkolenie nie przewiduje wyjazdów poza sesjami, grupy kontaktują się ze sobą i wymieniają materiałami poprzez pocztę elektroniczną. Powstają w ten sposób spore opracowania, np. na temat funkcjonowania związków zawodowych w warunkach globalizacji czy europejska unia monetarna a problemy bezrobocia. Część z tych tematów jest założona z góry i wpisana w tematykę szkolenia w danym roku. Wiele tematów pojawia się jednak w trakcie szkolenia i formują je same grupy.

– Polscy związkowcy mają okazję zobaczyć na tym szkoleniu Unię niejako od środka i bez osłonek. Oczywiście mówimy o jej pozytywach, ale wymiana doświadczeń ze związkowcami z krajów już będących członkami UE niesie czasami spore niespodzianki. Nie unikamy trudnych tematów – podkreśla Teresa Rażny.

Szkolenia „European Training Course” organizowane są corocznie od połowy lat 90.

(jw)

Poza stanem świadomości

Kwadrans przed jedenastą 16 kwietnia 1993 roku zastępca Prokuratora Marynarki Wojennej komandor Jan Siemianowski, w obecności pułkownika Przemysła Tomaszewskiego, prokuratora Naczelnej Prokuratury Wojskowej przedstawił Wojciechowi Jaruzelskiemu postanowienie o zarzutach i zamierzał przesłuchać go w charakterze podejrzanego.

Procedurę przesłuchania poprzedziło oświadczenie obrońcy Jaruzelskiego, mec. Kazimierza Łojewskiego, który zgłosił zarzut przedawnienia:

– Stwierdzam, iż jest to ujemna przesłanka procesowa, która powoduje, że postępowania nie wszczynają się, a wszczęte umarza... Karalność postępowania ustaje, jeżeli od czasu jego popełnienia upłynęło lat dwadzieścia, gdy czyn stanowi zbrodnię... Wnoszę o umorzenie postępowania.

Prokurator Jan Siemianowski był przygotowany na takie dictum. Powołał się na stosowną uchwałę Sądu Najwyższego i wniosku obrońcy nie uwzględnił.

– Czy pan generał zrozumiał treść postanowienia o przedstawieniu zarzutów? – zapytał prokurator.

Jaruzelski, zapewne zaskoczony – milczał. Obrońca wniósł o pięciominutowe sam na sam ze swoim klientem, który po niezbędnym instruktazie rzekł:

– Treść postanowienia o przedstawieniu zarzutów zrozumiałem. Nie przyznaję się do czynów opisanych w tym zarzucie. W sprawie wydarzeń grudniowych składałem już zeznania jako świadek i w pełni je podtrzymuję.

Prokurator chciał wiedzieć, jakie stanowisko podejrzany zajmował w grudniu 1970 roku i jak określa swój udział w ówczesnych wydarzeniach. Jaruzelski sięgnął do teczek i odczytał przygotowane oświadczenie:

– Byłem ministrem obrony, ale nie brałem udziału w organizowaniu działań zmierzających do tłumienia wystąpień ludności Wybrzeża. Moja rola sprowadzała się do uczestnictwa w realizacji decyzji moich ówczesnych przełożonych, a w szczególności prezesa Rady Ministrów, przewodniczącego Komitetu Obrony Kraju Józefa Cyrankiewicza, zmierzających do zahamowania niszczycielskich, destrukcyjnych aktów naruszających porządek publiczny, zagrożających życiu i zdrowiu osób oraz dewastacji mienia publicznego. Absolutnie nie miałem na względzie pozbawienie kogokolwiek życia, a przeciwnie, uważałem, że przeciwdziałanie wyżej wymienionym aktom pozwoli maksymalnie uniknąć ofiar, co zagrozało w bardzo szerokiej skali, gdyby nie interwencja wojska.

– Czy wprowadzenie oddziałów wojskowych ze sprzętem ciężkim i amunicją bojową samo w sobie nie stanowiło zagrożenia dla życia i zdrowia nieokreślonej liczby osób cywilnych? – zapytał byłego ministra prokurator.

– Każdy ruch wojsk w szerokiej skali z natury rzeczy może spowodować różnego rodzaju wypadki. Takie wypadki zdarzały się podczas ćwiczeń, przemarszów, defilad i tym samym należało się liczyć z tym, że mogą zaistnieć również i w czasie wspomnianych przegrupowań... Nie sprzeciwiałem się wprowadzeniu wojska na teren Gdańska, a później Gdyni. O tym, że się tam znalazły i uczestniczyły w wydarzeniach meldowano mi po fakcie...

– Czy do użycia na dużą skalę wojsk i broni palnej nie była konieczna już w dniu 15 grudnia 1970 roku uchwała Rady Ministrów?

– W dramatycznej sytuacji, jaka wówczas panowała, w świetle alarmistycznych informacji z Gdańska, ten formalnoprawny aspekt znalazł się poza stanem mojej świadomości. Mogę zaznaczyć, że w dniu 17 grudnia odpowiednia uchwała Rady Ministrów została podjęta, w jakimś sensie sankcjonując *ex post* wcześniejsze decyzje.

– Uważam, że każde ostrzeżenie jest lepsze niż celowanie do człowieka. Oczywiście strzelanie w ziemię może spowodować rykoszety, ale jest to wówczas tylko „błędny pocisk”. Rozumiem przez to, że on w rzadkich wypadkach może, ale nie musi ugodzić człowieka. To stwierdzenie znajduje pokrycie między innymi w fakcie, iż broń użyta w szerokiej skali pod bramą numer dwa (Stoczni Gdańskiej), spowodowała śmierć dwóch osób. Jest to tragedia, ale jestem przekonany, że gdyby celowano nawet w nogi, to biorąc pod uwagę rozrzut broni, stan emocjonalny żołnierzy, skutki mogły być znacznie cięższe.

Pragnę uzupełnić, że jednym z wprowadzonych przeze mnie „bezpieczników” był ponadto zakaz używania broni maszynowej, w którą wyposażone były wozy bojowe (czołgi, transportery opancerzone). Byłem szczególnie uwrażliwiony na to, by broń wojska nie dostała się w niepowołane ręce, a zwłaszcza w ręce elementów kryminalnych. Miałem wciąż w pamięci tragedię Budapesztu, a także Poznania w czerwcu 1956 roku. Tam właśnie broń, która znalazła się w różnych rękach, spowodowała, iż doszło do ogromnych ofiar.

– Czy skoro w ramach „bezpieczników” zakazano używania broni maszynowej z wozów bojowych, to czy nie bezpieczniej było w ogóle do akcji ich nie wprowadzać? Zwłaszcza czołgów? – zapytał prokurator Przemysław Tomaszewski.

– Użycie czołgów miało dużą wymowę demonstracyjno-psychologiczną. Już po wydarzeniach informowałem mnie, że w większości przypadków tam, gdzie pojawiały się czołgi, następowało wyciszenie skrajnych emocji. Można zaryzykować stwierdzenie, że gdyby tam, gdzie znalazły się czołgi pozostała sama piechota, mogłoby dojść do swego rodzaju walki wręcz z demonstrantami, do rozbrajania żołnierzy, obustronnego użycia broni i wynikających stąd skutków – wyjaśnił podejrzany, a chwilę później przyznał:

– Decyzji o wprowadzeniu „bezpieczników” nie wydawałem w formie pisemnej, lecz ustnej dyrektywy, przekazanej generałom. (...)

– Czy pan generał w grudniu 1970 roku w pełni wykonywał obowiązki ministra obrony narodowej? – spytał z kolei prokurator Siemianowski.

– Pozostawałem na stanowisku ministra. Natomiast powstała sytuacja, w której obiektywnie zostałem postawiony na uboczu wielu procesów decyzyjnych i działań.

Kwadrans po siedemnastej przesłuchanie podejrzanego Wojciecha Jaruzelskiego zostało przerwane do ósmej czterdzieści 19 kwietnia 1993 roku.

– Z decyzją Władysława Gomułka wewnętrznie nie godziłem się w obawie, iż może ona doprowadzić

do wypadków śmiertelnych. Nie podałem się jednak do dymisji, mając świadomość bezcelowości tego aktu jako pustego gestu. Wówczas bowiem na tę funkcję powołany byłby ktoś inny, w szczególności generał Korczyński, który niewątpliwie realizowałby decyzje Gomułka w sposób bezwzględny. (...)

– Czy pan generał wyraził zgodę na użycie broni przez wojsko w Szczecinie?

– Nie przypominam sobie.

Prokurator w tym momencie przedstawił podejrzanemu treść zapisu z Dziennika działań bojowych w Szczecinie, z daty 17 grudnia 1970 roku, o godzinie 15.30: „Po uzyskaniu zgody Ministra ON dowódca Dywizji Zmechanizowanej postawił zadanie użyć broni, salwa do góry, następnie salwa w ziemię”.

– Nie przypominam sobie wyrażania zgody na tego typu użycie broni – powtórzył konsekwentnie podejrzany, by kilka chwil później nieco zmodyfikować swą wypowiedź: – Nie pamiętam czy wyrażałem zgodę na użycie broni w Szczecinie, ale nie mogę wykluczyć, że nie była anulowana generalna zasada zezwalająca na użycie broni w oparciu o decyzje Gomułka-Cyrankiewicza. (...)

W środku tragicznego tygodnia Wojciech Jaruzelski odbył także kilka rozmów z przedstawicielem Naczelnego Dowódcy Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw Układu Warszawskiego gen. Aleksandrem Koźminem. Rano, 19 grudnia, telefonicznie rozmawiał z marszałkiem Andrejem Greczko, ministrem obrony ZSRR. Miał Sowiećów zapewniać, że sami potrafimy opanować sytuację.

– Proszę zwolnić mnie od zarzutu, który brzmi: Na polecenie Władysława Gomułka wydał bezprawny rozkaz zezwalający podległym mu dowódcom wojskowym na użycie broni palnej – zażyczył sobie podejrzany Jaruzelski podczas przesłuchania 19 kwietnia 1993 roku.

Prokurator Jan Siemianowski nie mógł spełnić tej zachcianki. Godzinę później podejrzany zwrócił się do prokuratora z następną prośbą. Tym razem chodziło o umożliwienie obrońcy złożenie oświadczenia. Prokurator wyraził zgodę. Mec. Kazimierz Łojewski w związku z postanowieniem prokuratora o nieuwzględnieniu wniosku o umorzenie postępowania, złożył oświadczenie uzupełniające poprzedni wniosek obrony:

(...) zgodnie z art. 105 kk, karalność danego przestępstwa ustaje z mocy samego prawa po upływie określonego czasu bez potrzeby wydawania w tym względzie jakiegokolwiek aktu decyzyjnego organu procesowego. W tych warunkach karalność czynu zarzucanego obecnie Wojciechowi Jaruzelskiemu ustala nieodwołalnie w dniu 19 grudnia 1990 roku. Czasowy zasięg karalności tego czynu przedłużyłby się – zgodnie z art. 106 kk – o dalsze pięć lat, gdyby w okresie od 19 grudnia 1970 r. do 19 grudnia 1990 r. zostało przeciwko Wojciechowi Jaruzelskiemu wszczęte postępowanie karne in personam w formie postanowienia o przedstawieniu zarzutów lub innego skierowanego przeciwko niemu aktu procesowego. Taki akt procesowy nie zaistniał.

Zbigniew Branach

fragment książki „Oskarżony Jaruzelski i inni”, Toruń-Gdańsk 2002

Sąd bez nagłośnienia

Na 16 września br. zaplanowano kolejną rozprawę w sprawie Grudnia '70. Zarząd Regionu Gdańskiego postanowił zorganizować pikietę przed sądem, w którym toczy się proces Wojciecha Jaruzelskiego oraz innych oskarżonych o kierownicze sprawstwo śmierci kilkudziesięciu osób.



Wczoraj jeszcze ponad prawem, oskarżeni za tragedię 1970 roku

Z Gdańska wyjeżdżamy, gdy jest jeszcze ciemno. W większości autokar wypełniali starsi wiekiem, którzy pamiętali tamte wydarzenia. Już na miejscu pospieszny wyładunek plansz i transparentów, ponieważ autokar nie może blokować jezdni. Przed nami szary budynek Sądu Okręgowego.

Pierwsza niespodzianka. Budynek zabezpieczony, jak twierdzą. Patrole policji, ochrony i... cywilów. W środku budynku czeka nas szczegółowa kontrola. Jeszcze bramka. Sygnalizator gwizdże. Klucze, telefon komórkowy, znaczek metalowy. Pokazać. Można przejść. Macie państwo przepustki? Na tym jawnym posiedzeniu sądu miało nie być przepustek, niestety decyzje zostały zmienione. Na szczęście kilka dni wcześniej wystąpiliśmy – niestety – o tylko dwie takie przepustki. Teraz na II piętro do sali 252. Korytarz przegrodzony lawkami. Policja i ochrona. Pod drzwiami kłębi się tłum dziennikarzy. Są też Wiesława Kwiatkowska i Zbigniew Branach, dla których sprawa Grudnia '70 jest jedną z najważniejszych. Pani Wiesława nie ma przepustki, nie zostanie wpuszczona na salę rozpraw. Po 20 minutach i po kolejnej, szczegółowej kontroli dostajemy się na salę.

Na stole sędziowskim leżą metry szarych akt. Po prawej stronie, za kordonem adwokatów oni. Wczoraj, jeszcze ponad prawem. Nietykalni. Oskarżeni za tragedię 1970 roku, gen. Wojciech Jaruzelski były minister obrony narodowej, Stanisław Kociołek były wicepremier, który pomimo wojskowej blokady stoczni wezwał stocznioców do powrotu do pracy. Do nich to, spieszących do stoczni, strzelano seriami karabinów maszynowych. Kolejni z oskarżonych to Tadeusz Tuczapski, wiceszef MON i dowódca: Mirosław Wiekiera, Stanisław Kruczek, Wiesław Gop i Bolesław Faldasz.

Na salę wchodzi siedmioosobowy skład sędziowski. Zaczyna się rozprawa. Sąd wywołuje oskarżonych po nazwisku. Konsternacja, gdyż niewiele słychać. Nagłośnienie nie działa. Dziennikarze także okazują zdziwienie. Sąd kontynuuje rozprawę. Przedstawiona zostaje ława oskarżycieli.

Po chwili pierwszy świadek, Tadeusz Danielczuk prozono jest do barierki, miejsca wyznaczonego dla składających zeznania. Słowa świadka słyszy wyraźnie tylko sędzia. Nagle przez uchylone okno dobiega muzyka, która przeplata się z odgłosami wystrzałów. To pikietujący odtwarzają z magnetofonu taśmę. Dziennikarze rzucają się w kierunku okien.



W drodze na pikietę

O godzinie 11.30 przewodniczący ogłasza przerwę do 12.30. Otrzymujemy informację, że po poprawieniu nagłośnienia rozprawa będzie kontynuowana. Tymczasem przed gmachem sądu trwa pikietka, w której biorą udział uczestnicy wydarzeń z grudnia 1970 roku oraz związkowcy z Gdańska, Szczecina i Warszawy. W rękach pikietujących czarne tablice z nazwiskami pomordowanych.

Bogusław Gołąb

Pełna relacja na stronach internetowych: www.solidarnosc.gda.pl/grudzien70

NA DOBRY POCZĄ

Po wyborach...

LECH WAŁĘSA

pierwszy przewodniczący „S”:
– Mam nadzieję, że to będzie dobry wybór. Zmiana przywódcy Związku w tym czasie spotyka nowe wyzwania. Nie zazdroścę historycznej odpowiedzialności. To ważny moment, podtrzymuję gotowość do współpracy dziś i w przyszłości. Zawsze będę gotów do obrony ideałów, które połączyły nas w Sierpniu '80.



FOT. WOJCIECH MILEWSKI

BOGDAN KLEPAS

przewodniczący Regionu Wielkopolska:
– Życzę nowemu przewodniczącemu jak najlepiej. Będę go wspierał w tym, żeby nie wytworzyły się żadne niezdrowe układy w Komisji Krajowej. Wierzę w Janusza Śniadka i wiem, że daliśmy nową nadzieję członkom Związku. Zmiany być może nie nastąpią jutro, ale będą. Myślę, że Janusz Śniadek był trochę zaskoczony tym, co się stało. Te wybory można było rozstrzygnąć w pierwszej turze i wtedy nie byłoby mowy o Śniadku.



FOT. ARCHIWUM

STEFAN KUBOWICZ

przewodniczący Sekretariatu Oświaty i Wychowania:
– Minał jakiś etap w życiu „Solidarności”. Za wszystkie grzechy ostatniego okresu ktoś musiał zapłacić. Wskazano, bo tak było najwygodniej na Mariana Krzaklewskiego. I ci, którzy tu gwizdali zapomnieli, że też zawinili. Nie było już zgody na kontynuację władzy. Pojawił się nowy kandydat, który uzyskał duże poparcie. Ci, którzy wstrzymywali się od głosu, należeli do ugrupowania, które próbowało przechwycić władzę. Teraz przed Januszem Śniadkiem stoi trudne zadanie. Musi w szybkim tempie zacząć pracę, żeby było widać, że coś się zmienia, że jest nowa atmosfera, bo jeśli tego nie będzie, zaraz będą ataki. Myślę, że Janusz Śniadek sobie poradzi.



FOT. WOJCIECH MILEWSKI

JULIUSZ GARDAWSKI

profesor socjologii, Szkoła Główna Handlowa:
– Przyszłość „S” zależy od tego, co przedstawi nowy lider. Czy będzie umiał wykorzystać Komisję Trójstronną? Inne angażowanie się w politykę nie wchodzi w rachubę. Czy będzie umiał porozumieć się z pracodawcami przy bardzo niesprzyjającej atmosferze? Wygwizdanie pracodawców pokazało, jaki jest klimat w Związku. Szansa związków to być w tych trudnych warunkach wiarygodnym reprezentantem klasy pracowniczej. Muszą działać tak, żeby wzmacniać swoją pozycję, ale też nie obniżać konkurencyjności polskiej gospodarki.



FOT. WOJCIECH MILEWSKI

(mp)

Wszyscy wiedzieli, że walka o stanowisko przewodniczącego będzie zacięta. Niewiele osób przypuszczało jednak, że wybory rozstrzygną się dopiero drugiego dnia Zjazdu w wyniku „drugiego rozdania”. Po 11 latach, na XV Krajowym Zjeździe Delegatów, który odbył się w dniach 26-28 września 2002 w Warszawie, Mariana Krzaklewskiego zastąpił Janusz Śniadek – szef Regionu Gdańskiego i zastępca dotychczasowego przewodniczącego NSZZ „Solidarność”.

skich. Powitani przez delegatów gwiazdami, zapewnili, że będą uczestniczyć w budowaniu dialogu ze związkami zawodowymi. – Tak długo jak nie uda nam się współpracować, nie stworzymy dobrych i uczciwych firm, które będą służyć nam wszystkim. A ponieważ jestem wyjątkowo upartą babą wierzę, że to się uda – powiedziała Henryka Bochniarz. Na zjazd przyjechało również 100 gości zagranicznych na czele z Guy Ryder, sekretarzem generalnym Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych

wizyjna. Okazało się m.in., że w Komisji Krajowej rażąco wykorzystywano pracę zatrudnionych tam kierowców. W ciągu niecałego roku trzech kierowcy przepracowali prawie 4 tys. nadgodzin. Zważywszy na te i inne zarzuty Komisja Rewizyjna postanowiła nie stawić wniosku o udzielenie KK absolutorium. Decyzję zostawiła zjazdowi. W dyskusji, która odbyła się po odczytaniu obu sprawozdań, delegaci zarzucali członkom Komisji Krajowej liczne nieobecności na posiedzeniach, brak rzetelnej informacji o przekazywaniu składek przez regiony na rzecz KK. Nie uniknięto również pytań dotyczących współpracy z AWS czy nierozliczonej kampanii prezydenckiej Mariana Krzaklewskiego. Jacek Smagowicz zaapelował do delegatów o nierozliczanie „S” za błędy AWS. – Nie szukajmy winnych. Wszyscy nosimy wspólne brzemię. Musimy zaskarżyć antypracownicze państwo, które wyrosło na naszych plecach – mówił.

O udzielenie absolutorium odchodzącej KK wystąpiło prezydium zjazdu. Zdecydowana większość delegatów (234 głosy) głosowało za wnioskiem. Przeciwno były 23 osoby.

Czterech w grze

Od początku największe emocje budziły wybory na przewodniczącego Związku. Już od miesiąca wiadomo było, że w czasie tych wyborów Marian Krzaklewski będzie miał kilku przeciwników. W przedwyborczych spekulacjach dawano mu duże szanse na reelekcję, ale tak naprawdę nikt nie wiedział, jak potoczą się wybory. Ostatecznie na zjeździe zgłoszono czterech kandydatów: Kazimierza Grajcarek, przewodniczącego Sekretariatu Górniczego i Energetyki, Józefa Niemca, dotychczasowego zastępcę przewodniczącego Komisji Krajowej, Romana Brzozowskiego, zastępcę przewodniczącego Regionu Śląsk Opolski oraz Mariana Krzaklewskiego. Jeszcze przed zjazdem z ubiegania się o fotel przewodniczącego zrezygnowali: Tomasz Wójcik z Regionu Dolny Śląsk oraz Bogdan Klepas, przewodniczący Regionu Wielkopolska. Obaj zwrócili się do swoich wyborców o poparcie Józefa Niemca.

Żaden z nich

Przed północą ogłoszono wyniki pierwszego głosowania. Do drugiej tury przeszli Kazimierz Grajcarek



Zaraz zacznie się liczenie głosów

(113 głosów), Marian Krzaklewski (112) i Józef Niemiec (100). Odpadł Roman Brzozowski uzyskawszy 4 głosy. Mimo trwających rozmów z kandydatami, żaden nie chciał zrezygnować z dalszej walki. W piątek rano przeprowadzono drugie głosowanie. Okazało się, że delegaci podzieliли się na trzy prawie równe obozy. Dotychczasowy przewodniczący tym razem o kilka głosów wygrał ze swoimi przeciwnikami, uzyskując 116 głosów. Kazimierz Grajcarek otrzymał poparcie 109 delegatów. Józef Niemiec tym razem nie przeszedł do następnej tury. – Uznaję to za moją porażkę, ale uważam, że program, który przedstawiłem musi być realizowany, jeśli ten Związek chce odgrywać jakąś rolę – skomentował wyniki Józef Niemiec. Już przed trzecią rundą zaczęto mówić o drugiej liście kandydatów. Zwolennicy Krzaklewskiego liczyli, że elektorat Niemca odda swoje głosy na dotychczasowego przewodniczącego. Okazało się jednak, że delegaci konsekwentnie dążyli do zmiany przewodniczącego. – Ludzie w zakładach pracy czekają na to. Nie możemy wyjechać stąd bez konkretnego rozwiązania – mówili związkowcy. Przed ogłoszeniem oficjalnych wyników przez salę przebiegła informacja, że Kazimierz Grajcarek w trzeciej turze wygrał z Marianem Krzaklewskim. Szybko jednak okazało się, że przegrał dokładnie 3 głosami uzyskując poparcie 115 delegatów. Zgodnie z ordynacją wyborczą kandydat na przewodniczącego musi uzyskać poparcie połowy delegatów. Dlatego w czwartej turze głosowano tyl-



Wybory na przewodniczącego rozstrzygnęły się dopiero w drugim rozdaniu



Gdańscy delegaci

Z dużym poślizgiem rozpoczęły się obrady tegorocznego zjazdu Delegatów. Niestety zawiniła tym razem nie najlepsza organizacja. – To nie jest czas na wytykanie błędów. Dziś jest czas na uświadomienie sobie roli Związku w życiu Polski i w wyznaczeniu celów i dróg działania – powiedział ks. Henryk Jankowski, który jako pierwszy spośród zaproszonych gości rozpoczął obrady.

Wśród zaproszonych na zjazd gości byli partnerzy z Komisji Trójstronnej, szefowie największych organizacji pracodawców: Henryka Bochniarz z Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych, Marek Goliszewski z Business Center Club oraz Andrzej Malinowski z Konfederacji Pracodawców Pol-

oraz Emilio Gabaglio, sekretarzem generalnym Europejskich Konfederacji Związków Zawodowych.

(Nie)Rozliczać?

Dopiero po południu Marian Krzaklewski zapoznał delegatów z przygotowanym na zjazd sprawozdaniem z pracy Komisji Krajowej w ostatniej kadencji. Wspominał o spadku liczby członków Związku i o działaniach, które mają temu zapobiec. Przewodniczący przypomniał również, że w ostatniej kadencji udało się wprowadzić w życie ustawę o Komisji Trójstronnej, która służyć ma budowaniu dialogu między partnerami społecznymi.

Następnie swoje sprawozdanie przedstawiła Krajowa Komisja Re-

Jego Świątobliwość Jan Paweł II Papież

Wasza Świątobliwość! Umiłowany Ojciec Święty! Delegaci na XV Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność” przesyłają Waszej Świątobliwości wyrazy najgłębszego szacunku i czci.

Dziękujemy Ci, Ojciec Święty, za Twoją tegoroczną pielgrzymkę do naszej Ojczyzny. „Polsko, Ojczyzno moja, przestań się lękać” – te słowa wypowiedziane przez Waszą Świątobliwość w sierpniu bieżącego roku są inspiracją naszych obrad.

Życzymy Waszej Świątobliwości zdrowia i błogosławieństwa Bożego w kierowaniu Kościołem Powszechnym. Z niecierpliwością oczekujemy na kolejne spotkania, tak potrzebne Polsce i „Solidarności”.

Szczerze oddani
Delegatki i Delegaci na XV Krajowy Zjazd Delegatów
NSZZ „Solidarność”

TEK

ko na Mariana Krzaklewskiego. Żeby wygrać musiałby uzyskać 171 głosów. Okazało się, że długoletni przewodniczący ma poparcie 34 proc. delegatów (119 głosów). Ponad 60 proc. obecnych na sali osób nie oddało ważnych głosów. Wiadomo już było, że powstanie druga lista. Mówiło się o ponownym kandydowaniu Grajczarka, Tomasza Wójcika i Bogdana Klepasa. O stanowisko szefa „S” walczyć miał także Waldemar Krenc, przewodniczący Regionu Łódzkiego.

Dogadali się

– Były trzy koncepcje, ale jak widać żadna nie uzyskała zdecydowanej większości. Trzeba poważnie zastanowić się nad wyłonieniem nowych kandydatów. Teraz potrzebne są negocjacje i pełna odpowiedzialność szefów regionów, którzy mają wpływ na swoich delegatów – stwierdził Waldemar Krenc z Regionu Łódzkiego. Przedstawiciele regionów we własnym gronie zdecydowali, kto będzie ubiegał się o stanowisko przewodniczącego „S”. Największe poparcie uzyskał Janusz Śniadek. Piotr Duda, szef Regionu Górny Śląsk nie zgodził się na kandydowanie, dlatego przeciwnikiem Śniadka postanowił pozostać Marian Krzaklewski. Zadowolony nie krył Dariusz Adamski, delegat ze Stoczni Gdynia, z której pochodzi również Śniadek. – To że Janusz Śniadek był lojalny wobec dotychczasowego przewodniczącego, nie znaczy, że się z nim zawsze zgadzał. Niektórzy spośród naszych delegatów próbowali przewidywać taki bieg wypadków jeszcze w Gdańsku – stwierdził.

Przy odczytywaniu nazwiska Mariana Krzaklewskiego jako ponownego kandydata na przewodniczącego „S”, część delegatów na znak zdecydowanego sprzeciwu zaczęła gwizdać i tupać. W czasie prezentacji Krzaklewski stwierdził: – Kiedy w 1991 roku kandydowa-



Nowy przewodniczący odwiedził protestujących od 160 dni pracowników Fabryki Kabli w Ożarowie

łem na przewodniczącego, miałem ośmiu wybitnych rywali. Powiedziałem wtedy, że zawsze byłem i będę poza układami. Gdy Związek jest w impasie wyborczym, byłem gotów zrezygnować na rzecz kandydata, który w moim mniemaniu także będzie poza zaplanowanymi tu układami (Piotr Duda, przyp. red.). Niestety odmówił. Dlatego rezygnuję z kandydowania. Delegaci entuzjastycznie przyjęli deklarację byłego przewodniczącego.

Janusz Śniadek nie miał przygotowanej prezentacji. Przedstawił delegatom swój życiorys i dotychczasowe osiągnięcia. Zapewnił, że jeśli zostanie przewodniczącym Związku, przyłoży się solidnie do pracy. – Jestem przekonany, że Związkowi potrzebne jest nowe oblicze. Związek to nie wojsko. Tu musi być wszystko wypracowane wspólnie, niczego nie można narzucić. Tu jesteśmy kolegami a wrogów mamy na zewnątrz – stwierdził. Janusz Śniadek podziękował Marianowi Krzaklewskiemu za zrezygnowanie z ponownego kandydowania. – Chylę czoła przed tą decyzją, bo wiem jak trudno było ją podjąć. W dużym stopniu Marian Krzaklewski płaci za błędy nas wszystkich – powiedział. Pytany o swoją porażkę Krzaklewski odpowiedział: – Na porażkę czy zwycięstwo patrzę z perspektywy Związku, nie z perspektywy Mariana Krzaklewskiego. To, że w tej chwili przeżywamy taki scenariusz, to oznacza wzmocnienie Związku. Jestem zahartowany w bojach i

będę nadal w nich uczestniczył. Jest życie, jest Związek, rodzina, jest duża nadzieja. Będę chciał jak najwięcej pomóc nowemu przewodniczącemu i Związkowi.

Dziękujemy za 12 lat

Po dwóch dniach zakończyły się wyborcze emocje. – Można było tego uniknąć, gdyby Krzaklewski od razu zrezygnował – mówili delegaci. Janusza Śniadka poparło 69 proc. delegatów (232 głosy). Po ogłoszeniu wyników przewodniczącą prezydium Zjazdu, Bożena Borys-Szopa, zwróciła się do Mariana Krzaklewskiego: – Dziękujemy za te 12 lat i jestem przekonana, że pan przewodniczący z nami zostanie. Wszystkiego najlepszego na nowej drodze życia.

Marta Pióro



Delegatom zaśpiewała Małgorzata Ostrowska



Nowa Komisja Krajowa

Dokumenty

APELE

Nr 1 – ws. wzrostu składki na powszechne ubezpieczenie zdrowotne

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” zwraca się do parlamentarzystów RP o przyjęcie ustawowego wzrostu składki na powszechne ubezpieczenie zdrowotne w wysokości nie mniejszej niż 0,25% jej podstawy. Zagwarantuje to placówkom służby zdrowia niezbędne minimum środków na pokrycie rosnących kosztów działalności i dalsze działania dostosowujące do zmieniających się warunków ekonomicznych i organizacyjnych ich funkcjonowania. Poprawi równocześnie dostępność do świadczeń zdrowotnych.

Nr 2 – ws. odmowy księżom katolickim prawa wjazdu do Rosji

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” przyjmuje z niepokojem odmowę prawa wjazdu księżom katolickim na teren Federacji Rosyjskiej.

Anulowanie przez służby graniczne wiz wjazdowych nosi znamiona prześladowania duchownych katolickich w Rosji, gdyż uniemożliwia im to prowadzenie działalności duszpasterskiej wśród obywateli Rosji wyznania katolickiego. Postępowanie to godzi w prawa człowieka i narusza swobodę wyznania, łamie zasady konwencji międzynarodowych oraz wskazuje na brak tolerancji religijnej w Rosji.

W przeszłości część katolików, mieszkańców innych państw, wbrew własnej woli została zesłana na teren carskiej Rosji, a później komunistycznego Związku Radzieckiego. Zabroniono im tam prowadzenia praktyk religijnych, a za przyznanie się do wiary karano nawet śmiercią. Przez kilkadziesiąt lat ludzie ci czekali na przywrócenie swobód religijnych, a gdy spełniły się ich marzenia i nadszedł czas zmian, okazało się, że brakuje duchownych. Wielu duszpasterzy z Polski i innych państw wyjechało do Rosji, by tam służyć wiernym. Ale dziś znów uniemożliwia się im wykonywanie pracy duszpasterskiej.

Ostatnie wydarzenia mogą świadczyć o tym, że rząd rosyjski i Kościół prawosławny, w imię własnych interesów próbują wywołać konflikt na tle religijnym, polegający na odizolowaniu katolików od ich pasterzy, a tym samym pogłębiają istniejące podziały pomiędzy chrześcijanami.

NSZZ „Solidarność”, działając na rzecz jednostki ludzkiej, jej godności, poszanowania praw, dialogu, tolerancji wyznania, pokoju między kościołami apeluje do władz Rosji i Kościoła prawosławnego o odstąpienie od prześladowania Kościoła katolickiego w Rosji oraz przywrócenie pełnych swobód religijnych jej mieszkańcom.

Nr 3 – ws. finansowania opieki zdrowotnej pracowników służb mundurowych

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” apeluje do parlamentarzystów RP o utrzymanie odrębności organizacji i finansowania opieki zdrowotnej dla pracowników służb mundurowych.

Nr 4 – ws. poparcia dla zorganizowania we Wrocławiu wystawy EXPO 2010

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” apeluje do międzynarodowych central i konfederacji związków zawodowych o poparcie starań Polski o zorganizowanie we Wrocławiu światowej wystawy Expo w 2010 roku.

STANOWISKA

Nr 1 – ws. sytuacji w energetyce polskiej

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” domaga się od rządu zaprzestania działań godzących w bezpieczeństwo energetyczne kraju.

Domagamy się od rządu podjęcia natychmiastowego dialogu ze związkami zawodowymi na temat przyszłości energetyki polskiej.

Nr 2 – ws. minimalnego wynagrodzenia za pracę

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” wyraża stanowczy sprzeciw wobec próby uniezależnienia minimalnego wynagrodzenia za pracę od kosztów utrzymania rodzin najuboższych, od liczby osób na utrzymaniu pracownika (w szczególności dzieci i bezrobotnych członków rodziny), a także od udziału płac w dochodach najuboższych rodzin.

W ostatnich latach bardzo pogłębiło się rozwarstwienie społeczne, w czym udział ma także stały spadek wysokości płacy minimalnej w stosunku do wynagrodzenia przeciętnego.

Krajowy Zjazd Delegatów domaga się określenia przez władze państwowe harmonogramu dochodzenia wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę do poziomu co najmniej 40% płacy przeciętnej.

KZD zwraca uwagę, że dumping socjalny stosowany przez państwo polskie w tym obszarze powoduje zamykanie się europejskich rynków pracy na polskich pracowników.

Przekazany przez rząd do Sejmu projekt ustawy o minimalnym wynagrodzeniu za pracę nie spełnia naszych oczekiwań, a ponadto łamie konstytucyjne prawo do równej płacy za równą pracę.

Nr 3 – ws. udziału związków zawodowych w procesie przekształceń własnościowych

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” domaga się bezwzględnego przestrzegania zasady konsultacji przebiegu procesów przekształceń własnościowych pomiędzy organami założycielskimi (właścicielami) tych podmiotów a organizacjami związkowymi właściwego szczebla.

Ciąg dalszy na str. 12 ►

Dokumenty

Ciąg dalszy ze str. 11

Krajowy Zjazd Delegatów opowiada się jednocześnie za wprowadzeniem takich uwarunkowań prawnych, które w przypadku restrukturyzacji przedsiębiorstwa powodować będą uczestnictwo związków zawodowych w całym procesie przekształceń.

Nr 4 – ws. programu reformy górnictwa

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” popiera działania Sekcji Krajowej Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność”, która wielokrotnie w swoich stanowiskach, jak również w opinii o programie *Reforma górnictwa węgla kamiennego w Polsce w latach 2003-2006* podkreśla, że założenia reformy branży przedstawione przez Ministerstwo Gospodarki są mało realne i stwarzają ryzyko, szczególnie pod względem finansowym, oraz dają małą szansę realizacji programu, a jednocześnie odbiegają od ogłoszonych wcześniej haseł wyborczych. Po przeanalizowaniu projektu budżetu państwa na rok 2003 NSZZ „Solidarność” dostrzega całkowity brak środków zapewnających spełnienie założeń tegoż programu.

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” żąda natychmiastowego podjęcia rozmów i wdrożenia zdecydowanych działań ratunkowych w celu odwrócenia katastrofalnej sytuacji górnictwa. Niepodjęcie radykalnych kroków ze strony Ministerstwa Gospodarki oznaczać będzie, że ekipa rządząca nie ma pomysłu na wyprowadzenie branży z zapaści albo świadomie dąży do doprowadzenia górnictwa do upadku.

Nr 5 – ws. ustawy o Narodowym Funduszu Zdrowia

Przyjęty przez rząd RP i skierowany do Sejmu projekt ustawy o ubezpieczeniu w Narodowym Funduszu Ochrony Zdrowia w ocenie delegatów Krajowego Zjazdu Delegatów nie rozwiązuje zasadniczego problemu ochrony zdrowia – głębokiego niedostatku środków finansowych na ich funkcjonowanie. Nadal będziemy mieli do czynienia z ograniczaniem dostępności do świadczeń zdrowotnych i umacnianą się szarą strefą nieformalnych opłat pacjentów, a powiększające się zadłużenie przychodni i szpitali może doprowadzić do likwidacji miejsc pracy. Rezygnacja z samorządności ubezpieczycieli i ograniczenie roli samorządów terytorialnych, które będą ponosić odpowiedzialność za decyzje finansowe podejmowane bez ich udziału, jest zaprzeczeniem prowadzonej od 1989 roku decentralizacji i wzmocnienia roli społeczeństwa obywatelskiego. Centralizacja zarządzania środkami finansowymi rodem z PRL i brak ustawowych kryteriów podziału funduszu składkowego na poszczególne województwa ma służyć jedynie uznaniowości w zawieraniu umów z jednostkami ochrony zdrowia, tworzeniu kolejnych synekur dla rządzącej koalicji w centrali Narodowego Funduszu Zdrowia i czystkom personalnym w oddziałach wojewódzkich. Tak realizowana wątpliwa naprawa systemu opieki zdrowotnej – wbrew zapowiedziom ministra zdrowia – nie zwiększy poczucia bezpieczeństwa obywateli. Projekt ustawy o ubezpieczeniu w Narodowym Funduszu Zdrowia uważamy za zbędny, a poniesione koszty tworzenia nowej instytucji proponujemy przeznaczyć na leczenie ludzi chorych.

Nr 6 – ws. emerytur pomostowych

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” z dezaprobatą stwierdza, że w dalszym ciągu brak jest ustawowych rozwiązań emerytur pomostowych dla osób zatrudnionych w szczególnych warunkach oraz szczególnym charakterze.

Rząd premiera Millera, podobnie jak poprzedni, mimo że upłynęło już wiele miesięcy, nie przedstawił nawet założeń do tej szczególnej ustawy, na którą z niepokojem oczekuje około 2 mln pracowników.

Narastający niepokój zatrudnionych w tych warunkach w sposób jednoznaczny uzasadnia propozycja eliminacji lub zmniejszenia zakresu przywilejów branżowych i zdrowotnych, w tym uprawnień do wcześniejszej emerytury, zawarta w strategii gospodarczej rządu SLD-UP-PSL pt. „Przedsiębiorczość – rozwój – praca”, która jest całkowicie sprzeczna z deklaracjami tych partii składanymi w kampanii przed wyborami 2001 r.

Szczególnie domagamy się:

- utrzymania dotychczasowych warunków nabywania uprawnień emerytalnych i sposobu naliczania wysokości świadczeń;

- możliwości odejścia na emeryturę pomostową dla pracowników zatrudnionych na stanowiskach szczególnie uciążliwych i o szczególnym charakterze;

- dla wykonujących ww. pracę, a zatrudnionych po 31 grudnia 1998 r. niezwłocznego przedstawienia rozwiązań ustawowych, realizujących ustalenia zawarte pomiędzy rządem a NSZZ „Solidarność” w dniach 9 i 24 grudnia 1998 r.

Nr 7 – ws. stawki podatku VAT w budownictwie

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” zobowiązuje Komisję Krajową NSZZ „Solidarność” do podjęcia wszelkich działań w celu zmiany proponowanego stanowiska rządu w negocjacjach z Unią Europejską i utrzymania preferencyjnej 7% stawki podatku VAT w budownictwie.

Nr 8 – ws. niewypłacania wynagrodzeń pracownikom branży morskiej i innych

Krajowy Zjazd Delegatów protestuje przeciw powszechnemu procederowi niewypłacania poborów w ustawowym terminie pracownikom, m.in. Stoczni Szczecińskiej, zakładów kooperujących branży okrętowej: Zakładów im. H. Cegielskiego w Poznaniu, WSW „Andoria” w Andrychowie, Fabryki Kabli „Ożarów” i innych.

W Rzeczypospolitej nie wolno tolerować okradania pracowników!

Krajowy Zjazd Delegatów zobowiązuje przedstawicieli Związku w Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych, aby wystąpili do strony rządowej z żądaniem:

- przedłożenia rządowego programu polityki morskiej państwa, włącznie z programem rozwoju stoczni, marynarki handlowej, rybołówstwa, transportu i nauki,

- stworzenia ustawowego stocznioowego pakietu socjalnego obejmującego zwalnianych pracowników całej branży;

- niezwłocznego uregulowania wszystkich roszczeń pracowniczych.

Nr 9 – ws. ograniczenia handlu w niedziele i święta

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” opowiada się za ograniczeniem handlu w niedziele i święta w obiektach wielkopowierzchniowych i zobowiązuje Komisję Krajową do podjęcia stosownych działań.

UCHWAŁY**Nr 1 – ws. udzielenia absolutorium**

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” udziela absolutorium ustępującej Komisji Krajowej.

Nr 2 – ws. wniosków do IPN

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” zobowiązuje nowo wybranych członków Komisji Krajowej i Krajowej Komisji Rewizyjnej do złożenia w Instytucie Pamięci Narodowej wniosków o udostępnienie swoich akt w terminie trzech miesięcy od daty Zjazdu.

Uchwała nie dotyczy osób, które do końca 1989 roku nie ukończyły 18 lat.

Nr 3 – ws. nowelizacji Kodeksu pracy

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” stanowczo protestuje przeciw ograniczaniu praw pracowniczych i związkowych.

Wprowadzenie przez Sejm obecnej kadencji zmian do Kodeksu pracy i ustawy o związkach zawodowych bez uzgodnienia z partnerami społecznymi ukazuje negatywny stosunek obecnych władz do dialogu społecznego.

Wprowadzenie zasady niewypłacania wynagrodzenia za pierwszy dzień zwolnienia lekarskiego łamie uzgodnienia z partnerami społecznymi. Ustawowe ograniczenie możliwości tworzenia związkowych organizacji zakładowych mniejszych niż dziesięcioosobowe (powrót do regulacji ze stanu wojennego) w praktyce odbiera prawo do zrzeszania się pracownikom małych zakładów – naszym zdaniem jest to sprzeczne z konwencjami MOP i wyklucza z uczestnictwa w związkach zawodowych pracowników małych zakładów (a coraz większa liczba pracowników w takich zakładach pracuje).

Zawężenie ochrony działaczy związkowych przed zwolnieniami z pracy ogranicza skuteczność obrony praw i interesów pracowniczych w zakładach pracy. Ograniczenie zakresu zwolnień uznawanych za zwolnienia grupowe spowoduje pogorszenie sytuacji zwalnianych pracowników.

Uchylenie obowiązku tworzenia służb i komisji BHP w małych zakładach pracy oznacza nie

tylko naruszenie prawa zatrudnionych tam pracowników do bezpiecznej pracy, ale także naruszenie dyrektywy 89/391 EWG.

Uchylenie obowiązku tworzenia funduszu świadczeń socjalnych wobec pracodawców zatrudniających mniej niż dwudziestu pracowników pogarsza sytuację pracowników zakładów małych i – tak jak poprzednie rozwiązania – dzieli pracowników, łamiąc konstytucyjną zasadę równości wobec prawa.

Uchylenie ograniczenia zatrudniania na czas określony uderza w najsłabsze grupy na rynku pracy:

- niepełnosprawnych,
- absolwentów,
- kobiety,
- osoby o najniższych kwalifikacjach.

Krajowy Zjazd Delegatów nie wyraża zgody na żadne zmiany Kodeksu pracy niezgodnione ze wszystkimi partnerami społecznymi i żąda przywrócenia odebranych ostatnią nowelizacją praw pracowniczych i związkowych.

Nr 4 – ws. zawierania pakietów socjalnych

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” zwraca się do Komisji Krajowej o przygotowanie projektu uregulowań prawnych gwarantujących zawieranie pakietów socjalnych w prywatyzowanych przedsiębiorstwach – bez względu na wielkość udziału Skarbu Państwa.

Nr 5 – ws. przywrócenia zasiłku przedemerytalnego

Krajowy Zjazd Delegatów zobowiązuje Komisję Krajową do podjęcia szybkich działań na rzecz przywrócenia zasiłków i świadczeń przedemerytalnych poprzez zmianę ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu przywracającą kryteria merytoryczne i ekonomiczne nabywania tych świadczeń do stanu sprzed 1 stycznia 2002 r.

Nr 6 – ws. ubezpieczenia od skutków bezrobocia

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” zobowiązuje Komisję Krajową do rozpoczęcia prac nad wprowadzeniem ubezpieczenia od skutków bezrobocia dla wszystkich członków Związku.

Nr 7 – ws. podwyższenia składki na Fundusz Pracy

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” zwraca się do rządu o podwyższenie w projekcie budżetu państwa na rok 2003 składki na Fundusz Pracy, co umożliwiłoby przywrócenie zasiłków przedemerytalnych.

Nr 8 – ws. informacji o realizacji zawartych pakietów socjalnych

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” zobowiązuje Komisję Krajową do wystąpienia do rządu o przedstawienie związkom zawodowym sprawozdania z realizacji pakietów socjalnych w prywatyzowanych przedsiębiorstwach. Nadzór nad realizacją zobowiązań stanowiących element umowy prywatyzacyjnej należy do zadań administracji rządowej. NSZZ „Solidarność” stwierdza coraz liczniejsze przypadki odstępstw od zobowiązań zawartych w pakietach socjalnych, w szczególności dotyczących gwarancji zatrudnienia.

Nr 9 – ws. polityki transportowej państwa

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” domaga się od Komisji Krajowej podjęcia wszelkich możliwych działań mogących wywrzeć nacisk na rząd w celu zmiany polityki transportowej. Państwo, ograniczając obecnie ustawowe dotacje do przewozów regionalnych, nie wypracowując dostatecznych uregulowań prawnych w zakresie poprawy bezpieczeństwa transportu kolejowego, zmniejszając ilość przewozów pasażerskich i towarowych – niszczy środowisko naturalne i infrastrukturę drogową, a zmniejszając dotacje na remonty infrastruktury kolejowej – doprowadza do degradacji linii kolejowych.

Wobec tak dramatycznej sytuacji, XV KZD NSZZ „Solidarność” domaga się od rządu:

1. Pełnych dotacji do przewozów regionalnych;
2. Umożliwienia przewoźnikom nie tylko utrzymania na obecnym poziomie, ale wręcz zwiększenia liczby pociągów pasażerskich – co wynika z potrzeby przewozów ludności (szczególnie dzieci do szkół, ludzi do pracy);
3. Wprowadzenia pilnych uregulowań prawnych w zakresie poprawy bezpieczeństwa na

obszarach kolejowych i w pociągach pasażerskich, ochrony pociągów towarowych, w tym przywrócenia kolejowych komisariatów policji na stacjach oraz zwiększenia liczby funkcjonariuszy SOK;

4. Wprowadzenia ustawowych zapisów obowiązku przewożenia wszystkich towarów (transzyt, transport materiałów niebezpiecznych) przez terytorium RP wagonami kolejowymi (ze względu na konieczność ochrony środowiska, bezpieczeństwa użytkowników dróg, zły stan dróg i nawierzchni);

5. Zwiększenia nakładów państwa na infrastrukturę kolejową, poprawę stanu dróg żelaznych – ze względu na bezpieczeństwo podróży, pracowników i użytkowników kolei oraz przewożonych towarów;

6. Zwiększenia nakładów państwa na zakup wagonów pasażerskich i na współfinansowanie zakupu towarowych;

7. Przywrócenia godności kolejarzkiej poprzez:

- ustanowienie kolejarza funkcjonariuszem służby publicznej,
- przywrócenia symbolu orła w koronie na czapkach i guzikach kolejarzskich mundurów.

Spełnienie postulatów powyższej uchwały zlikwiduje dysproporcje pomiędzy kolejami polskimi a kolejami Unii Europejskiej – co nie jest bez znaczenia wobec zbliżającego się terminu wstąpienia Polski w struktury zjednoczonej Europy.

Nr 10 – ws. wsparcia MOZ przy Fabryce Kabli „Ożarów”

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” zobowiązuje Komisję Krajową do wsparcia eksperckiego i finansowego MOZ NSZZ „Solidarność” nr 1300 przy Fabryce Kabli „Ożarów”. Trwający od ponad pięciu miesięcy słuszny protest pracowników w obronie miejsc pracy i dla uratowania dobrze funkcjonującego zakładu wymaga wsparcia i nieustannego nacisku na rząd.

Nr 11 – ws. zbycia przez MSP akcji Elektrowni „Połaniec”

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” wyraża stanowczy protest wobec decyzji Rady Ministrów z 17.09.2002 r. o zbyciu przez Ministerstwo Skarbu Państwa 60% akcji Elektrowni Połaniec S.A. firmie „Elektrabel”, co stanowi naruszenie umowy prywatyzacyjnej zawartej przez Ministerstwo Skarbu Państwa i firmę „Tractebel” z dnia 9.02.2002 r., która przewidywała do 30.09.2002 r. inwestycje w spółkę w wysokości 67 mln euro.

Sprzedaż akcji bezpośrednio przez Ministerstwo Skarbu Państwa naraża spółkę Elektrownia Połaniec S.A. na brak środków na inwestycje, co może doprowadzić do utraty ok. 1200 miejsc pracy.

Nr 12 – ws. informacji o odprowadzaniu składek

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” zobowiązuje Komisję Krajową do przedstawienia delegatom na KZD informacji na temat odprowadzania składek członkowskich na rzecz Komisji Krajowej przez poszczególne regiony. Informacja powinna zawierać: okres, za jaki występuje zaległość oraz opis działań podjętych przez KK w celu wyegzekwowania pozostałych zaległości.

Powyższe dane należy przesyłać delegatom przed XVI KZD.

Nr 13 – ws. jednolitego systemu informatycznego

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” zobowiązuje Komisję Krajową oraz jej przewodniczącego do wprowadzenia do struktur całego Związku jednolitego systemu informatycznego pozwalającego na:

- wykorzystanie łączności internetowej w całej strukturze Związku;
- utworzenie jednolitej bazy danych dostępnej dla struktury;
- utworzenie profesjonalnego portalu dostępnego dla użytkowników sieci;
- utworzenie jednolitego systemu rozliczeniowego i ewidencji struktur Związku;
- utworzenie internetowego systemu szkoleń związkowych.

Krajowy Zjazd Delegatów zobowiązuje Komisję Krajową do pełnego uruchomienia takiego systemu do końca 2003 roku.

Warszawa, 26-28 października 2002 r.

Przewodnicząca Prezydium Zjazdu
Bożena Borys-Szopa

Nie dla „Nie”

Prezentujemy fragmenty oświadczenia wydanego 10 września br. przez ks. prałata Henryka Jankowskiego, dotyczącego sytuacji w mediach:

Z powodu coraz częściej obserwowanej, chronicznie nasilającej się brutalnej oraz z premedytacją zaprogramowanej i realizowanej przez część obcych nam ideowo liberalno-lewicowych mass mediów, hałaśliwej propagandy wszelkiego zła i demoralizacji niszczącej tkankę moralną społeczeństwa i dotykającej boleśnie najświętszych wartości i ideałów, (...) uznałem, że w tej ponurej rzeczywistości medialnych ataków na Kościół katolicki, Ojca Świętego Jana Pawła II i całą katolicką wspólnotę religijną w naszym kraju muszę zabrać głos, ażeby wezwać wszystkich ludzi dobrej woli do przeciwstawienia się tej szkodliwej społecznie, manipulowanej propagandzie usiłującej rozbijać Kościół i antagonizować całe społeczeństwo. Dlatego bardzo gorąco apeluję do Was Polacy, abyście wykazali maksymalną czujność społeczną i narodową oraz dojrzałą mądrość w stosunku do krzewicieli wspomnianego zła, którzy w sposób perfidny, bez żadnych skrępowań chcą deprawować i dzielić nasze społeczeństwo, a w szczególności młode pokolenie Polaków. (...)

Wobec tego masowego ogłupiania i otepiania wielu ludzi, propagowanego w szczególności ze szpalt i łamów najhaniebniejszych i najbrzydlivszych, pozbawionych etyczności tytułów prasowych, które za chwilę wymienię – należy zastosować całkowity bojkot, polegający na zrezygnowaniu z ich zakupu i domaganiu się zaniechania ich rozpowszechniania przez punkty sprzedaży prasy w całym kraju, aby zapobiec panoszeniu się prezentowanego przez nich zła. Dotyczy to zwłaszcza tych dzienników, tygodników i miesięczników oraz czasopism, wychodzących w zasięgu ogólnokrajowym, które notorycznie służą manipulacji propagandowej i w

tym celu inspirują wściekłe ataki i nagonki w celu rozbicia Kościoła, z furją iście diabelską oczerniają Ojca Świętego Jana Pawła II, w sposób niewybredny szkalują naszą tożsamość narodową i społeczną. (...)

Do nich zaliczam przede wszystkim wyjątkowo skandaliczny, bluźnierczy, pełen awersji do Kościoła, zamieszczający najrozmaitsze wulgaryzmy, cyniczny, szyderczy i w najwyższym stopniu niemoralny tygodnik „Nie”, redagowany przez Jerzego Urbana oraz jawnie antykościelny, oszczerczy, pełen obłudy i hipokryzji oraz wyrafinowanych kłamstw, opartych na sfigowanych materiałach, nie licujący z etyką dziennikarską tygodnik „Fakty i Mity”, wychodzący w Łodzi. (...)

Musimy wszyscy od tych dwóch bulwarowych tygodników stanowczo odciać się dla dobra nas samych, naszych rodzin i całej wspólnoty wiernych w kraju. (...)

W odniesieniu zaś do takich ogólnokrajowych tytułów prasowych, jakimi są: „Trybuna”, „Gazeta Wyborcza”, „Rzeczpospolita”, „Newsweek”, „Przebieg” i „Wprost”, a także niektórych lokalnych organów prasowych, zwłaszcza o radykalnej lewicowej, liberalnej i laickiej proweniencji, musimy podchodzić z daleko posuniętą ostrożnością, powściągliwością i zachowaniem głębokiego krytycyzmu, by nie popadać w zastawione pułapki mogące rodzić różnego rodzaju dylematy moralne, ponieważ dość często usiłują one wciągać swoich czytelników do lektury artykułów, które są sprzeczne z poczuciem godności, honoru i dumy Polaków oraz z naszym tradycyjnym systemem wartości, etyką chrześcijańską i katolickim modelem wychowawczym.

Każdy z Was – do którego kieruję ten apel – niech stara się od dziś wpłynąć na tych Polaków, którzy będąc nie w pełni świadomi, dotąd jeszcze kupują i czytają brukowce typu „Nie” Jerzego Urbana czy „Fakty i Mity”, aby zanie-

chali tego natychmiast, jeśli nadal chcą zachować swoją godność osobistą i narodową i z pietyzmem odnosić się do swoich narodowych korzeni. Liczę, że mnie dobrze rozumieją i poprą moje intencje wszyscy ci dotychczasowi czytelnicy obydwu tych brukowych tygodników, którym leży na sercu zdrowie moralne młodego pokolenia oraz jego ochrona przed zgnilizną moralną, jak również i ci, którzy wprawdzie błędząc, nie wyrzekli się jednak wierności wobec naszej dewizy narodowej jaką jest – „Bóg, Honor, Ojczyzna”.

Nie możemy nigdy zgodzić się na to, by wspomniana część libertynskich mediów prasowych, z polskością nie mająca nic wspólnego, szkodziła naszemu interesowi narodowemu i podstawowemu prawom człowieka, by wprowadzała do naszego życia relatywizm moralny, pornografię, aborcję i eutanazję oraz z taką zapalczywością usiłowała deformować umysły niektórych naiwnych jeszcze ludzi, chcąc stworzyć typ człowieka „odmóżdżonego”.

Z okoliczności, które Wam przedstawiłem, wynika wyraźna potrzeba publicznego artykułowania naszej woli walki z przejawami zła i w tej mierze musimy postępować odważnie i konsekwentnie, aby uchronić naszą formację chrześcijańską oraz całe nasze dotychczasowe dziedzictwo narodowe wraz z wiarą naszych przodków dla przyszłych pokoleń Polaków. W związku z tym usilnie proszę Was również, abyście pełni dobrej woli solidarnie poparli mój apel o podjęcie takich inicjatyw społecznych, aby służyły one najlepiej zachowaniu i utrwaleniu spuścizny narodowej, jaką otrzymaliśmy od naszych minionych pokoleń, które – co podkreślam – posiadały ogromną miłość i przywiązanie do Kościoła i Ojczyzny, uznając je za najwyższe autorytety w dziedzinie wychowania i kształtowania człowieka.

ks. prałat Henryk Jankowski
proboszcz bazyliki św. Brygidy
w Gdańsku

Ławeczka Grassa Czekając na toaletę

Niedaleko domu, w którym urodził się Günter Grass, w Gdańsku Wrzeszczu władze miasta mają odświeżyć jego pomnik – ławeczkę, na której pisarz siedzi wraz z Oscarem, postacią z „Blaszanego bębena”. Mieszkańcy historycznej już kamienicy korzystają jednak nadal z jednej toalety na każdym piętrze.



Dom, w którym mieszkał Günter Grass

W czasie wizyty Grassa w Gdańsku dwa lata temu odwiedził on swój rodzinny dom. Wyraził wtedy w obecności prezydenta Adamowicza życzenie, by w przyszłości zamiast stawiania mu pomnika władze miasta wyremontowały budynek. – Żeby nie musieli, tak jak ja kiedyś, chodzić na korytarz – żartobliwie zauważył pisarz.

Na ripostę prezydenta, że poprawa infrastruktury we Wrzeszczu nastąpi prawdopodobnie za 10 lat, Grass zapowiedział, że będzie się o to dopominał przy okazji każdej wizyty w Gdańsku.

No i stało się. Jest pomnik, nie ma toalety. Ławeczka-pomnik na placu Wybickiego oraz remont placu kosztowały miasto 400 tys. złotych. Ile kosztowałyby wybudowanie toalet w jednej kamienicy nie wiemy – być może nawet więcej, ale zapewne pożytek z nich byłby większy. Tym bardziej że władze miasta i tak niechybnie nie unikną smrodu z okazji „pomnikowej” afery. Czy bowiem tak honoruje się honorowego, zasłużonego obywatela miasta, że robi się coś jawnie wbrew jego woli? (jw)

Przewodnik po Trokach

W lutym „Magazynie Solidarność” z tego roku przedstawiliśmy przewodnik po wileńskiej Starówce Liliany Narkowicz. Obecnie miło nam donieść, że nasza rodaczka z Wilna wydała kolejną pracę – tym razem przewodnik krajoznawczy po Trokach. Iu co ciekawe, swój przewodnik nie rozpoczęła od zarysu historycznego Trok, ale pierwszy rozdział poświęca jeziorom, które otaczają tę miejscowość.

Autorka przewodnika o historii Trok pisze w dwóch następnych rozdziałach o dziejach miasta od średniowiecza do dziś, jak również o dziejach zamków trockich położonych na wyspach wspomnianych jezior. W Trokach rezydowali wielcy książęta litewscy, jak Giedymin, Kiejstut i najbardziej nam znany Witold. To za jego czasów zamek na wyspie jeziora Galwe z drewnianego stał się murowany i skutecznie odpierał zapędy Krzyżaków w tamte strony. Wokół tych zamków i jezior kryje się do dziś wiele niezbadanych historii dotyczących przeważnie czasów średniowiecznych, o których Narkowicz pisze w osobnym rozdziale.

Troki zamieszkiwało wiele narodowości. Podobnie jest i dziś. Najbardziej znaną grupą narodowościową tam mieszkającą są Karaimi. Sprowadzeni zostali z Krymu przez Wielkiego Księcia Witolda. Lud ten jest pochodzenia tureckiego, podobnie jak i zamieszkali tam Tatarzy. Karaimi nie są jednak wyznawcami islamu. Obecnie z dwustu Karaimów zamieszkałych na Litwie 80 mieszka w Trokach.

Mamy nadzieję, że ta interesująca opowieść o Trokach, jaką jest niewątpliwie ten przewodnik, trafi do rąk wielu czytelników w kraju – bo to głównie z myślą o nich powstała ta książka.

Ali Miśkiewicz

Liliana Narkowicz, *Troki, Przewodnik po mieście i okolicach, Historia i legendy*, Wydawnictwo Polskie w Wilnie 2002, s. 137, fotografie, rysunki, plan Trok.



Znalezi „S”ko u dominikanów

We wrześniu br. w kościele św. Mikołaja w Gdańsku, podczas prac konserwatorsko-remontowych i archeologicznych znaleziono materiały „Solidarności” i innych ruchów niezależnych.

Odnalezione materiały były przechowywane w dwóch miejscach: w organach i wykonanym w latach 70. wykopie archeologicznym w okolicy głównego ołtarza.

Najcenniejszym znaleziskiem są dwie pieczęcie formatu około 20/15 cm z okresu stanu wojennego, z których jedną z nich na pewno większość pamięta „Wrona skona”. Drugim ciekawym odkryciem jest w zasadzie pełne wyposażenie „podziemnego” drukarza, tzn. matryca, walek, dwa noże i słoik z jeszcze ciekłą farbą drukarską.

Pozostałe materiały są już bardziej typowe. Kilkanaście teczek dokumentów z Komisji Zakładowej Zarządu Portu w Gdyni łącznie z deklaracjami członkowskimi, biuletyny, książki drugiego obiegu, trochę ulotek i zdjęć. Zdecydowana większość pochodzi z okresu legalnej „Solidarności”, ze stanu wojennego jest zaledwie kilka ulotek. Odnalezione archiwalia są w niezłym stanie, choć te z wykopu archeologicznego są z lekka zawilgocone.



Najcenniejszym znaleziskiem są dwie pieczęcie formatu około 20/15 cm

Ze sposobu przechowywania – jedne w kartonach, inne w siatkach czy kopertach – można wywnioskować, że są to materiały pochodzące od kilku, a może nawet kilkunastu osób. Ojcowie dominikanie zdecydowali, że znaczną część materiałów przekażą do archiwum Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. U siebie pozostawiają jedynie eksponaty o charakterze muzealnym i trochę bibuły, by i u nich pozostał ślad tego typu działalności kościoła.

Ojciec Jacek Krzysztofowicz, zajmujący się sprawą odnalezionych ar-

chiwaliów, powiedział, że wiadomo jeszcze o innych materiałach znajdujących się w kościele, niestety do tej pory nie udało się ustalić dokładnego miejsca ich przechowywania. Trzeba mieć nadzieję, że w przyszłości i one zostaną odnalezione.

Stan wojenny wyrządził ogromne spustoszenie w dokumentach Związku i teraz trwa mozolne scalanie tak bardzo rozproszonego zasobu archiwalnego. Dlatego każde takie znalezisko jest bardzo cenne.

Joanna Lewandowska

pod redakcją Marty Pióro

Ile zarabiamy?

2240,93 zł

sierpień 2002. Przeciętna płaca (brutto) w przedsiębiorstwach



środków z unijnego budżetu dostanie Polska w pierwszym roku członkostwa, niż zapowiadano wcześniej. Jak donosi „Newsweek”, w 2004 r. Polska nie otrzyma nic z tzw. funduszu spójności przeznaczonego na wielkie projekty budowy autostrad i ochronę środowiska. Natomiast po odjęciu obowiązkowej składki do unijnego budżetu (2,4 mld euro rocznie) w pierwszym roku członkostwa zyskamy 900 mln euro, czyli o 50 mln więcej niż otrzymywaliśmy kandydując od UE. □



zarabiać będą nauczyciele. Najwięcej na zapowiadanych przez rząd podwyżkach zyskają nauczyciele dyplomowani, którzy otrzymają 539 zł brutto więcej. Nauczyciele mianowani dostaną 184 zł podwyżki a nauczyciele kontraktowi 27 zł. Żadnej podwyżki nie otrzymają stażyści. Ich średnie wynagrodzenie będzie wynosiło 1351 zł. □

Dają i biorą

Badania CBOS pokazują, że większość Polaków (52 proc.) uważa, że **największa korupcja** ma miejsce wśród polityków, parlamentarzystów i radnych. Na drugim miejscu jest służba zdrowia (42 proc.), następnie sądy i prokuratura (33 proc.), urzędy centralne (29 proc.), urzędy gminne, powiatowe i wojewódzkie (25 proc.) oraz policja (23 proc.).

60 proc. badanych jest przekonanych, że zwykle inicjatywę wykazują osoby, które wręczają łapówki, ponieważ chcą, żeby ich sprawa została dobrze załatwiona. Co czwarty respondent jest zdania, że ludzie dają łapówki na wyraźne żądanie osób, od których zależy załatwienie jakiejś sprawy.

Wśród urzędników samorządowych 11 proc. dostrzegło problem korupcji w urzędach samorządowych. Gminni i powiatowi urzędnicy gorzej oceniają urzędy centralne. Blisko połowa (47 proc.) dostrzega w nich korupcję. □

Liczby

46 835 mandatów czeka na nowych radnych wybranych w wyborach samorządowych.
50 godzin i więcej pracuje w tygodniu prawie połowa Polaków. 36 proc. badanych przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych twierdzi, że zostaje dłużej w pracy, ponieważ nie może odmówić pracodawcy. Dla 25 proc. respondentów powodem pozostawania dłużej w pracy jest dodatkowy zarobek. Tylko 10 proc. badanych przyznaje, że zostaje w pracy bo to, co robi sprawia mu przyjemność.
35 proc. japońskich firm sprawdza, jakie strony internetowe oglądają i co piszą w e-mailach ich pracownicy.
Od 11 do 24 tys. zł mogą zarabiać dyrektorzy generalni w Telewizji Polskiej według nowego zapisu w regulaminie płac. Utworzone w wyniku restrukturyzacji TVP stanowisko dyrektora generalnego nie podlega ustawie kominowej.
1 mln wolnych miejsc pracy jest w Niemczech, a blisko 40 proc. niemieckich firm nie może znaleźć pracowników. Dotyczy to nie tylko stanowisk specjalistycznych, ale również posad niewymagających wysokich kwalifikacji w firmach zajmujących się ochroną i sprzątnięciem. □

MILIONER W AMERYKAŃSKIM STYLU

Mniej więcej co trzydziesty Amerykanin jest milionerem. Z badań przeprowadzonych wśród tych obywateli Stanów Zjednoczonych, których majątek przekracza 1 mln dolarów wynika, że 80 proc. z nich nie odziedziczyło go, ale doszło do niego własną pracą. Przeciętny amerykański milioner najczęściej posiada niewielką fabrykę, sieć sklepów lub zakładów usługowych. Żyje oszczędnie, ubiera się skromnie i jeździ używanym samochodem. Niewielka grupa kupuje samochody z importu a nieliczni – samochody luksusowe. Wszystko dlatego, że bardziej cenią sobie niezależność finansową niż konsumpcję na pokaz.

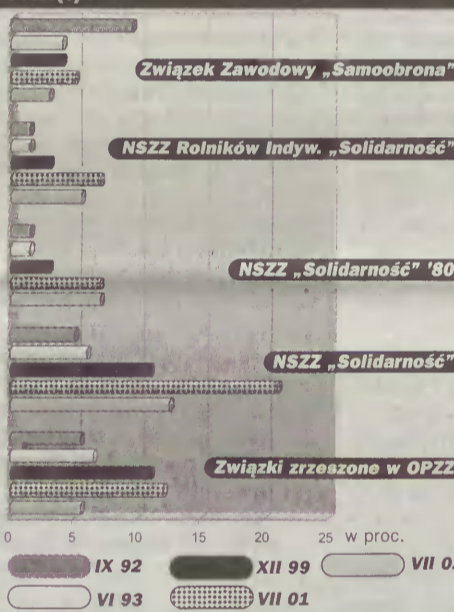
Wbrew potocznym opiniom amerykański milioner ma stabilną sytuację rodzinną. Żeni się na całe życie i ma średnio troje dzieci. Żony są z reguły bardziej oszczędne niż mężowie. Jeśli pracują, to najczęściej są nauczycielkami.



Wielu amerykańskich milionerów to imigranci. 6 proc. deklaruje pochodzenie rosyjskie. Wśród posiadaczy fortun jest dużo Szkotów i Węgrów. Co najważniejsze – amerykański milioner nie rezygnuje z żadnej okazji do zarobienia pieni-

dzy, chociażby z wypełnienia ankiety za 100-250 dolarów, której wyniki posłużyły do napisania książki „Sekrety amerykańskich milionerów” Thomasa J. Stanleya i Williama D. Danko. □

JAKI ZWIĄZEK ZAWODOWY NAJLEPIEJ REPREZENTUJE TAKICH LUDZI, JAK PAN(I)?



Źródło: CBOS

Starają się, ale...

Połowa respondentów pytanych przez CBOS uważa, że **żaden związek zawodowy** nie reprezentuje ich interesów. Przeciwnego zdania jest 28 proc. badanych.

Na opinie ankietowanych mają wpływ ich sympatie polityczne. Dlatego też sympatycy Andrzeja Leppera oraz PSL częściej uznają Samoobronę za reprezentanta swoich interesów niż osoby o innych poglądach politycznych. Działalność NSZZ „S” najbardziej docenia elektorat Ligi Polskich Rodzin i Prawa oraz Sprawiedliwości.

Od kilku lat maleje identyfikacja z największymi centralami związkowymi, ale nie tylko. Jedyne co setna pytana przez CBOS osoba wymieniła jako swego obrońcę „S '80”, „Solidarność” Rolników Indywidualnych a także nowo powstałe Forum Związków Zawodowych.

Jeśli chodzi o skuteczność organizacji pracowniczych, to 44 proc. zatrudnionych sądzi, że związki się starają, ale niewiele im się udaje. Efekty pracy związków widzi 14 proc. badanych.

Co ciekawe, 59 proc. respondentów życzy sobie, by organizacje pracowników miały większy wpływ na decyzje władz w kraju. Chce tego aż 71 proc. związkowców i 58 proc. osób niezrzeszonych. □

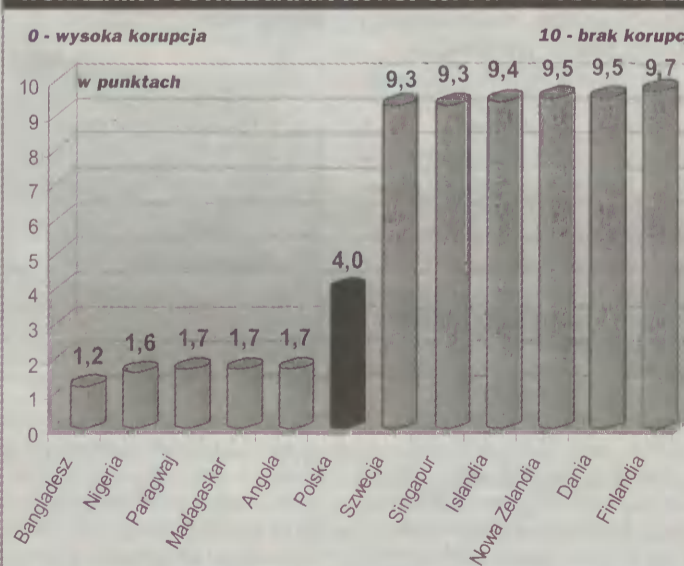
Bez pracy

Ponad 180 tys. osób bezrobotnych zarejestrowanych jest w powiatowych urzędach pracy województwa pomorskiego. Co czwarty mieszkaniec Pomorza pozostaje bez pracy. Ponad 50 proc. bezrobotnych to kobiety. W lipcu br. w powiatowych urzędach pracy zarejestrowało się 13 828 osób. 3660 osób to absolwenci. Największy wzrost osób bezrobotnych zanotowano w Gdańsku – 541 a najmniejszy w Starogardzie – 12 i w Słupsku – 27 osób. Liczba bezrobotnych zmniejszyła się w powiatach: puckim, malborskim, sztumskim i lęborskim. Najwyższa stopa bezrobocia, utrzymuje się w powiatach: Nowy Dwór Gdański (36,2 proc.), Słupsk (34,7 proc.), Człuchów (34,2 proc.), Bytów (3,7 proc.), Lębork (32,5 proc.), Malbork (31,6 proc.).

W lipcu br. zwolnienia z przyczyn zakładu pracy zapowiedziały m.in. Fabryka Mebli Okrętowych Famos w Starogardzie, Sezamor SA w Słupsku oraz MG Probud w Gdyni. □

Niechlubny ranking

WSKAŹNIK POSTRZEGANIA KORUPCJI PRZEZ OBYWATELI



Źródło: TRANSPARENCY INTERNATIONAL

W corocznym rankingu **Transparency International** na temat postrzegania korupcji przez obywateli, Polska znalazła się na 45 miejscu. Z roku na rok nasz kraj zajmuje coraz wyższą pozycję w tym rankingu, co

oznacza, że postrzegany jest jako coraz bardziej skorumpowany. Za najmniej skorumpowane uznawane są: Finlandia, Dania, Nowa Zelandia. Polska znalazła się na tym samym miejscu co Brazylia, Bułgaria, Jamajka i Peru. □

Ochrona zdrowia

Destrukcja systemu

Niewątpliwie zdrowie należy do najważniejszych potrzeb obywateli. Zanim SLD zdobył władzę w państwie (23 września 2002 r.), zbijał kapitał polityczny na bezwzględnej krytyce wprowadzanej reformy służby zdrowia. Aktualnie minister zdrowia pośpiesznie realizuje program upolitycznienia kas chorych. Z kolei jego rewolucyjny projekt ustawy o Narodowym Funduszu Zdrowia (NFZ) może doprowadzić do destabilizacji systemu opieki zdrowotnej.

Na krytyce reformy służby zdrowia SLD zbijało w latach 1999-2001 duży kapitał polityczny. Prolewicowa Telewizja Polska celowo eksponowała potknięcia oraz wady przemian w systemie opieki zdrowotnej. Z reguły pomijano dokonania w podstawowej opiece zdrowotnej. Nie oznacza to wcale, iż podczas wdrażania reformy służby zdrowia obyło się bez istotnych błędów. Dlatego odwoływano nawet ministrów zdrowia.

Minister Mariusz Łapiński ponosi dużą odpowiedzialność za kłopoty w restrukturyzacji placówek służby zdrowia. W końcu 2001 r. kilkakrotnie zmniejszono środki finansowe na ten cel – w wypadku województwa pomorskiego do około 3 mln zł. W tym roku mamy informację o kwocie jeszcze mniejszej – 1,8 mln zł. Warto też pamiętać, że to obecny minister zdrowia jest odpowiedzialny za utrzymanie składki na ubezpieczenie zdrowotne w 2002 roku na niskim poziomie 7,75 procent. Konsekwencją jest postępujący stan zadłużenia służby zdrowia, które ostatnio przekroczyło olbrzymią kwotę 5,5 miliarda złotych.

Obecnie trwa debata nad niezwykle kontrowersyjnym projektem ustawy o Narodowym Funduszu Zdrowia. Chociaż minister Łapiński chce, aby obowiązywała ona od 1.01.2003 r., to już zdążył dokonać wymiany personalnej rad kas chorych. Czyszczenia polityczne nie ominą dyrektorów kas.

Centralizacja i upolitycznienie

Najogólniej mówiąc projekt ustawy o Narodowym Funduszu Zdrowia w rewolucyjny sposób zmienia dotychczasowy system opieki zdrowotnej. W miejsce dotychczasowego systemu kas chorych, które mają ulec likwidacji, wchodzi scentralizowany system pod nazwą Narodowy Fundusz Zdrowia. Fundusz ma być „państwową jednostką organizacyjną” posiadającą osobowość prawną, nad którą nadzór sprawuje minister zdrowia. Fundusz, tworzący strukturę i organizację całego systemu opieki zdrowotnej, będzie składał się z centrali i 16 oddziałów wojewódzkich. W myśl art. 42 organami funduszu będą: rada nadzorcza, prezes funduszu i zarząd funduszu. W liczącej 15 osób radzie nadzorczej, powoływanej przez Prezesa Rady Ministrów, zasiadać będzie... 9 przedstawicieli ministerstwa i 6 reprezentantów parlamentu. Jak widać w kluczowym organie radzie funduszu zabraknie przedstawicieli ubezpieczonych, pracobiorców, jak również reprezentantów samorządu terytorialnego. Tak więc w radzie nadzorczej

zasiadać mogą tylko przedstawiciele władz centralnych! Prezesa funduszu na 6-letnią kadencję powoływałby również premier, ale na wniosek ministra zdrowia. Zarząd funduszu w liczbie 6-8 członków powoływałaby rada nadzorcza. Z kolei niewiele wiadomo o organizacji oddziałów wojewódzkich funduszu. Mają przy nich działać pięcioosobowe rady społeczne o skromnych kompetencjach, w których przewidziano udział przedstawicieli samorządu lekarskiego i pielęgniarskiego, ale tylko jedno miejsce dla samorządu województwa. Zupełnie pominięto przedstawicieli związków zawodowych.

Ustawa o Narodowym Funduszu Zdrowia niewiele zmienia w zakresie uprawnień ubezpieczonych. Zgodnie z art. 111 nadal limitowana będzie „liczba oraz zakres świadczeń zdrowotnych finansowanych ze środków funduszu”. Wiele przemawia także za próbą przetransferowania dodatkowych obowiązków na system podstawowej opieki zdrowotnej (POZ-y). Przygotowywane ostatnio

O wiele łatwiej byłoby przecież dotychczasowy system naprawić i wzmocnić!

Niepokoić musi nowy polityczny, resortowy system kontroli na Narodowym Funduszu Zdrowia. Otóż z dniem 1.01.2003 r. ulega likwidacji profesjonalny i niezależny Urząd Nadzoru Ubezpieczeń Zdrowotnych (UNUZ). Nadzór nad funduszem w zakresie gospodarki finansowej i zabezpieczenia świadczeń zdrowotnych przejmie wszechwładny minister zdrowia!

Projekt ustawy o Narodowym Funduszu Zdrowia jest powszechnie kwestionowany. Przykładowo Krajowy Sekretariat Ochrony Zdrowia NSZZ „Solidarność” stwierdza: „Projekt ustawy centralizuje w stopniu dotychczas niespotykanym zarządzanie systemem i środkami finansowymi”. Naczelna Rada Lekarska przestrzega, iż „Narodowy Fundusz Zdrowia nie rozwiąże żadnych problemów obecnego systemu, a tylko przysporzy nowych”. Krytycznie o projekcie wypowiadają się również Rzecznik Praw Oby-



RYS. MARIAN MATOCHA

niższe kontrakty dla POZ-ów uderzą w jakość świadczeń medycznych dla pacjentów.

Znaczenie i zagrożenia

Bardzo poważne niebezpieczeństwa tkwią w podstawach finansowych projektu ustawy o Narodowym Funduszu Zdrowia. W uzasadnieniu do projektu tej ustawy stwierdzono, iż obecna składka „nie gwarantuje dostatecznej dostępności ubezpieczonym do niezbędnych świadczeń zdrowotnych oraz negatywnie wpływa na ich jakość”. Zgodnie więc z art. 22 do celowo w... 2007 r. składka na ubezpieczenie zdrowotne wynosić będzie 9 procent podstawy wymiaru składki. W roku 2003 jej poziom ma wynieść 8 procent. Nie przypadkiem zapewne nie określono bezpośrednich kosztów finansowych wdrożenia nowego systemu, a będą one znaczne. Tak więc wielce ryzykowna i w istocie zbędna zmiana systemu z kas chorych na Narodowy Fundusz Zdrowia może drogo kosztować ubezpieczonych.

watelskich i organizacje samorządowe. Nie tylko lekarze krytykują zapowiedź utworzenia krajowej sieci szpitali publicznych.

Rewolucyjne eksperymenty obecnego ministra Mariusza Łapińskiego mogą nas podatników drogo kosztować, a zamieszanie i destabilizacja systemu odbywać się będzie najprawdopodobniej w pośpiechu i kosztem jakości świadczeń zdrowotnych. Dość powiedzieć, że skomplikowane i złożone wprowadzenie systemu o Narodowym Funduszu Zdrowia wymaga przygotowania aż 32 rozporządzeń! Tak naprawdę obecny system ubezpieczeń zdrowotnych należałoby skorygować, a nade wszystko solidnie dofinansować. Dotychczasowe kilkuletnie wyrzucenia i wysiłki przy wdrażaniu reformy służby zdrowia mogą pójść na marne. Nic więc dziwnego, że wśród radnych Sejmiku Województwa Pomorskiego pseudo zmiany ministra zdrowia określa się jako nieodpowiedzialne.

Jan Kulas

Mobbing Jak sobie poradzić z nękaniami w pracy?

Kilka propozycji

Najczęściej chyba spotykaną radą dla osób poddanych mobbingowi jest zmiana miejsca pracy. Taka rada w obliczu prawie dwudziestoprocentowego bezrobocia może wydać się niektórym obraźliwa lub śmieszna. W literaturze na temat mobbingu spotkamy się też z poradą: bądź tak dobrym fachowcem, żebyś był w pracy osobą niezastąpioną, wówczas szef będzie się musiał z tobą liczyć. To także jest trudne do wykonania w czasach, gdy każdy z nas może usłyszeć: na Pana/Pani miejsce natychmiast znajdę dziesięciu doskonale wykształconych absolwentów, którzy zgodzą się pracować za połowę dotychczasowego uposażenia. Jeszcze inni piszący o mobbingu radzą: bądź osobą śmiałą, pewną siebie, nie wchodź w rolę ofiary. To słuszna rada, ale jak ją zastosować?

Psychologiczne techniki łagodnej obrony

Pojęcie mobbingu jest zbliżone do wszelkiego rodzaju molestowania moralnego, a więc, jak podaje psychoterapeuta Marie-France Hirigoyen, do niszczenia psychologicznego drugiej osoby za pomocą słów, wrogich zachowań i drobnych incydentów. Dlatego właśnie obrony przed mobbingiem dotyczą wszelkie techniki psychologiczne, pozwalające zachować się asertywnie. Na przykład **poszukiwanie krytyki, zwane też szukaniem konkretów** dotyczy sytuacji, gdy jesteśmy krytykowani zbyt ogólnie albo ignorowani. Gdy szef mówi, że praca, którą wykonaliśmy, jest do niczego, powinniśmy konsekwentnie i grzecznie pytać, co takiego jest w niej źle zrobione. Jeśli szef nas ignoruje, powinniśmy otwarcie pytać, dlaczego nie otrzymujemy więcej zadań. Przy okazji możemy spytać, czy powodem tego są jakieś popełniane przez nas błędy, które chcemy poznać, aby stawać się coraz lepszym pracownikiem. Jeśli szef nas nadal ignoruje i izoluje od innych, możemy zastosować **technikę pięciu kroków**. Prosimy o coś parokrotnie z coraz silniejszym podkreśleniem, że sprawa jest dla nas ważna, aż do etapu, gdy grozimy jakimiś sankcjami – np. niewykonaniem określonej pracy, czy nawet odejściem. Z tą ostatnią sankcją należy uważać, bo jeśli nie uzyskamy tego, co chcemy, groźbę musimy wykonać. Inaczej następnym razem będziemy zupełnie nieprzekonujący. Zawsze też powinniśmy **oddzielać problemy od ludzi**, zaznaczając, że pracę co prawda mogliśmy wykonać błędnie, ale nie jesteśmy, jak twierdzi szef, kretynami. W ogóle wobec szefa staramy się być dyplomatami i **odnosimy problem do siebie, a nie do szefa**. Tzn. nie mówimy: Panu nie wolno zachowywać się tak niegrzecznie, ale: czuję się źle potraktowany.

Gdy mamy absolutnie dosyć

Możemy także zastosować bardziej konfrontacyjne i jednocześnie bardziej ryzykowne techniki. Jedną z nich jest odpowiedź ignorowaniem na ignorowanie. Nie zawsze da to dobry skutek, czasem możemy spotkać się w odpowiedzi z jeszcze większą wściekłością przełożonego. Technika **ignorowania** przypomina konfrontacyjną technikę **niejasne za niejasne**, polegającą na udzielaniu niejasnych odpowiedzi w zamian za niejasne słowa krytyki. Serię technik typu „jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie” wieńczy **otwarty konflikt z szefem**, na który decydujemy się po zdobyciu wpływowych sojuszników o ustalonej w miejscu pracy pozycji.

Członkowie Związku powinni zgłosić się ze swoimi problemami do własnych komisji zakładowych.

Niezależnie od technik psychologicznych, które wybraliśmy, i pomocy struktur związkowych, powinniśmy stosować się do wskazówek doradców zawodowych, którzy polecają szukać pracy właśnie wtedy, gdy ją mamy. Przeznaczmy na przeglądanie ofert przynajmniej godzinę tygodniowo – może wtedy będziemy czuli się mniej niepewnie?

Elżbieta Banecka

Wykorzystano artykuł Wojciecha Staszewskiego „Jak przeżyć w pracy?” Poradnik (www.gazeta.pl).

Prawo pracy po zmianach

W poprzednim numerze „Magazynu” przedstawiliśmy zmiany wprowadzone przez koalicję SLD-UP-PSL w kodeksie pracy. Poniżej prezentujemy nowelizacje ustawy o związkach zawodowych, ustawy o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunku pracy oraz ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych.

Ustawa o związkach zawodowych

ARTYKUŁ	BYŁO	WPROWADZONE ZMIANY	KOMENTARZ
Definicja zakładowej organizacji związkowej (wchodzi w życie 1 stycznia 2003) Art. 25		Zgodnie z dodanym punktem 25 (1) uprawnienia zakładowej organizacji związkowej przysługują organizacji zrzeszającej co najmniej 10 członków będących: 1) pracownikami lub osobami wykonującymi pracę na podstawie umowy o pracę u pracodawcy objętego działaniem tej organizacji 2) funkcjonariuszami, np. straży pożarnej. Zgodnie z nowymi przepisami organizacja zakładowa przedstawia pracodawcy co kwartał – według stanu na ostatni dzień kwartału – w terminie do 10 dnia miesiąca następującego po tym kwartale informację o łącznej liczbie członków tej organizacji, w tym o liczbie pracowników lub funkcjonariuszy.	Zmiana ustawy o związkach zawodowych zmierza w kierunku przyznania charakteru zakładowych organizacji związkowych jedynie tym organizacjom, które zrzeszają co najmniej 10 pracowników. Propozycja ogranicza możliwości działania ogólnokrajowych związków zawodowych w mniejszych zakładach pracy, gdzie liczba członków często jest mniejsza niż 10.
Ochrona działaczy związkowych (wchodzi w życie 1 lipca 2003) Art. 32. 1	Pracodawca nie mógł bez zgody zarządu zakładowej organizacji związkowej wypowiedzieć ani rozwiązać stosunku pracy z pracownikiem będącym członkiem zarządu lub komisji rewizyjnej w czasie trwania mandatu oraz w okresie roku po jego wygaśnięciu.	Według nowej wersji tego artykułu pracodawca bez zgody zarządu zakładowej organizacji związkowej nie może wypowiedzieć ani rozwiązać stosunku pracy z imiennie wskazanym uchwałą pracownikiem będącym członkiem tej organizacji, upoważnionym do reprezentowania tej organizacji wobec pracodawcy. Zgodnie z nowym ust. 3 zarząd zakładowej organizacji związkowej wskazuje pracodawcy pracowników podlegających ochronie, w liczbie nie większej niż liczba osób stanowiących kadrę kierowniczą w zakładzie pracy. Zgodnie z nowym ust. 4 zarząd zakładowej organizacji związkowej, zrzeszającej do 20 członków ma prawo wskazać pracodawcy 2 pracowników podlegających ochronie, a w przypadku organizacji zrzeszającej więcej niż 20 członków będących pracownikami ma prawo wskazać jako podlegających ochronie 2 pracowników oraz dodatkowo: 1) po jednym pracowniku na każde rozpoczęte 10 członków tej organizacji, będących pracownikami, w przedziale od 21 do 50 tych członków 2) po jednym pracowniku na każde rozpoczęte 20 członków organizacji, w przedziale 51-150 członków 3) po jednym pracowniku na każde rozpoczęte 30 członków organizacji w przedziale 151-300 członków 4) po jednym pracowniku na każde rozpoczęte 40 członków organizacji, w przedziale 301-500 członków 5) po jednym pracowniku na każde rozpoczęte 50 członków organizacji, w przedziale powyżej 500 członków. Według nowego ust. 6 w niereprezentatywnej organizacji zakładowej chroniony będzie jeden pracownik wskazany uchwałą zarządu organizacji.	Ustępy 3 i 4 dotyczą organizacji reprezentatywnej, która zrzesza co najmniej 7 proc. pracowników. Organizacja zakładowa sama decyduje, który ustęp – 3 lub 4 – jest dla niej korzystniejszy. Z uwagi na nieprzychylność pracodawców do związków zawodowych wprowadzenie ograniczeń w ochronie członków związków zawodowych może utrudnić prowadzenie działalności związkowej.

Ustawa o szczególnych zasadach rozwiązywania z pracownikami stosunków pracy

ARTYKUŁ	BYŁO	WPROWADZONE ZMIANY	KOMENTARZ
Zwolnienia grupowe (zmiany przepisów wchodzi w życie 1 lipca 2003 r.) Art. 1	Przepisy ustawy stosowało się do zakładów pracy, w których następuje zmniejszenie zatrudnienia z przyczyn ekonomicznych lub w związku ze zmianami organizacyjnymi. Zmiany te miały powodować konieczność jednorazowego lub w okresie 3 miesięcy rozwiązania stosunku pracy z grupą pracowników obejmującą co najmniej 10% załogi w zakładach zatrudniających do 1000 pracowników lub co najmniej 100 pracowników w zakładach zatrudniających powyżej 1000 pracowników.	Nowe przepisy ograniczają stosowanie ustawy do zakładów zatrudniających co najmniej 20 pracowników. W większych zakładach stosuje się przepisy ustawy o szczególnych warunkach rozwiązywania stosunku pracy gdy zwolnienia obejmują co najmniej: 1) 10 pracowników, gdy pracodawca zatrudnia mniej niż 100 pracowników 2) 10% pracowników, gdy pracodawca zatrudnia przynajmniej 100, jednakże mniej niż 300 pracowników 3) 30 pracowników, gdy pracodawca zatrudnia 300 lub więcej pracowników.	Zmiana tych przepisów ogranicza pojęcie zwolnienia grupowego, skraca czas na zawarcie przez pracodawcę porozumienia ze związkami zawodowymi, ogranicza prawo do odpłaty pieniężnej z tytułu zwolnień grupowych.
Odpławy z tytułu zwolnień grupowych (zmiany wchodzi w życie od 1 lipca 2003 r.) Art. 8.2	Pracownikowi, z którym został rozwiązany stosunek pracy z przyczyn zakładu pracy, przysługiwała odpława w wysokości: 1) jednomiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracownik przepracował łącznie mniej niż 10 lat, 2) dwumiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracownik przepracował łącznie 10 lat, lecz mniej niż 20 lat, 3) trzymiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracownik przepracował łącznie 20 lat i więcej.	Zgodnie z nowymi przepisami odpława pieniężna przysługuje w wysokości: 1) jednomiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracownik przepracował u danego pracodawcy mniej niż 2 lata, 2) dwumiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracownik przepracował u danego pracodawcy co najmniej 2 lata, jednak nie więcej niż 8 lat, 3) trzymiesięcznego wynagrodzenia, jeżeli pracownik przepracował u danego pracodawcy ponad 8 lat.	

Ustawa o Zakładowym Funduszu Świadczeń Socjalnych

ARTYKUŁ	BYŁO	WPROWADZONE ZMIANY	KOMENTARZ
Tworzenie Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych (obowiązuje od 1 stycznia 2003 r.) Art. 3	Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych musieli tworzyć pracodawcy zatrudniający 1 stycznia danego roku więcej niż 20 pracowników w przeliczeniu na pełne etaty oraz bez względu na wielkość personelu – pracodawcy należący do sfery budżetowej państwowej i samorządowej. Ci pracodawcy, którzy nie musieli tworzyć ZFŚS, mieli obowiązek wypłacania świadczenia urlopowego.	Obecnie fundusz tworzą pracodawcy zatrudniający według stanu na dzień 1 stycznia danego roku co najmniej 20 pracowników. Z obowiązku tworzenia ZFŚS; zwolnieni są pracodawcy zatrudniający mniej niż 20 pracowników w przeliczeniu na pełne etaty. Pracodawca zatrudniający 20 pracowników, ale mniej niż 20 etatów, nie tworzy ZFŚS, ale wypłaca świadczenia urlopowe.	Zmiany ustawy o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych zmierzają do wyłączenia pracowników zatrudnionych u pracodawcy zatrudniającego do 20 pracowników z dobrodziejstw ustawy. Pracodawca zatrudniający mniej niż 20 pracowników będzie zwolniony z obowiązku wypłacania świadczenia urlopowego, które miało do tej pory obligatoryjny charakter u pracodawców, którzy nie tworzyli zakładowego funduszu świadczeń socjalnych. Pozbawi to pracowników i inne osoby korzystające ze świadczeń socjalnych pracodawcy (najczęściej osoby w trudnej sytuacji materialnej) możliwości korzystania z zapomóg i innych świadczeń losowych jak również sprawi, że wielu rodzin nie będzie stać na godne spędzenie urlopu wypoczynkowego zgodnie z jego celem.
Zwolnienie z obowiązku tworzenia ZFŚS (wchodzi w życie od 1 stycznia 2003) Art. 4	Jedynie w układzie zbiorowym pracy pracodawca mógł być zwolniony z obowiązku tworzenia ZFŚS.	Wszyscy pracodawcy mogą zostać zwolnieni z tworzenia ZFŚS w układzie zbiorowym pracy albo w regulaminie wynagradzania.	

Wadliwe wypowiedzenie

W przypadku wadliwego rozwiązania stosunku pracy pracownik ma szerokie możliwości zabiegania o ochronę swoich interesów.

Pracownikowi zgodnie z art. 44 kodeksu pracy przysługuje prawo wniesienia odwołania od wypowiedzenia umowy o pracę do sądu pracy. Pracownik może wnieść odwołanie od wypowiedzenia każdego rodzaju umowy o pracę, jeżeli zostało ono dokonane z naruszeniem przepisów o wypowiedzaniu umów. W przypadku umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony również wówczas, gdy wypowiedzenie jest nieuzasadnione (art. 45 kp).

Najszerszy zakres roszczeń pracownika wiąże się z wadliwym wypowiedzeniem umowy zawartej na czas nieokreślony. Odwołując się od takiego wypowiedzenia tego rodzaju umowy o pracę pracownik może żądać:

pracę zawartą na czas nieokreślony, ustawodawca co do pozostałych rodzajów umów tę możliwość ogranicza. W przypadku wadliwego wypowiedzenia umowy na okres próbny, umowy zawartej na czas określony i na czas wykonywania określonej pracy roszczenia pracownika są ograniczone do odszkodowania. Wówczas sąd nie może przywrócić pracownika do pracy ani uznać wypowiedzenia za bezskuteczne (art. 50 kp).

Uznanie wypowiedzenia za bezskuteczne

Jeśli nie upłynął okres wypowiedzenia i umowa o pracę nie uległa jeszcze rozwiązaniu, sąd może orzec o uznaniu wypowiedzenia za bezskuteczne. Wówczas dokonane wypowiedzenie unieważnia się ze

skutkiem natychmiastowym, a zatem nie dochodzi do rozwiązania stosunku pracy.

Pracownikowi, który podjął pracę w wyniku przywrócenia do pracy, przysługuje wynagrodzenie za czas pozostawania bez pracy. Za okres pozostawania bez pracy należy rozumieć pozostawanie bez pracy u pracodawcy, który wypowiedział wadliwie umowę o pracę i do której pracownika przywrócono.

Wysokość wynagrodzenia przysługującego pracownikowi w wyniku przywrócenia do pracy (art. 47 kp) jest ograniczona i wynosi nie więcej niż wynagrodzenie za 2 miesiące, a jeśli okres wypowiedzenia wynosił 3 miesiące – nie więcej niż za 1 miesiąc. Wyjątek stanowią pracownicy objęci szczególną ochroną przed wypowiedzeniem, którym przysługuje wynagrodzenie za cały czas pozostawania bez pracy. Okres, za który przyznano wynagrodzenie, wlicza się do okresu zatrudnienia.

Wynagrodzenie za czas pozostawania bez pracy

Pracownikowi, któremu wadliwie wypowiedziano umowę o pracę na okres próbny, umowę zawartą na czas określony lub na czas wykonywania określonej pracy, przysługuje wyłącznie odszkodowanie. W przypadku wypowiedzenia umowy na okres próbny odszkodowanie to przysługuje za czas, do upływu którego umowa miała trwać. Natomiast w przypadku wypowiedzenia umowy o pracę na czas określony czy wykonywania określonej pracy odszkodowanie przysługuje w wysokości wynagrodzenia za czas, do upływu którego umowa miała trwać, nie więcej jednak niż za 3 miesiące.

Pracownikowi, który podjął pracę w wyniku przywrócenia do pracy, przysługuje wynagrodzenie za czas pozostawania bez pracy. Za okres pozostawania bez pracy należy rozumieć pozostawanie bez pracy u pracodawcy, który wypowiedział wadliwie umowę o pracę i do której pracownika przywrócono.

Odszkodowanie

Pracownikowi, któremu wadliwie wypowiedziano umowę o pracę na okres próbny, umowę zawartą na czas określony lub na czas wykonywania określonej pracy, przysługuje wyłącznie odszkodowanie. W przypadku wypowiedzenia umowy na okres próbny odszkodowanie to przysługuje za czas, do upływu którego umowa miała trwać. Natomiast w przypadku wypowiedzenia umowy o pracę na czas określony czy wykonywania określonej pracy odszkodowanie przysługuje w wysokości wynagrodzenia za czas, do upływu którego umowa miała trwać, nie więcej jednak niż za 3 miesiące.

Tomasz Wiecki

Przywrócenie do pracy

Przywrócenie do pracy może nastąpić, gdy upłynął już okres wypowiedzenia, w wyniku czego umowa łącząca strony uległa rozwiązaniu. W razie wydania przez sąd orzeczenia o przywróceniu pracownika do pracy staje się ono wiążące z chwilą uprawomocnienia się wyroku. Orzeczenie takie przywraca rozwiązany stosunek pracy i zobowiązuje pracodawcę do ponownego zatrudnienia pracownika.

Nie wywołuje ono jednak skutku w sposób automatyczny, albowiem pracownik powinien zgodnie z art. 48 kp zgłosić swoją gotowość do niezwłocznego podjęcia pracy w terminie siedmiodniowym. Termin ten biegnie od momentu uprawomocnienia się orzeczenia. Pracodawca może odmówić zatrudnienia

Zabrakło „nie”

W poprzednim numerze „Magazynu” w dwóch artykułach dotyczących zmian w kodeksie pracy znalazł się błąd, polegający na pominięciu słowa „nie”. Artykuł 92 par. 1 pkt 1 wprowadza zasadę, że w pierwszym dniu każdego okresu niezdolności do pracy trwającego nie dłużej niż 6 dni, pracownik nie zachowuje prawa do wynagrodzenia.

Pewnym usprawiedliwieniem jest fakt, że błąd ten powtórzyliśmy za tekstem zamieszczonym na rządowej stronie internetowej.

Za pomyłkę przepraszamy i jednocześnie dziękujemy za uważną i krytyczną lekturę „Magazynu”.

Redakcja



RYŚ. MARIAN MATOCHA

■ uznania wypowiedzenia za bezskuteczne, jeśli jeszcze nie upłynął okres wypowiedzenia,

■ przywrócenia do pracy na poprzednich warunkach, jeżeli okres wypowiedzenia już minął i umowa uległa rozwiązaniu,

■ odszkodowania.

Decyduje pracownik i sąd

Roszczenia te przysługują pracownikowi alternatywnie. Wybór jednego z nich zależy więc od pracownika. Należy jednak pamiętać, iż sąd nie jest związany tym wyborem. Sąd, na przykład, może nie uwzględnić żądania pracownika o przywrócenie go do pracy, jeśli uzna to za niemożliwe lub bezcelowe, wówczas zasądzi odszkodowanie (art. 45 kp). Niemożliwe byłoby bowiem przywrócenie pracownika do pracy na przykład w razie upadłości czy likwidacji zakładu pracy. Likwidacja stanowisk pracy i brak środków na utrzymanie dotychczasowego zatrudnienia uzasadnia uznanie przywrócenia pracownika do pracy za niemożliwe – wyrok SN z 14 maja 1999 r. I PKN 57/99 (OSNAP 2000/15/585). Ponadto sąd może uznać, że między pracownikiem a pracodawcą zaistniał tak duży konflikt, że przywrócenie pracownika do pracy byłoby niecelowe, gdyż dalsza współpraca między stronami nie byłaby możliwa.

W odróżnieniu od możliwości dokonania wyboru środków ochrony prawnej przy wnoszeniu odwołania od wypowiedzenia umowy o

Zasiłki

Rodzinny (od 1.06.2002 do 31.05.2003)

- na małżonka oraz na pierwsze i drugie dziecko – 42,50 zł
- na trzecie dziecko – 52,60 zł
- na każde kolejne dziecko – 65,40 zł
- dla osoby samotnie wychowującej dziecko, której przysługuje zasiłek pielęgnacyjny, zasiłek rodzinny wynosi 85,00 zł lub 105,20 zł lub 131,40 zł

Wychowawczy (od 1.06.2002 do 31.05.2003)

- podstawowy – 318,10 zł
- podwyższony, dla osoby samotnie wychowującej dziecko i osoby wychowującej trzecie i każde następné dziecko – 505,80 zł

Granica dochodu na jedną osobę w rodzinie przy ubieganiu się o zasiłek wychowawczy wynosi 548 zł

Pielęgnacyjny (od 1.06.2002 do 31.05.2003)

- 136,64 zł

Pogrzebowy (od 01.09.2002 do 30.11.2002)

- 4123,90 zł

Dla bezrobotnych

- 100 proc. – 498,20 zł
- 80 proc. – 398,60 zł
- 120 proc. – 597,80 zł
- 160 proc. – 797,10 zł

ARTYKUŁ SPONSOROWANY



SKOK
im. Floriana Ceynowy

Nie dzielą zysku

Rozmowa z ELŻBIETĄ KLEINĄ, prezesem Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej im. Floriana Ceynowy



– Co to jest SKOK?

– Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa jest organizacją non-profit. To znaczy, że nie działamy zarobkowo, nie możemy dzielić się zyskiem, lecz wspieramy nim lokalne społeczności. SKOK musi łączyć grupę ludzi związanych z sobą. Jego członkowie udzielają sobie kredytu wzajemnego – jedni zakładają lokaty, inni pożyczają te pieniądze. Obracamy więc polskim kapitałem, nie zasilanym z zewnątrz. Tradycja udzielania sobie kredytu wzajemnego wywodzi się z naszych terenach z idei maszoperii – stowarzyszeń rybackich, które powstawały już około XVI w.

– Dlaczego Wasze oprocentowanie pożyczek i lokat jest korzystniejsze niż oferowane w bankach?

– Przede wszystkim dlatego, że mamy niskie koszty finansowe – zatrudniamy doświadczony, ale niewielki personel, a wiele osób popierających ideę kasy współpracuje z nami społecznie, na zasadzie wolontariatu. Poza tym nasze kredyty są dobrze udzielone i spłacalne. Dzieje się tak dlatego, że znamy środowisko, z którego wywodzą się kredytobiorcy. To najlepsza forma pierwszej weryfikacji klienta. Nasi klienci to ludzie, którzy nie chcą być traktowani przedmiotowo, dla których ważny jest kontakt z drugim człowiekiem. Chętnie obsługujemy drobnych klientów. SKOK im. Floriana Ceynowy nie stawia ponadto barier wiekowych przy ubieganiu się o kredyt. Chętnie udzielamy pożyczek emerytom i rencistom, bo to bardzo solidna grupa, która spłaca swoje zobowiązania.

– Jakie usługi SKOK im. Floriana Ceynowy oferuje swoim klientom?

– Udzielamy krótkoterminowych pożyczek, również tzw. chwilówek, kredytów na zakup określonej rzeczy – do lat trzech, z wyjątkiem kredytów mieszkaniowych spłacanych do lat pięciu. Opłata za wykonanie zleceń stałych kosztuje u nas jedną złotówkę, natomiast rachunki oszczędnościowo-rozliczeniowe są oprocentowane 5 proc. w skali roku. Swoim klientom oferujemy także lokaty systematycznego oszczędzania.

Rozmawiała: Elżbieta Banecka

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa
im. Floriana Ceynowy
Gdańsk, ul. Straganiarska 20/22,
tel. 301-36-56

NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty

Jedynie słuszny kandydat

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty w Gminie Smołdzino walczy o swoje prawa. Związkowcy mają na uwadze nie tylko dobro członków Związku czy też pracowników placówek oświatowych w gminie, lecz przede wszystkim kieruje nimi troska o dobro dzieci i młodzieży uczącej się w gminnych szkołach.

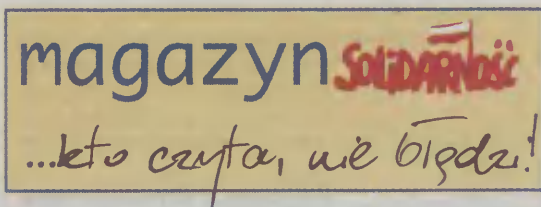
Niestety, spotykają się z szykanami ze strony władz gminnych i dyrekcji placówek oświatowych. W ubiegłym miesiącu przedstawiciel NSZZ „Solidarność” usiłował wziąć udział w konkursie na dyrektora Gminnego Zespołu Szkół, ale mu się to nie udało. Konkurs odbył się z naruszeniem wszelkich przepisów prawa.

Związkowiec zgłosił więc zastrzeżenia co do bezprawności poczyną komisji konkursowej. Zastrzeżenia te zostały poparte przez wydział prawny Urzędu Wojewódzkiego, co miało wyraz w przesłanym do rady gminy piśmie o wszczęciu postępowania nadzorczego i wstrzymaniu ich wykonania. Nie miało to żadnego znaczenia dla prac komisji konkursowej, w której uczestniczył m.in. zastępca wójta, przedstawiciel kuratorium z Gdańska. Na stanowisko dyrektora w konkursie, który został ogłoszony 12 sierpnia i w tym samym dniu się odbywał, zgłosił się tylko jeden kandydat. Ze względu na tak napięte terminy konkursu przedstawiciel „Solidarności” nie zdążył zgłosić swojej kandydatury. Jedynie słusznemu kandydatowi udało się przekonać komisję konkursową, aby to właśnie jego wybrała na dyrektora, chociaż nie miał zielonego pojęcia o finansowaniu szkolnictwa, nie miał pojęcia czy i kiedy oraz jak będzie kończył budowę szkoły (która trwa już ponad 20 lat) czy boiska sportowego. Ponadto zatrudniał on w szkole osoby bez kwalifikacji, w tym również nauczycieli, którym odebrano prawa rodzicielskie.



Trzeba przyznać, że są to „atuty” dość specyficzne, jak na kandydata na stanowisko dyrektora. Dziwi więc, że członkowie komisji konkursowej nie mieli żadnych wątpliwości, kogo wybrać na stanowisko dyrektora Zespołu Szkół w Smołdzinie. Dziwić musi również postawa kuratorium, które powiadomione o nieprawidłowościach w smołdzińskich szkołach – milczy. A w szkołach dzieje się bardzo źle, łamanie prawa jest na porządku dziennym, członkowie Związku są szykanowani przez byłego i obecnego dyrektora (czyli tę samą osobę). Gdańskie kuratorium uważa, że nie dzieje się nic niezwykłego, a uczniowie patrząc na to, co dzieje się dookoła nich w szkole niech się uczą trudów i brutalności życia od najmłodszych już lat. To też jest nauka.

Adam Koszutowski



Słupską kolumnę w „Magazynie Solidarność” opracował Adam Koszutowski – ZR Słupskiego NSZZ „Solidarność”, ul. Jedności Narodowej 2, 76-200 Słupsk, tel. (0-59) 84-28-747 e-mail: nszz_sl@poczta.onet.pl

Oskarżam prokuraturę

„Oskarżam Prokuraturę Rejonową w Słupsku o popełnienie przestępstwa z artykułu 231 punkt 1 kodeksu karnego”. Takie słowa padły na konferencji prasowej zorganizowanej 10 września br. przez Zarząd Regionu Słupskiego NSZZ „Solidarność” z ust ostatniego przewodniczącego Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” w Stoczni Ustka Jerzego Borzyszkowskiego.

Przewodniczący Jerzy Borzyszkowski zarzucił prokuratorom ze Słupska popełnienie przestępstwa polegającego na zaniechaniu ścigania sprawców przestępstw gospodarczych, do jakich doszło w usteckiej stoczni.

Pod koniec ubiegłego roku stoczniowa „Solidarność” wspólnie z branżowym związkiem zawodowym złożyła do prokuratury w Słupsku zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa niegospodarności przez Zarząd i Radę Nadzorczą Stoczni w Ustce. Jak wynika z przedstawionych dokumentów, kontrakty zawierane przez zarząd stoczni były ewidentnym działaniem na szkodę własnej firmy.

Przykładowo: w 1999 roku sprzedano łódź rybacką ŁR-12N za 324 844 zł (cena z faktury), zaś koszt jej wyprodukowania to 749 707 zł. Strata na tej transakcji to 424 863 zł. Takie same dwie łodzie, sprzedane w latach 2000 i 2001 za 344 062 zł i 288 608 zł, przyniosły stratę w wysokości 1 170 459 zł i 1 175 033 zł (koszt wyprodukowania odpowiednio 1 514 521 zł i 1 463 641 zł). Chłuba usteckiej stoczni – poduszkwowiec – przyniósł stratę ponad 240 tys. zł. Odbiorcą była stocznia w Szczecinie, skądinąd współwłaściciel stoczni w Ustce. Nie lepiej wyglądały kontrakty dla stoczni w Gdyni. Dostarczono tam w 2000 roku 9 sztuk łodzi zrzurowych. Cena sprzedaży jednej sztuki wynosiła około 100 tys. zł, koszt wyprodukowania około 200 tys. zł. Łatwo policzyć, że strata to 900 tys. zł. Również konstrukcje stalowe, trapy i wiele innych towarów sprzedawane były poniżej kosztów materiału, z którego zostały wyprodukowane. To nie mogło trwać zbyt długo. W konsekwencji Stocznia Ustka upadła, szkoda tylko że wspomogła



Konferencja prasowa w sprawie Stoczni Ustka

szczecińskiego giganta, któremu to też nie pomogło. Całkowita strata Stoczni Ustka w dniu 15 lutego br. to 50 mln złotych przy wartości księgowej majątku 18 mln złotych.

Można mówić, że związkowcy zbyt późno zaczęli martwić się kondycją własnej firmy. Że zbyt późno zawiadomili prokuraturę czy prasę. Jednak ze względu na tajemnicę handlową trudny jest dostęp do dokumentów – zwłaszcza dla związkowców. Na spotkanie rady nadzorczej członkowie Związku nie zostali wpuszczeni. A i prokuratura też dołożyła swoje. Z przedstawionych dokumentów widać, jak krążyły pisma, odwołania, odmowy wszczęcia postępowania, zażalenia... A czas płynął.

Wielu pracowników wierzyło zresztą władzom firmy. Przecież to są również miejsca pracy szefów. Nie dla wszystkich. Niektórzy z szefów byli zatrudniani na przykład w stoczni szczecińskiej.

Zarzut popełnienia przestępstwa przez prokuratorów jest bardzo poważny i powinien skutkować natychmiastowym zawieszeniem tychże prokuratorów w pracy. Tak się oczywiście nie stało. Wynika z tego, że prokuratorzy nie podlegają odpowiedzialności karnej i mogą łamać prawo bez żadnych konsekwencji.

Przy okazji tych oskarżeń o łamanie prawa wyszła na jaw jeszcze inna bardzo poważna sprawa, kom-

promitująca prokuraturę w Słupsku. Dotyczy ona łamania przepisów ustawy o prokuraturze. Okazało się bowiem, że zaniechanie czynności w postępowaniu karnym, którego dopuścił się jeden z pracowników Prokuratury Rejonowej, miało miejsce za wiedzą i zgodą prokuratora rejonowego, z którym uzgadniano wszelkie działania, a raczej ich brak. Prokurator niższego szczebla uzgadniał swoje poczynania ze swoim zwierzchnikiem. Wydaje się, że nie ma w tym nic dziwnego, przecież jesteśmy przyzwyczajeni do wykonywania poleceń przełożonych. Niestety, w tym przypadku mamy do czynienia z kolejnym złamaniem prawa, a być może z kolejnym przestępstwem. Okazuje się bowiem, że w myśl prawa prokurator jest w swoich działaniach samodzielnym i nie ma obowiązku uzgadniania swoich czynności w postępowaniu karnym z kimkolwiek, w tym również z prokuratorem rejonowym.

Pytany przez media o komentarz do tych wydarzeń prokurator okręgowy bądź to odmówił udziału w programie TV, bądź też wyjaśnił, że sprawa zgłoszona przez stoczniowców zostanie powtórnie przeanalizowana.

– Nie chcemy zemsty, chcemy prawdy – mówi ostatni przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ „Solidarność” w Stoczni Ustka Jerzy Borzyszkowski.

Adam Koszutowski

Z prac Zarządu Regionu

■ Szczególnie uroczyste obchodzone w Regionie Słupskim XXII rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych. We mszy św. koncelebrowanej przez siedmiu kapłanów uczestniczył Jego Eminencja ks. bp Ignacy Jeż, który w swojej homilii przypomniał początki „Solidarności”, jej ducha i cele, które wówczas nam przyświecały.

Zebrani na uroczystościach członkowie i sympatycy NSZZ „Solidarność”, poczty sztandarowe organizacji związkowych i organizacji wspierających działania „Solidarności”, przedstawiciele partii politycznych wywodzących swoje korzenie ze zrywu narodowego 1980 roku przed obeliskiem ks. Jerzego Popiełuszki oddali hold poległym w walce z totalitaryzmem PRL-owskim o wolną Polskę i prawa ludzi pracy.

■ Zarząd Regionu zdecydował, że chętni do udziału w KZD NSZZ

„Solidarność” będą mogli wziąć udział w obradach Zjazdu w charakterze obserwatorów. Ze Słupska na KZD wyjadą – delegaci: Stanisław Rokosz i Marian Rudnik, przewodniczący ZR Stanisław Szukała oraz dwoje członków ZR: Jadwiga Stec i Janusz Szczepaniak.

■ Obecnie tematem numer jeden prac Zarządu Regionu jest sprawa wykupienia od Zarządu Miasta Słupska budynku, który stanowi siedzibę ZR. Poprzednie władze regionalne Związku nie dopełniły niezbędnych formalności i obecnie powstała konieczność uregulowania tego problemu. Okazało się bowiem, że zawarta wcześniej umowa umożliwia jej wcześniejsze rozwiązanie. Taka sytuacja spowodowałaby bardzo poważne komplikacje dla związkowców z naszego terenu. Zdaniem przewodniczącego ZR

Stanisława Szukały w najbliższym czasie uda się unormować sprawę poprzez dokonanie wpisu do księgi wieczystej lub nawet wykupienie budynku, co zagwarantuje NSZZ „Solidarność” w Słupsku prawne posiadanie użytkowanej dotychczas nieruchomości.

■ Zgodnie z planem działań na rok bieżący we wrześniu Prezydium Zarządu Regionu opracowało projekt uchwały określającej zakres i sposoby działania zmierzające do zwiększenia liczby członków NSZZ „Solidarność” w Regionie Słupskim. Sprawa jest bardzo poważna, ponieważ od wielu lat spada liczba członków Związku w Regionie oraz maleje liczba organizacji związkowych. Istnieje więc konieczność podjęcia skutecznych działań zmierzających do odbudowania pozycji Związku.

(ak)



Telefony
Listy
E-maile

Mniejszy zasitek pogrzebowy

– Niedawno umarł mój ojciec, który przepracował ponad 40 lat jako maszynista w Polskich Kolejach Państwowych. Gdy poszedłem we wrześniu do ZUS-u, w holu wisiała świetlna tablica z informacją, ile wynosi zasitek pogrzebowy. Dowiedziałem się stąd, że otrzymam 4 tys. 311 złotych. Jednak w kasie wypłacono mi 4 tys. 123 złote, czyli prawie dwieście złotych mniej. Powiedziałem kasjerce, że chyba się pomyliła. A ona na to, żebym raczej podziękował czerwonym z koalicji, którzy tymi pieniędzmi sobie zapelnili kieszenie. Spytałem, gdzie o tym pisano, kto o tym mówił w telewizji i dowiedziałem się, że „chyba podawano w telegazecie”.

Edmund Storma

Nagroda dla nieuczciwych

– Firma mojego męża przez kilka lat dobrze prosperowała. Płaciliśmy jednak wysokie podatki i niewiele udało nam się zaoszczędzić. Teraz w okresie recesji mój mąż jest bez pracy, musiał zawiesić działalność. Żyjemy z resztek oszczędności. Dlatego uważam za bardzo niesprawiedliwe wprowadzenie przez SLD abolicji podatkowej dla tych, którzy nie płacili podatków. Gdybyśmy z mężem ukryli nasze dochody, to teraz nie musielibyśmy się martwić o to, za co przeżyć kolejny miesiąc.

Janina z Gdańska

Festyn dla dzieci i młodzieży
W grupie łatwiej



Kolejną imprezę Pomorskiego Stowarzyszenia Kultury Zdrowotnej i Sportu możemy zaliczyć do udanych

28 września na boisku sportowym Zespołu Kształcenia Podstawowego i Gimnazjalnego nr 20 odbyła się impreza sportowa, zorganizowana przez Pomorskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”.

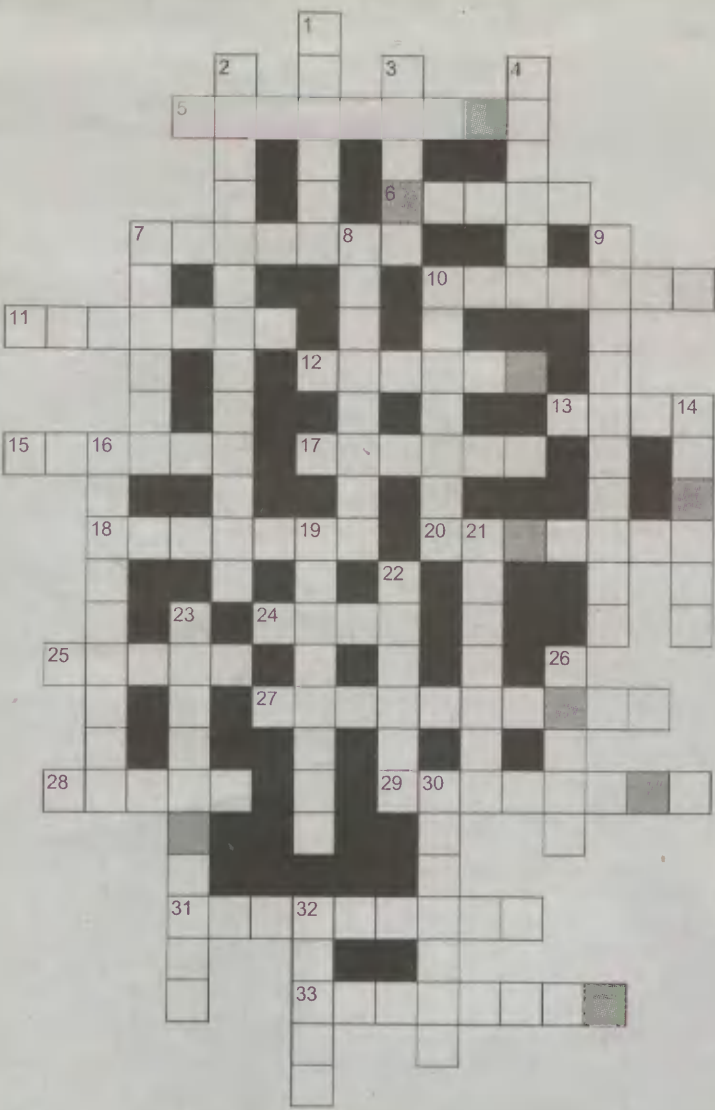
W klasach integracyjnych znajduje się zazwyczaj troje do pięciu dzieci niepełnosprawnych. – Po takich zawodach sportowych dzieci niepełnosprawne są lepiej postrzegane przez zdrowych kolegów na lekcjach wychowania fizycznego – powiedziała pedagog Lidia Muchowska. Wśród proponowanych uczniom konkurencji sportowych znalazły się m.in.: strzał piłką do kosza, rzut piłką lekarską oraz sztafeta.

– SLD obiecał pięć godzin wychowania fizycznego w tygodniu – stwierdził Edward Budziwojski, a teraz mamy przeciętnie dwie godziny. To za mało. Ruch odstresowuje i eliminuje agresję. Tego, czego nie wydamy na kulturę fizyczną, wydamy jako państwo na utrzymanie zakładów poprawczych i karnych.

– Takie imprezy najbardziej jednoczą klasę – twierdzili jednogłośnie pedagodzy szkolni. A zapytana o ocenę imprezy jej uczestniczka, Daria Chrzanowska, stwierdziła: – Lubię brać udział w takich zawodach, są fajne, można się dobrze bawić!

(eb)

Krzyżówka z Janem Suzinem



POZIOMO:

5) dawniej pokrewieństwo, 6) wrzątek, 7) trójkołowy dla malucha, 10) jurysta, 11) największy szczyt Gorców, 12) naczynie elektryczne stosowane do pieczenia, 13) stoisko, 15) wrzód, 17) dobre wychowanie, 18) głośny sygnał w samochodzie, 20) męczyzna modnie się ubierający, 24) do żucia, 25) kolej podziemna, 27) Henryk, znakomity polski skrzypek i kompozytor (1835-1880), 28) pikantna potrawa węgierska, 29) odchylenia od normy, 31) urządzenie do skraplania pary, 33) więcej niż koleżeństwo.

PIONOWO:

1) Jan Suzin, 2) autorka „Dziewcząt z Nowolipek”, 3) dawniej diabeł, czart, 4) stara, znoszona kurtka, 7) potocznie insekty, 8) żeński hormon płciowy, 9) klient, petent, 10) ...Staromiejskie, ulica w Gdańsku, 14) dawniej marynarz, 16) generacja, ród, 19) specjalista chorób oczu, 21) silny ból w okolicy łędźwiowej, 22) potrzask, 23) autor „Starej baśni”, 26) mały piesek, 30) jak nie pozytyw, to..., 32) jednostka natężenia elektrycznego.

(dam)

Litery czytane kolejno rzędami w kratkach zaciemnionych dadzą nam hasło krzyżówki. Czekamy na rozwiązanie pod adresem redakcji. Można również wysłać e-maila: magazyn@solidarność.gda.pl lub zadzwonić: 301-71-21, 308-42-72. Czeeka nagroda!

Rozlosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie „Krzyżówki z dużym ptakiem motrskim” (z nr 7-8/2002). Nagrodę otrzymuje pan **WIESŁAW BULSKI Z GDAŃSKA ZASPY**. Nagrodę można odebrać naszej redakcji, w budynku ZR NSZZ „Solidarność”, Gdańsk, Wały Piastowskie 24, pok. 114 w godz. 9-16. Gratulujemy!

spojrzenie
Solidarność

to stała rubryka gdańskiej Solidarności, w każdy wtorek

Dziennik Bałtycki **WIECZÓR**
wybrzeża

zamieszcza ją w swym dodatku

PRACA

Informator

Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”
Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk
<http://www.solidarnosc.gda.pl>

	pokój	fax	telefon
Przewodniczący i sekretariat	107	308-44-18	308-43-52 301-88-54
Wiceprzewodniczący, skarbnik	110A		301-82-17 308-43-39
Członkowie prezydium	107		308-42-60 308-43-61 308-42-88
Kadry	124		308-42-97 305-54-80
Księgowość i kasa	122		308-43-16 346-21-74
Administracja budynku i rezerwacja sali „Akwen”	125, 127		346-22-12 308-42-50
Archiwum Zarządu Regionu	112a		308-43-05
Dział Kontaktów z KZ	105		301-04-44 302-44-54
Radca prawny „Magazyn Solidarność”	105 112,114		302-42-74 301-71-21 308-42-72
Dział Szkoleń	117		305-54-79 308-42-76
Biuro Konsultacyjno-Prawne	105		308-44-69 305-55-12
Komisja Terenowa Emerytów i Rencistów	119a		308-43-71
Reg. Sekcja Emerytów i Rencistów	120		308-42-70
Komisja Rewizyjna ZR „S”	116a		308-43-02
Biuro Pracy	9		301-34-67 308-43-47
Reg. Sekcja Służby Zarwania	116a	8-43-9	308-43-93
Reg. Sekcja Osoby i Wychowania	116	5-71-7	308-44-22
Reg. Sekcja Osób Niepełnosprawnych	120		308-42-69
Okręgowa Sekcja Kolejarzy, Gdańsk, ul. 3 Maja 25		308-44-18	308-32-52
Zarząd Główny Związku Solidarności Kombatanów oddz. Gdańsk	10		308-44-40
Pomorskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”	113		308-43-00
Spółka z o.o. „Akwen”	121		305-81-83 308-44-00
Kart. Akw			308-44-01
Ośrodek Nieinwazyjnej Diagnostyki Kardiologicznej	104		301-06-22 308-44-50

Dla użytkowników sieci IDEA: 0/502 443 149 + wewn. 4 ost. trz. cyfry numeru rozpoczynającego się na 308 w sieci TP SA – dotyczy budynku przy Wałach Piastowskich 24

Adresy e-mail

Przewodniczący, prezydium ZR	prezydium@solidarnosc.gda.pl
Dział Kontaktów z KZ „Magazyn Solidarność”	dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl magazyn.solidarnosc@solidarnosc.gda.pl
Dział Szkoleń	dzial.szkolen@solidarnosc.gda.pl
Administracja budynku	administracja@solidarnosc.gda.pl
Biuro Oddziału ZR w Gdyni	gdynia@solidarnosc.gda.pl

Biura oddziałów Zarządu Regionu	tel. kom	tel./fax
Gdynia, ul. Śląska 52	0-502 172284	620-61-82
Kartuzy, ul. Hallera 1, pok. 325a	0-502 172283	681-31-00
Starogard Gd., al. Wojska Polskiego 13	0-502 172281	562-22-20
Tczew, ul. Podmurna 11	0-607 247122	531-29-96
Kościerzyna, ul. Mała Młyńska 10	0-502 172282	686-44-26
Puck, ul. Sambora 16	0-502 172289	673-16-15
Wejherowo, ul. Pucka 10A	0-600 557375	672-37-76
Pruszcz Gdański, ul. Chopina 12	0-502 172286	683-30-11
Chojnice, ul. 31 Stycznia 56	0-502 172285	kier. (0-52) 39-72-001
Biuro Terenowe w Lęborku Al. Wolności 22		kier. (0-59) 86-23-651

**XX Ogólnopolska Pielgrzymka
Ludzi Pracy na Jasną Górę**

Jedni drugich brzemiona noście



Metropolita gdański abp Tadeusz Gościowski w otoczeniu strażaków

Ulewny deszcz, wiatr i burza to scenaria, w której odbyła się kolejna pielgrzymka świata pracy na Jasną Górę. Podczas dwóch dni – 14 i 15 września 2002 r. – pielgrzymi modlili się o pracę i za pracę. W licznych homiliach duszpasterze ludzi pracy zwracali uwagę na sens pracy i obowiązki wobec tych bliźnich, którzy jej nie mają.

Po raz dwudziesty solidarnościowy świat pracy przybył na Jasną Górę na ogólnopolską pielgrzymkę ludzi pracy. Choć towarzyszyło jej załamanie pogody, zarówno sobotnia jak i niedzielna msza na wałach zgromadziła dziesiątki tysięcy wiernych.

W swoim powitaniu podczas sobotniej mszy na wałach krajowy duszpasterz ludzi pracy – metropolita gdański ks. abp Tadeusz Gościowski mówił, że dzień dzisiejszy wymaga szczególnej troski, mądrości i poczucia odpowiedzialności za tych najbardziej biednych i zagrożonych brakiem pracy. Podczas homilii ordynariusz radomski ks. bp Zygmunt Zimowski wezwał do międzyludzkiej solidarności i miłosierdzia. – Jedni drugich brzemiona noście – wzywał. Oceniając dokonane w ostatnich 12 latach przemiany, jakie zaszły w naszym kraju, biskup powołał się na słowa swojego poprzednika ś.p. bp. Jana Chrapka, który w liście pasterskim sprzed dwóch lat stwierdził, że dobro wspólne to podstawowe kryterium w ocenie przemian społecznych w

naszej ojczyźnie. – Ta ocena jest niestety negatywna – podsumował bp Zimowski. Nawiązując do dnia mediów, który przypadł w niedzielę 15 września br. ocenił, że polskie media publiczne nie są dobrem wspólnym, tylko realizują interes określonej opcji politycznej.

Na niedzielną sumę – główną uroczystość pielgrzymki – przybyło mimo silnej ulewy blisko 50 tys. wiernych. W wygłoszonej homilii ks. abp Damian Zimoń tłumaczył, że dla człowieka wiary nie ma sytuacji beznadziejnych. Nie może on ograniczyć się jedynie do narzekania na okoliczności. Powołując się na przypowieść o robotnikach z winnicy (Ewangelia wg św. Mateusza) ksiądz biskup powiedział, że brak pracy nie jest wystarczającym usprawiedliwieniem bezczynności. Tymczasem często popadamy w pasywność, każąc nam oczekiwać na nadejście nie wiadomo skąd gotowych rozwiązań, które bez wysiłku zaspokoją nasze pragnienia. Takie pojmowanie życia może oznaczać, że marnotrawimy tę cząstkę czasu, jakim jest ludzkie życie.

Pierwszą pielgrzymkę ludzi pracy zorganizował w 1983 roku Sługa Boży ks. Jerzy Popiełuszko. Od tego czasu w trzecią niedzielę września co roku wierni zbierają się na Jasnej Górze, aby modlić się w intencji świata pracy i ojczyzny. W tym roku jak zwykle licznie reprezentowany był Region Gdański.

Marek Lewandowski

REKLAMA

Cenisz porządek, punktualność, profesjonalizm?
Chcesz mieć kontrolę nad sytuacją?

Zamów

Kalendarz 2003

1-29 egz.	22,50 zł
30-99 egz.	21,50 zł
100-299 egz.	20,50 zł
powyżej 300 egz.	19,50 zł

w udoskonalonej wersji
do wyboru dodatki:
• ogólny
• dla pracowników oświaty

Już możesz zamawiać: • listownie • faksem • telefonicznie

Stowarzyszenie Instytut Promocji Nauczycieli „Solidarność”
„Przegląd Oświatowy”
80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24 pok. 335
tel. (0-58) 308-43-49, tel./fax 308-42-66

UBEZPIECZENIE MIESZKANIA

Wybrałem
TUW SKOK
UBEZPIECZENIE
MIESZKANIA

ZA GOTÓWKĘ LUB NA RATY.
13 MIESIĘCY OCHRONY ZA ROCZNĄ SKŁADKĘ.
UBEZPIECZAMY TWOJE MIENIE.
POKRYWAMY SZKODY WYRZĄDZONE SĄSIADOM.
TWÓJ SKOK I TUW SKOK.

Marian Matocha komentuje...

★ ABOLICJA PODATKOWA ★

CZY WIESZ, JAKI SZMAL
MUSZĘ WYBULIĆ,
ŻEBY STAĆ SIĘ
UCZCIWYM...?!

